

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W ŁĘKACH DUKIELSKICH

POWOLAŃNIE



Numer 1/114 ROK XVIII

Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2015 rok



Rodzino Święta, Tobie zawierzamy nasze rodziny!!



*Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony! ...
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

To słowa kolędy, którą każdy zna i chętnie śpiewa. Często przyznajemy się, że jestem ochrzczony, byłem ministrantem, pamiętam moje chodzenie na nabożeństwa: roratnie, wielkopostne, majówki, różaniec. Dzisiaj jestem ojcem, matką dzieci i co przekazałem tym, których Pan Bóg powierzył mi jako nieocenione skarby.

W kolejnym roku naszej odpowiedzialności za powierzone mi dobra (miny, talenty) realizować będziemy wskazane przez Episkopat Polski zadanie do nawrócenia.

Życzę wszystkim parafianom, mieszkańcom naszej wioski, biorących do ręki nasze pismo parafialne i internautom głębokiej refleksji nad swoim życiem, postępowaniem i kierunkiem jaki obierasz na tym łożu padole. Kochany czytelniku niech dokładna refleksja pomoże Ci być dobrym człowiekiem, szanowanym rodzicem i cenionym w społeczeństwie obywatelem.

Życzenia wtedy się spełniają i przynoszą odpowiedni skutek gdy podchodzimy do nich na serio. Dlatego chcę je podsumować słowami Kongresu Rodziny z 1995 r "Rodzino, stawaj się tym, czym jesteś". Poprzez rodzinę toczą się dzieje tego świata, dzieje zbawienia - Św. Jan Paweł II.

Ks. Zdzisław proboszcz



Żeby Chrystus narodził się w naszych sercach – to przede wszystkim. Żeby przyszedł w trzasku łamanego opłatka, w załzawionych oczach kogoś bliskiego, w dalekim, stłumionym głosie kolędników.

Żeby poruszył, co zatwardziało, wyparł, co zastygło i skostniało, rozświecił, co ciemne.

Żeby narodził się również w naszych rodzinach. Żebyśmy przypomnieli sobie na nowo, że wiara, nadzieja i miłość to nie piękne frazesy. Że bez nich nic się nie uda w naszym wspólnym życiu. Żebyśmy nauczyli się na nowo ofiarować się sobie nawzajem i nie oczekiwać nic w zamian, zaś kiedy będzie nam dane – brać zawsze pełni wdzięczności.

Życzymy Księdzu Proboszczowi, wszystkim naszym Czytelnikom, ich rodzinom i gościom wielu łask Nowonarodzonego Króla Wszechświata. Radosnych, pełnych miłości i ciepła Świąt Bożego Narodzenia AD 2014.

Redakcja Powołania



NAUCZANIE PAPIESKIE

Diabeł nie jest mitem, trzeba z nim walczyć. Życie chrześcijańskie jest "walką" przeciwko diabłu, światu i namiętnościom ciała - powiedział Franciszek podczas porannej Mszy św. w Domu Świętej Marty. Komentując fragment z Li-

stu świętego Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 6,10-20) papież podkreślił, że diabeł istnieje, a my "musimy z nim walczyć" uzbrojwszy się w prawdę.

Nie można myśleć o życiu duchowym, chrześcijańskim bez opierania się pokusom, bez walki z diabłem, bez nakładania tej Bożej zbroi, dającej nam moc i broń nas. Nasza walka nie jest przeciwstawianiem się czemuś niepozornemu, lecz jest toczona "przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom", z diabłem i tymi, którzy do niego należą. Często dziś mówi się, że diabeł jest mitem, jedynie jakąś ideą złą. Ależ diabeł istnieje i musimy z nim walczyć. Mówi o tym św. Paweł, a nie ja! Mówi o tym słowo Boże. Ale my nie jesteśmy nazbyt o tym przekonani.

Do Bożej zbroi należy to, na co wskazuje Apostoł: "Stańcie więc do walki przepasawszy biodra wasze prawdą". Tak więc Bożą zbroją jest prawda. Zauważył, że diabeł jest kłamcą, ojcem kłamców, ojcem kłamstwa. Św. Paweł mówi, że trzeba przepasać biodra prawdą i oblec pancerz, którym jest sprawiedliwość. Tak więc nie można być chrześcijaninem, jeśli nieustannie nie dążymy do bycia sprawiedliwymi.

Trzeba sobie postawić pytanie, czy naprawdę wierzymy w Boga, czy tylko częściowo, czy jestem na pół wierzącym i na pół zanurzonym w świecie. Bez wiary nie można obronić Jezusowego zbawienia. Potrzebujemy tarczy wiary, bo diabeł nie atakuje nas kwiatami, ale "płonącymi strzałami", żeby nas zabić.

"Życie chrześcijańskie jest walką, przepiękną walką, bo kiedy Bóg wygrywa na każdym etapie naszego życia, to obdarza nas radością, wielkim szczęściem, tą radością, że Pan w nas zwyciężył, z darmością swojego zbawienia. To prawda, że wszyscy jesteśmy trochę leniwi, nie podejmujemy walki, pozwalamy się ować namiętnościami, zniewolić pewnymi pokusami. Dzieje się tak, bo wszyscy jesteśmy grzesznikami. Ale nie zniechęcajcie się. Bądźmy mężni i mocni, bo Pan jest z nami - zakończył swoją homilię Franciszek. 2014-10-30

O chrześcijańskiej letniości, powierzchowności i nawróceniu. "Robię co mogę i mam święty spokój; niech nikt mi głowy nie zawraca dziwnymi rzeczami" - tak postępuje i mówi sporo tzw. katolików. Kto tak żyje, sądzi, że w niczym nie zawodzi: chodzi w niedzielę na Mszę, czasem się modli, czuje się dobrze sądząc, że żyje w stanie Bożej łaski. Jest zatem bogaty i niczego mu nie trzeba. Takie duchowe wygodnictwo to stan grzechu. Bóg nie szczędzi takim słów potępienia: "Skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię z mych ust wyrzucić".

Zaleca jednak z drugiej strony, by owi "wygodni chrześcijanie" oblekli się w nowe szaty, bo są nadzy.

Drugie wezwanie, do którego odniósł się Ojciec Święty, dotyczy chrześcijan pozornych. Apokalipsa mówi o wiernych mieszkających w Sardach, iż udają, że żyją, a są martwi. Tych Pan wzywa do czujności, bo owe pozory stanowią ich śmiertelny całun.

"Czy należę do tych chrześcijan pozornych? Czy jestem wewnątrz żywy, czy mam jakieś duchowe życie? Czy czuję Ducha Świętego, czy Go słucham, rozwijam w sobie? Czy też zadowolam się tym, że wszystko wydaje się iść dobrze: nie mam o co się oskarżać, mam dobrą rodzinę, nikt o mnie źle nie mówi, mam wszystko, co konieczne, mam ślub kościelny, a więc żyję w stanie łaski Bożej i jestem spokojny. To pozory! Tacy chrześcijanie z pozorów są w rzeczywistości martwi! Tymczasem trzeba szukać w sobie czegoś żywego, a z pomocą pamięci i czujności ożywić to w sobie na nowo, by się rozwijało. Trzeba się nawrócić z pozorów na rzeczywistość. Z ciepłką na żar" - mówił Papież. 18-11-2014



Bądźmy autentyczni w wierze! Prawdziwe chrześcijaństwo nie poprzestaje na stwierdzeniu, że ma się wiarę. Nie można być jedynie "malowanymi chrześcijanami", bo taki makijaż zmyje byle deszcz. Nie wystarczy należeć do katolickiej rodziny czy organizacji, bądź wspierać po trosze jakieś katolickie dzieło, gdy się nie idzie za Bożą wolą. Tak wielu pozornych chrześcijan upada wobec pierwszych pokus. Dzieje się tak dlatego, że brakuje im gruntu - budują na piasku. Ale jest i wielu świętych, niekoniecznie kanonizowanych, którzy wypełniają Jezusową miłość.

Tacy zbudowali na skale, którą jest Chrystus, i są świętymi dnia codziennego.

Pomyślmy o tych najmniejszych. O chorych, którzy swoje cierpienia ofiarują za Kościół, za innych. Pomyślmy o tylu osobach starszych, samotnych, które się modlą i ofiarują. Pomyślmy o tylu matkach i ojcach rodzin, którzy z takim trudem utrzymują rodziny, wychowują dzieci, codziennie pracują, stawiają czoła problemom, ale zawsze z nadzieją w Jezusie. Nie pyszną się, ale robią, co mogą. Pomyślmy o tylu księżach, którzy się nie pokazują, ale pracują w swoich parafiach z tak wielką miłością: prowadząc katechezę z dziećmi, opiekując się starszymi i chorymi, przygotowując narzeczonych... I każdego dnia to samo, to samo, ale się nie nudzą, bo ich fundamentem jest skała, Jezus. I to właśnie daje Kościołowi świętość, to właśnie daje nadzieję!

Nawet jeśli ktoś z owych "świętych dnia codziennego" czasem zgrzeszy, to przecież żałuje i prosi o przebaczenie. I tu też widać ich wielkość: w zdolności proszenia o przebaczenie, w umiejętności rozróżniania między cnotą a grzechem. Tacy zwyciężą, bo ich skałą jest Chrystus. A pyszni, zadufani w sobie, chrześcijanie pozorni zostaną strąceni i upokorzeni, bo przecież dziś jesteśmy, a jutro nas nie będzie. Zjedzą nas robaki - stwierdził Papież, cytując św. Bernarda. 4.12.2014.



Kapłan podpowiada i radzi

Piąte przykazanie kościelne: "Troszczyć się o potrzeby Wspólnoty Kościoła".

Kodeks Prawa Kanonicznego dotyczący tego przykazania mówi: "Wierni mają obowiązek zaradzić potrzebom Kościoła, aby posiadał środki konieczne do sprawowania kultu, prowadzenia dzieł apostołstwa oraz miłości, a także do tego, co jest konieczne do godziwego utrzymania szafarzy" (k. 222 KPK). Potrzeby Kościoła dotyczą zatem kultu, działalności ewangelizacyjnej, charytatywnej i utrzymania instytucji kościelnych, takich jak seminaria duchowne, szkoły i uczelnie katolickie, misje i w przypadku kataklizmu pomoc tym, którzy ucierpieli.

Troska, o której mowa w piątym przykazaniu kościelnym, należy do zobowiązań moralnych płynących z faktu przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Ten fakt niesie ze sobą określone wymagania, pewne konsekwencje. Jedną z nich jest zrozumienie dla potrzeb Kościoła i przyczynianie się w miarę własnych możliwości do ich zaspokojenia.

Ważną jednak rzeczą jest to, aby litera prawa nie przesłoniła jego ducha: przez zewnętrzne spełnienie przykazania dokonywać się powinna wewnętrzna prze-



miana człowieka. Zawsze najistotniejsze jest nasze serce i dar "z serca". Bo nie to, co przyjmujemy, czyni nas czystymi lub nieczystymi, ale to co mówimy, jak się zachowujemy, co piszemy na forach społecznościowych odsłania nasze prawdziwe oblicze człowieka i katolika.

Wielu z nas dobrze rozumie to przykazanie i bardzo sumiennie podchodzi do jego wypełniania, z wielką hojnością serca tym wszystkim składam serdeczne Bóg zapłać!

Pierwsi chrześcijanie przybywali na Eucharystię z chlebem i winem, które później rozdawano potrzebującym. Względy praktyczne sprawiły, że z czasem zwyczaj ten zastąpił pieniądź. Dzisiaj pieniądze są bowiem niezbędne do troski o świątynię jako miejsce sprawowania kultu. Jako wspólnota wiernych mamy obowiązek utrzymania kościoła.

Wyjaśniam: przykazania kościelne określają więc minimum życia chrześcijańskiego. Pytam, cóż warta byłaby nasza wiara, gdybyśmy poprzestali jedynie na wypełnianiu owego minimum?

Z serca błogosławię.

Ks. Zdzisław, proboszcz



z życia parafii...

WYDARZENIA

1 listopada - w Uroczystość Wszystkich Świętych, przyglądaliśmy się postawie świętych, a w godzinach popołudniowych modliliśmy się za zmarłych.

2 listopada - wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Z całą wspólnotą parafialną odwiedziliśmy zmarłych z darem modlitwy i świadectwem wiary.

9 listopada - w niedzielę przed Narodowym Świętem Niepodległości uczniowie z naszej szkoły przedstawili montaż słowno-muzyczny dotyczący historii naszej Ojczyzny - wydarzeń z czasów odzyskiwania niepodległości.

30 listopada - Pierwsza Niedziela Adwentu, rozpoczęliśmy nowy rok liturgiczny pod hasłem: "Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię".

1 grudnia - rozpoczęliśmy czas adwentu z historią Św. Teresy z Avila wg materiałów zawartych w materiałach Małego Gościa Niedzielnego.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Do wieczności odeszli:

31.10 - Janina KOŁACZ, zd. Reczkowska, lat 96

14.11 - Stanisław LONGAWA, lat 65

To, co przed nami

24 grudnia - Wigilia Bożego Narodzenia. Pamiętajmy, że w wigilię zalecany jest post. Powstrzymajmy się więc od spożywania potraw mięsnych. Msza Św. o godz. 8:00.

25 grudnia - Uroczystość Bożego Narodzenia. Msze Św. o godz.: północ - pasterka, 9:00 i 11:00.

26 grudnia - Św. Szczepana, pierwszego męczennika. Msze św. o godz. 9:00 i 11:00 - poświęcenie owsa.

27 grudnia - Św. Jana Apostoła, umiłowanego ucznia Pana Jezusa. Msza św. o godz. 8:00 - poświęcenie wina.

28 grudnia - Święto Świętej Rodziny.

29 grudnia - rozpocznie się wizyta duszpasterska w naszej parafii od numeru 101.

31 grudnia - Msza Święta dziękczynna za miniony 2014 rok o godz. 15:00.

1 stycznia - Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Dzień modlitw o Pokój na świecie.

6 stycznia - Uroczystość Objawienia Pańskiego. Błogosławimy kredę i kadzidło, które służą do zaznaczenia naszych domów. Przypada Misyjny Dzień Dzieci. W naszej parafii będzie przegląd kolęd i pastorałek.

11 stycznia - Niedziela Chrztu Pańskiego.

19 stycznia - Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara.

25 stycznia - 3 niedziela zwykła, Święto Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła. W tym dniu zapraszam na wspólne nabożeństwo ekumeniczne o godz. 15:00 wszystkich mieszkańców naszej parafii.

2 lutego - Święto Ofiarowania Pańskiego, nazywane świętem Matki Bożej Gromnicznej. W tym dniu święcimy gromnice i znaczymy dymem nasze domy.

11 lutego - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes - dzień chorych.

Intencje dla Róż Żywego Różańca



styczeń

Papieska intencja ogólna:

Aby osoby, które cierpią z powodu samotności, znalazły bliskości Boga i wsparcia ze strony braci.

Papieska intencja misyjna:

Aby w tym roku, poświęceni życiu konsekrowanemu, zakonnicy i zakonnice odnaleźli radość płynącą z naśladowania Chrystusa i gorliwie oddawali się posługiwaniu ubogim.

Diecezjalna intencja:

O pokój na świecie i zjednoczenie chrześcijan.

Parafialna intencja:

O powołania do życia poświęconego na służbę Bogu.

luty

Papieska intencja ogólna:

Aby więźniowie, a szczególnie młodzi, mieli możliwość ułożenia sobie na nowo godnego życia.

Papieska intencja misyjna:

Aby małżonkowie, którzy się rozeszli, znaleźli zrozumienie i wsparcie we wspólnocie chrześcijańskiej.

Diecezjalna intencja:

Za chorych, aby w modlitwie różańcowej odnajdowali uzdrowienie i umocnienie.

Parafialna intencja:

Aby czas ferii zimowych dzieci i młodzieży był okazją do pomocy chorym i starszym.

sa Króla Wszechświata - patronalnego święta Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, członkowie AK i KSM-u uczestniczyli w przemyskiej katedrze w uroczystej Mszy św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik. Wcześniej członkowie Akcji Katolickiej spotkali się w "ROMIE", gdzie wysłuchali referatu ks. prał. Józefa Niżnika na temat świętości członków Akcji Katolickiej.

28 listopada, w dniu imienin naszego księdza proboszcza, członkowie AK, Honorowej Straży Serca Pana Jezusa i KSM-u podczas wieczornej mszy św. złożyli życzenia i ofiarowali kwiaty ks. Zdzisławowi. Po skończonej Eucharystii ks. Proboszcz zaprosił wszystkich do salki na kawałek pysznego tortu, który upiekła p. Zofia Leśniak.

W miesiącu grudniu (**5.12**), jak co miesiąc, spotkaliśmy się po raz kolejny po wieczornej mszy św. i adwentowej adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Tym razem ks. Proboszcz przygotował projekcję nagrania nauczania rekolekcyjnego o. Stanisława Jarosza - dominikanina, które to wygłosił podczas jednej ze swoich nauk, a tematycznie nawiązującego do fragmentu ewangelii wg św. Marka, mówiącym o Janie Chrzcicielu przygotowującym drogę Panu poprzez nauczanie i chrzest.

Niech Nowonarodzony oświeca drogi codziennego życia, obdarza błogosławieństwem i pomaga życie czynić szczęśliwym.

Wesołych i ciepłych Świąt Bożego Narodzenia.

B. Bojda

"Nużeśmy Chrześcijanie, serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego, że się raczył narodzić z czystości Panieńskiej Syn Boga żywego: Aby szatańską moc, I jego wszystką złość wiecznie zgubił; A nas Chrześcijany, Za swe własne syny sobie poślubił".

Jakże wymowne są słowa pierwszej zwrotki tej pięknej, szesnastowiecznej polskiej kolędy anonimowego autorstwa. Już od wieków, rokrocznie o tej porze, winniśmy sobie uświadomić jakim wielkim darem miłości obdarzył nas Bóg, posyłając na świat swojego Syna. Szatańska moc zostaje zgubiona! Niech nie straszne nam będzie życie codzienne, wszak mamy Chrystusa - lekarza dusz i ciał!

Drodzy Czytelnicy tego Bożonarodzeniowego wydania "Powołania", radujmy się serdecznie, Bóg jest z nami! Radujmy się z wszelakich dóbr tego świata, z naszych grup parafialnych, z naszej wspaniałej gazety, która już od siedemnastu lat gości w naszych domach.

Tej wielkiej, autentycznej i serdecznej radości życzę z całego serca Nam wszystkim, na Błogosławiony czas Bożego Narodzenia, ale również Nowego Anno Domini 2015 Roku. Niech Chrystus Pan wypełnia nasze serca, a Matka Boża wyjedna zdrowie i łaskę na trudy dnia codziennego.

Prezes PO KSM w Łękach Dukielskich
Mateusz Więcek

Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



W kolejny pierwszy piątek miesiąca, tj. **7 listopada**, po mszy św. wieczornej adorację przed Najświętszym Sakramentem poprowadzili członkowie naszego POAK, po czym zostaliśmy na comiesięcznym naszym spotkaniu. Tym razem zostało ono poświęcone zagadnieniu "Wychowanie do życia w rodzinie". Jest to przedmiot dla uczniów szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych, którego celem jest przygotowanie młodzieży do życia w rodzinie. Ma status przedmiotu nadobowiązkowego i obejmuje uczniów od klasy piątej szkoły podstawowej. W tym celu na to spotkanie została zaproszona p. Barbara Wierdak, która w naszej szkole jest nauczycielem prowadzącym ten przedmiot. Pani Barbara omówiła program nauczania w poszczególnych klasach oraz w jaki sposób te zajęcia prowadzi i o czym rozmawia z uczniami. Przy czym zaznaczyła, że największą rolę w wychowaniu dzieci pełnią oczywiście rodzice, dziadkowie, ogólnie mówiąc rodzina, a szkoła ma tylko w tym pomagać.

22 listopada, w przeddzień uroczystości Chrystu-

25 grudnia 2014

Uroczystość

Narodzenia

Pańskiego

Z EWANGELII Łk 2



A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.



Dzień Bożego Narodzenia. Dzień, kiedy Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, w końcu postanowił przemówić do nas przez swojego Syna.

W ten dzień święty, gdy wielka światłość zstąpiła na ziemię...

Przychodzimy, aby dotknąć tajemnicy Betlejem - domu chleba.

Przychodzimy, aby fascynować się widokiem dziecińcy, która leży w żłobie.

Przychodzimy, aby oddać chwałę Bogu, który jako Jednorodzony Syn przybywa pełen łaski i prawdy.

Jezus Chrystus - Boży Syn przybywa pełen łaski i prawdy.

Bóg ma na horyzoncie swojego wzroku odkupienie i zbawienie ludzi. Przyjście na świat Jezusa jest walką o wolność, dobro, szczęście dla każdego z nas. Bóg niczego nam nie odbiera, niczego nie narzuca. Przeciwnie, daje stokroć więcej. Daje nam historię: miejsce, czas, wydarzenia. I ludzi do miłowania, uszczęśliwiania i szanowania, stworzonych na obraz i podobieństwo Boga.

Chrystus przybywa pełen prawdy. Szukać prawdy - to nasze zadanie. Szukać jak pasterze, jak mędrcy. Ale szukać również jak Apostołowie, którzy powołani, pozostali z Jezusem i Mu towarzyszyli.

Boże Narodzenie - trzy kazania

"Nie bójcie się! Oto zwiastuje wam radość wielką która będzie udziałem całego narodu. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan." Tymi radosnymi słowami od 2 tysięcy lat kapłani Kościoła w imieniu i z polecenia Boga, jak to uczynił anioł, pozdrawiają wiernych w tę Świętą Noc i Uroczysty Dzień. Stajemy bowiem oto dziś przed jedną z najpiękniejszych i najtrudniejszych dla zrozumienia ludzkim umysłem prawd wiary - prawdą o Wcieleniu Syna Bożego.

"Jakie to dziwne: w dziurawej szopce,
w noc betlejemską, pod dachem z gwiazd
Bóg się narodził jak każdy z nas.

Jakie to dziwne, że Bóg był dzieckiem

I płakał, i było mu zimno, i drżał. I że u Jego żłobu osiołek stał."

Żadne wydarzenie z życia Chrystusa nie jest tak bliskie zwyczajnemu ludzkiemu życiu jak właśnie Jego narodzenie. I żadne święto chrześcijańskie nie wkracza tak bezpośrednio do wszystkich ludzkich domów jak właśnie Święto Bożego Narodzenia. W uroczysty wieczór wigilijny w domu wytwarza się prawdziwie religijny nastrój. W podniosłym nastroju gromadzimy się wokół stołu: łamiemy opłatkiem, składamy sobie życzenia, jesteśmy dla siebie mili, jesteśmy braćmi. A potem? Potem wychodzimy na spotkanie z nocą - inną niż wszystkie, bardzo oczekiwaną. Na spotkanie z nocą w której w ciszy przychodzi na świat on - Jezus Chrystus.

Ciasno robi się tej nocy w świątyni - jest wypełniona wiernymi - nawet tymi, którzy na co dzień nie naprzykrzają się Panu Bogu, ale dziś pochylają się nad lichym żłobkiem. Przyszli, cieszyć się z Jego narodzin. Chcą być pierwszymi gośćmi Jezusa, Jego najbliższymi.

Kiedy narodził się Bóg-Człowiek, tej samej nocy Aniołowie zanieśli "radosny telegram", jednak nie do krewnych Maryi czy Józefa. Nie wiedziano jeszcze o tym fakcie w świątyni, jeszcze nie doszli Mędrcy z dalekich stron, a już do stajenki przywędrowali pasterze. Właśnie im oznajmił Bóg, o tym, że wkracza w ludzką historię - życie każdego z nas. Ten wielki fakt dokonał się w niezwykle ludzkiej oprawie. Opuszczona grota w zagubionej mieścinie judzkiej, biedna prawie nikomu nieznaną Matka, ubogi spracowany Józef, pospolite domowe zwierzęta, gromadka pasterzy i on - Dziecię, takie jak wszystkie inne, tylko bardziej od innych biedne - a jednak Bóg. Stajemy zażenowani przed tym faktem. Chcielibyśmy widzieć narodziny kogoś tak dostojnego - w pałacu. A jednak prawda jest inna. Zbawiciel narodził się w stajni bo ludzie Go odrzucili. Tak jak i dziś odrzucają Go ludzie bogaci, oraz ci którzy uważają się za mądrych. Dlatego pierwszymi gośćmi Jezusa byli ubodzy w łachmanach, nieokrzesani, pachnący sianem i serem pasterze. To Małe Dziecię nigdy nie wyrosło ze skłonności do ludzi wzgardzonych. Za 30 lat Jezus nauczający, będzie szukał towarzystwa celników, Samarytanki, trędowatych.

Każda epoka ma swoich pasterzy, celników, trędowatych: ludzi źle ubranych, śmiesznych, potracanych; ludzi nieśmiało wchodzących do gabinetu szefa; ludzi o których towarzystwo nikt nie zabiega, bo nie przynosi żadnych korzyści. Może i ty drogi bracie i siostrze takim się czujesz, Wiedz, że jesteś pierwszym z zaproszonych przez Chrystusa.

Ale i w dzisiejsze Święto musimy uświadomić sobie, że **Dramat** z Betlejem - odrzucenia Syna Bożego powtarza się i dziś. Może i ktoś w naszej rodzinie jest takim odrzucającym Boga! A może co gorsza i my sami Go odrzucamy? Przychodzimy do Chrystusa w Święto Bożego Narodzenia bo taka tradycja; bo to taki wyjątkowy dzień jak mówią w telewizji. A tak na co dzień to Chrystus jest gdzieś na szarym końcu naszego życia.

Ks. Piotr Kuflński

*Boże Narodzenie, to taki Wieczór, gdy jaśniej świeci rodzinna gwiazdka,
Kiedy życzenia składamy bliskim - przez biel opłatka.*

Dzieci całują rodziców twarde od pracy ręce...

Czemuż w niejednym domu dni takich nie bywa więcej?

Tak pięknie o dzisiejszym wieczorze pisze poetka Maria Kozackowa. Mamy to już w jakiejś części za sobą kiedy spotkaliśmy się w rodzinach przy łamaniu opłatkiem. A teraz przyszliśmy do świątyni - jak kiedyś pasterze do żłóbka, aby dowiedzieć się, a właściwie przypomnieć sobie, że sprawcą tego "zamieszania w świecie" jest on - Boży Syn. Ten, który przyszedł na świat i jest w nim obecny. Święta zaś Bożego Narodzenia nam o tej tajemnicy Jego obecności tylko przypominają. Nam ludziom XXI w. Wieku techniki, zabiegania, zakupów i pomieszania wielu wartości. W chaos, który sami stworzymy na tym świecie wchodzi dziś Bóg i mówi nam po raz kolejny co jest najważniejsze. Co powinno być dla nas najważniejsze! Wchodzi po to, aby - parafrazując słowa z księgi proroka Izajasza: "ludzkość krocząca w ciemnościach ujrzała światłość wielką; Aby nad mieszkańcami kraju mroków - zabłysło światło."

Jest to światło samego Boga, które w dzisiejszych czasach próbuje przebić się przez neony reklam i szyldów: zapraszających, informujących ale też i ogłupiających oraz zagłuszających naszą ludzką naturę, bo robiących z nas maszyny - roboty. I co z tego jeśli nawet doskonałe, ale tylko maszyny na miarę doczesności i bez ludzkiej twarzy.

Św. Paweł z faktu Bożego Narodzenia wyciągnął takie wnioski dla nas: "łaska Boża, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie..."

Bezbożność to życie tak jakby Boga nie było. Nie liczenie się z Nim ani Jego prawem. To odrzucenie zbawienia, które Bóg nam ofiarowuje. To największa tragedia człowieka! Dlatego też św. Paweł radzi nam abyśmy kierowali się w życiu:

- **rozumem** - bo to on każdą myślącą istotę prowadzi do Boga i wraz z sumieniem pomaga rozeznaczyć i odróżnić co jest dobre a co złe. Pozwala właściwie wybrać, jak również ocenić moralnie to cośmy wybrali.

- **sprawiedliwością** tzn. prawością, szlachetnością i uczciwością. Czyli tym do czego każdy z nas w głębi duszy tęskni ale usprawiedliwia się, że tak żyć się dziś nie da, bo teraz takie czasy... Ale te czasy to my właśnie tworzymy!

- **pobożnością** czyli respektując wolę Bożą a nie swoją własną. To trening pokory i uległości na który człowiek musi się zdobyć. Bo Bóg tylko pokornym łaskę daje a pysznym się sprzeciwia.

Niech dzisiejsza zaduma nad Betlejem i tym co tam się wydarzyło w tę Świętą Noc przeszło dwa tysiące lat temu, skłoni nas do refleksji nad własnym życiem. Niech Święta Bożego Narodzenia nie upłyną nam tylko przy stole na jedzeniu i plotkowaniu ale czymś więcej. Na prawdziwym poszukiwaniu Boga jak to czynili pasterze i odnalezieniu Go. Czego sobie i Wam z całego serca życzę.

ks. Piotr Kufliński



Przeżywamy dziś radosne święta Bożego Narodzenia. Ich treścią jest bliskość Boga, dlatego jest powód, aby się radować. Św. Jan Ewangelista zrelacjonował to krótko: "Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami". Słowo Boga zamieszkało pośród nas. Bóg okazał ogrom życzliwości. Tak się zbliżył do człowieka, że stał się jednym z nas. Dalej już pójść nie mógł. To szczyt miłości, która idzie wbrew logice ludzkiego działania, która rozsada zasadę opłacalności i interesowności. Ale nie można było inaczej. Nie można było inaczej, aby wydobyć nas z otchłani zła i grzechu, aby wreszcie mogło zajaśnieć nam ludziom kroczącym w ciemnościach światło nadziei!

26 grudnia 2014

Święto

Św. Szczepana

Z EWANGELII Mt 10



Bądźcie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.



Bądźcie roztropni, to znaczy przewidujący, myślący o tym, co wyniknie z waszego mówienia, myślenia, lub działania. Albo, jakie konsekwencje będą musiał ponieść przez to, że nie chcę mówić, gdy mówić powinienem, i nie chcę czynić, gdy brak zaangażowania w konkretne sprawy jest ewidentnym złem.

Nie pozwól, aby opanowało cię i trzymało w swoich objęciach uczucie gniewu, złości, nienawiści, albo buntu. Gdy pozwolisz uderzyć się w drugi policzek, pozostaniesz "nieskazitelnym, jak gołąb", bo jest to przyjęcie zła i zatrzymanie zła na sobie, jak nasz Pan.

Chrystus mówi bardzo wyraźnie: "mieście się na baczności przed ludźmi". Nie warto i nie zawsze należy wchodzić w spory, aby wyjaśniać za wszelką cenę swoją niewinność, ponieważ zło może się wówczas przenieść na innych. Argumenty nie przemawiają tam, gdzie nie ma zaufania i racjonalnego podejścia, a może i żywej wiary.

Gdy widzisz że ktoś jest złośliwy, chce dokuczyć; jeśli ktoś jest agresywny, nie odpowiadaj, nie próbuj wyjaśniać, nie staraj się przekonywać. Rozeznaj, że w tym nie ma Jezusa. Nie pozwól wciągnąć się w rozmowę, którą możesz się pobrudzić, a potem w to, co ciebie zaniepokoiło - uwierzyć, zacząć tak myśleć, jak mówi osoba zbuntowana, pełna żalu. Nie daj się zwyciężyć złu, ale dobrem zło zwyciężaj!

27 grudnia 2014
Święto Św. Jana
Apostoła i Ewangelisty
Z EWANGELII J 20



Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



W Ewangelii i w listach św. Jana czytamy wielokrotnie: "to napisano, abyście uwierzyli". Jego wiara nie polegała jedynie na uznaniu prawdy, wyrażała się również w apostołskiej i misyjnej gorliwości, by prawda ta znana była wszystkim ludziom. Widzimy na przykład w dniu Zmartwychwstania, jak święty Jan uwierzył natychmiast po ujrzeniu pustego grobu, podczas gdy święty Piotr wciąż się wahał.

- Miłość i żarliwość świętego Jana były tak wielkie, że Pan Jezus powierzył swemu umiłowanemu Apostołowi - Jego Najświętszą Matkę. "Synu, oto Matka twoja".

W dzień w którym wspominamy tego wielkiego świętego, będący zarazem dniem w Oktavie Bożego Narodzenia, prosimy świętego Jana o wstawiennictwo zwłaszcza w tym, co dotyczy owych trzech darów które on otrzymał jako dowód miłości Pana Jezusa.

Prośmy go przede wszystkim o dar wiary - silnej wiary, która nie buduje na emocjach czy entuzjazmie, ale na doktrynie, na prawdzie.

Prośmy go również o łaskę bezgranicznej miłości, której nauczyć możemy się jedynie będąc blisko Serca Pana Jezusa. Nie wystarczy jedynie wierzyć. Musimy kochać.

I na koniec prosimy świętego Jana o nabożeństwo do Matki Najświętszej. Niech to duchowe macierzyństwo Maryi zaowocuje w nas czcią, ufnością oraz miłością.

którym jest Chrystus Pan. Tak bowiem Bóg umiłował świat, człowieka, że nie zawahał się Syna swego jednorodzonego dać, aby każdy kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Wydarzenie z Betlejem, które w swej istocie niesie ludziom radość, odbudowuje na nowo nadzieję, bo Dziecię Boże się narodziło, Syn został nam dany, to jednak nie pozbawione jest dramatu.

Tak jak wtedy, tak i dziś ogromna większość ludzkości nie rozpoznała w nowonarodzonym Dziecięciu zapowiadanego przez proroków Mesjasza. "Na świecie było Słowo, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli". Czyż to nie przykre, nie bolesne?! Wszak większość żyła nadal tak, jakby nic się nie stało. Na dworach władców troszczono się o dobre stosunki z Rzymem i rozprawiano o polityce. Zacheusze skrzętnie liczyli swój grosz. Magdaleny nadal wyznawały filozofię chwili i mówiły, że im też coś się od życia należy. A Herod z obawy przed Nowonarodzonym bezkarnie morduje niemowlęta z okolic Betlejem i krwawymi śladami znaczy zasięg swojej władzy. A czyż dziś nie ma podobnych zachowań? Świat dzisiaj tak jak wczoraj w swojej istocie się nie zmienił. Zapatrzone w swoje interesy, doczesne kalkulacje, pozycję społeczną, podąża śladami swych niechlubnych poprzedników.

Kim dla tych wszystkich jest Jezus - to bezbronne Dziecię? Czym jest ta bezbronna i bezinteresowna Miłość wobec świata przemocy, agresji, świata zimnych kalkulacji?

"Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" dalej oznajmia Ewangelista. Pomimo całego realizmu zła, pogardy i odrzucenia, pomimo obojętności tak wielu, którzy Jezusa nie przyjęli, Betlejem, to wydarzenie, które miało miejsce nie na próżno. Jest jeszcze druga część ludzkości, jest jeszcze inny świat, ludzi wrażliwych, głodnych prawdy, sprawiedliwości i miłości, świat otwarty na Boga, na Jego słowo. Do tego świata należą wszyscy ci, którzy uwierzyli miłości, którzy poszli jej śladami. Oświeceni blaskiem Słowa rodzącego się w ciele, stali się słabi dla słabych, cierpliwi dla nieznośnych, wrażliwi na głos krzywdzonych, bezbronnych, słuchających tych, których nikt nie słucha, ostatni wśród pogardzanych. To ci, którzy pozwolili zafascynować się i zwyciężyć dobru. To ci, którzy ujęci delikatnością Zbawiciela zrozumieli, że Jego narodziny, że wydarzenie z Betlejem trzeba przedłużyć w czasie.

Boże Narodzenie nie może zakończyć się następnego dnia. Pod symbolem żółbka, w blaskach choinkowych ozdób, przy śpiewie wzruszających kolęd powinno objawić się i utrwalić jak najgłębsze przeżycie duchowe, religijne i moralne. Jezus, który do nas przychodzi, nie chce być tylko gościem, ale chce zamieszkać w naszych sercach na stałe. Nie chce być tylko Dzieciątkiem, ale chce w nas rosnąć. Jako odwieczne Słowo Boga nie chce milczeć. Chce do nas mówić.

Trzeba więc, aby Jezus mógł się powtórnie narodzić się w naszych sercach. I trzeba nam na nowo "z Boga się narodzić, abyśmy stali się dziećmi Bożymi".

Narodzenie Chrystusa przynosi dar usynowienia, daje możliwości i siły do życia godnego człowieczeństwa.

Boże Narodzenie uświadamia nam, że możemy na nowo się narodzić, możemy być innymi, lepszymi ludźmi.



Niech zatem wydarzenie z Betlejem odżywa w naszych sercach, w naszych myślach i czynach. Pozwólmy się prowadzić Bogu. Miejmy odwagę szukać Go i przyjmować. Przyjąć Go nie na dzień, dwa, miesiąc, ale na stałe Przyjąć go z wiarą. Przyjąć jako nadzieję naszych najgłębszych ludzkich pragnień. Przyjąć Go z wielką miłością. Amen.

Ks. Zbigniew Załęcki

Teksty rozważań pochodzą z; duszpasterstwo.org

Niedziela Świętej Rodziny

Kiedy Bóg przyszedł do nas, aby nas uświęcić i zbawić, rozpoczął swoje dzieło od rodziny. Sam chciał mieć dom rodzinny i matkę, dlatego narodził się z Niewiasty, wzrastał w małej wspólnocie rodzinnej, skąd po trzydziestu latach wyruszył w świat, aby mu przekazać swoją naukę i oddać swoje życie. Trzydzieści lat spędził Jezus w rodzinie. Przez trzydzieści lat był radością i szczęściem dla swojej Matki i Opiekuna. Przez trzydzieści lat był słońcem rodziny nazaretańskiej.



Podobnie i dzisiaj Chrystus Pan chce być zawsze niewidzialnym członkiem każdej rodziny, jej słońcem, radością i szczęściem. Pragnie uczyć każdą z nich świętą i szczęśliwą.

W uroczystość Świętej Rodziny warto sobie przypomnieć kilka ważnych prawd. W Bożych planach rodzina jest sanktuarium i ogniskiem miłości, ogrodem oraz pierwszą i najważniejszą szkołą życia i świętości oraz podstawową komórką społeczeństwa, narodu i Kościoła.

Rodzina jest sanktuarium i ogniskiem miłości. Miłość tworząca rodzinę i wiążąca serdecznym łańcuchem jej członków jest obrazem i echem nieskończoności miłości Boga.

Rodzina jest ogrodem życia. Tutaj miłość przekazuje życie, które jak rzeka płynie stąd dalej. Tu wzrasta ciało i duch, tutaj człowiek otrzymuje fizyczne i duchowe oblicze.

Rodzina jest pierwszą i najważniejszą szkołą życia. Wychowuje ona zarówno świętych jak i zbrodniarzy, niewinnych i rozpustników, pracowitych i uczciwych ludzi, ale również i złodziei, leniuchów i pijaków. Jakie są rodziny, takie jest społeczeństwo i naród.

Staroświecko i prawie nierealnie brzmią słowa czwartego przykazania Bózego i słowa dzisiejszych czytań mszalnych. "Żony bądźcie poddane mężom. Mężowie miłujcie swoje żony. Dzieci bądźcie posłuszne swoim rodzicom ... rodzice niech nie zaniedbują swoich dzieci." Jak wygląda dzisiaj sytuacja rodziców i dzieci w wielu rodzinach? Czy to dzieci czczą i szanują rodziców, czy jest raczej odwrotnie? A jak układają się relacje małżeńskie, między mężem i żoną? Czy jest tam wzajemny szacunek, zrozumienie, miłość i pokora?

Rozpieszczane, rozkapryszone dzieciaki, niegrzeczna, wulgarna i ordynarna młodzież ... A skąd się to wszystko bierze? Bezstresowe, nowoczesne wychowanie dzieci. Bezkonfliktowe, wolne, i nowoczesne małżeństwa, w których nie brakuje niczego poza wzajemnym szacunkiem i miłością. Miał rację nasz poeta kiedy mówił: "Taka Rzeczypospolitej przyszłość, jakie młodzieży chowanie". Miał rację Prymas Tysiąclecia, kiedy podkreślał i napominał: "Przyszłość Kościoła i przyszłość Polski w rodzinach się kształtuje. Kto rządzi rodziną, ten rządzi krajem". A kto rządzi rodziną dzisiaj? Biznes, pieniądze, pogoń za dobrobytem, za przyjemnością ... za luksusem. I jakie są tego efekty? Samobójstwa, ucieczki z domu, degeneracja, frustracje, dzieci, które mając rodziców zabieganych, nie mają nikogo ... kto je kocha ... Dzieci - psychiczne i życiowe kaleki, rozpieszczone i niekochane, mające wszystko i nie mające nikogo. Żony opuszczone i samotne, mężowie przemęczeni i rozdrażnieni: "Czego oni jeszcze ode mnie chcą, przecież mają wszystko?"

Warto zadumać się przez chwilę nad tym przykładem i porównać nasze rodziny z Rodziną Jezusa, Maryi i Józefa. Warto zrobić rodzinny rachunek sumienia. Może dzisiejsze niedzielno-święteczne popołudnie będzie do tego dobrą okazją? Może mniej będzie rozwodów, nieszczęść i problemów w rodzinach jeśli wzorcem dla rodzinnego życia będzie właśnie Święta Rodzina. Prośmy Boga byśmy się w naszych chrześcijańskich rodzinach dobrze rozumieli, byśmy byli dla siebie łagodni i ustępliwi, serdeczni i życzliwi. By nic nas w rodzinie nie dzieliło, a wszystko łączyło. Byśmy nie pozwolili sobie odebrać tego dobra i szczęścia, któremu na imię chrześcijańska, boża i kochająca się rodzina.

Ks. Piotr Kufliński, duszpasterstwo.org

28 grudnia 2014
Święto Św. Rodziny
Jezusa, Maryi i Józefa
Z EWANGELII Łk 2



Gdy upłynęły dni oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu.



"On przeznaczony na upadek / .../ Jemu sprzeciwić się będą". W takim klimacie, w takim przeżywaniu naszego powołania i naszej wiary - odnajdujemy swoje miejsce. Każdego dnia, po cichu, bez rozgłosu, czeka nas oddawanie, trwanie, świadome pozbawianie się czegoś, co nasze, bliskie, kochane. Wtedy dopiero możemy iść dalej, możemy wzrastać w "łasce u Boga i u ludzi". Jesteśmy jak Maryja, która była podtrzymywana przez to wszystko, co zachowywała i rozważała w sercu. Rozważanie o boleści, patrząc na bezbronny, ubogi, mały Jezus, staje się możliwe do podjęcia.

Każde wejście do świątyni, do kaplicy jest poświęceniem się Panu. Bóg przyjmuje człowieka i człowiek przyjmuje Boga. Maryja i Józef poświęcają Jezusa Ojcu. Co z tego poświęcenia wynika? Rodzice Jego dowiadują się, co stanie się z Dziecięciem, po co On przyszedł na świat; jakie będzie życie Jego Matki. Gdy poświęcamy się Bogu, stajemy się znakiem sprzeciwu. Przyczyniamy się do upadku tego, co fałszywe i zakłamanie. Co czeka Maryję? Cierpienie. Życie rodzinne jest poświęcaniem się wzajemnym, daniem oparcia. Maryja miała oparcie w Józefie, Józef w Maryi. Jezus miał oparcie w Rodzicach.

Życie rodzinne jest czerpaniem, przyjmowaniem mocy i mądrości od ludzi, ale też i od Boga. To czas przebywania razem i czas, w którym trzeba się rozstać.

31 grudnia 2014 Zakończenie Roku Z EWANGELII J 1



Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.



Na początku było Słowo, było dobro, pełnia życia, z której my bierzemy początek. Wierzmy, że Bóg był "na początku", tzn. odwiecznie, zawsze. Jezus jest jedno z Bogiem Ojcem, On jest Bogiem. On jest "Alfą i Omega".

Bóg uczynił świat i człowieka. Człowiek odrzucił Boga. Stwórca nie pozostawia człowieka samego i ponownie przychodzi na świat, aby dokonało się "nowe stworzenie". Nauczanie Jezusa jest stwarzaniem, lepieniem człowieka na nowo przez danie mu swojego Ducha. Możemy powiedzieć, że świat i człowiek stają się na nowo przez słowo Boże, które jest wylaniem Ducha Świętego, nieustającą Pięćdziesiątnicą. Słowo mieszka na ziemi. Z Niego otrzymujemy "łaskę po łasce", co prowadzi nas do przyjęcia Słowa i życia Nim. Słuchanie Słowa jest podstawą życia chrześcijańskiego. Wszystko co dobre, szlachetne i czyste staje się w nas przez słowo Boga.

W Bogu stajemy się ludźmi. Stając się "nowymi ludźmi", "ludźmi odwiecznego Słowa Ojca", potrzebujemy odejścia od słuchania jedynie siebie do słuchania Słowa. Przyjmując Słowo, słuchając. Pamiętamy słowa Benedykta XVI z pielgrzymki do Niemiec: "Tam gdzie jest Bóg, jest przyszłość". Dlatego dzisiaj szukamy odpowiedzi na to: jak słuchamy słowa Bożego? Czego nie dosłyszeliśmy w kończącym się starym roku? Co zostawiliśmy bez odpowiedzi na wezwanie „słuchaj”?



01.11.2014 W wielu miastach i miasteczkach wczorajszego wieczoru odbywały się Korowody Świętych, Noce Świętych czy Marsze Wszystkich Świętych. W ten sposób w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych katolicy próbują odpowiedzieć na obce naszej kulturze Halloween.

03.11.2014 Z każdym rokiem coraz bardziej godzi się w wolność religijną na świecie, a prawo do swobodnego wyznawania wiary jest coraz powszechniej łamane. Wskazuje na to najnowszy raport Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Został on zaprezentowany dzisiaj w Paryżu.

08.11.2014 Po raz dziewiąty na Jasną Górę przybyła ogólnopolska pielgrzymka bezdomnych i wykluczonych społecznie. W spotkaniu, które zorganizowała Caritas Polska, wzięło udział ok. tysiąca osób.

11.11.2014 "Koniem trojańskim" nazwał kard. Angelo Bangasco tworzenie "nowych form" życia rodzinnego jak związki homoseksualne. Podkreślił, że "mają one za jedyny cel siać zamęt wśród ludzi".

18.11.2014 Do nawiązania osobistego kontaktu z osobami żyjącymi w klasztorach i domach zakonnych oraz poznania motywacji ich życiowego wyboru zachęca wiernych bp Kazimierz Gurda, przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Życia Konsekwowanego. Hierarcha opublikował specjalny komunikat w związku z rozpoczynającym się w I Niedzielę Adwentu Rokiem Życia Konsekwowanego.

19.11.2014 Zwracając się do Polaków Ojciec Święty nawiązał do stulecia męczeństwa bł. Karoliny Kózkówny: "Drodzy bracia i siostry, wczoraj obchodziliśmy wspomnienie błogosławione Karoliny Kózki, dziewicy i męczennicy, w setną rocznicę jej śmierci. Ta młoda dziewczyna realizowała swoje powołanie do świętości przez służbę bliźnim, przez troskę o czystość serca i wierność Chrystusowi aż do poświęcenia życia. Niech jej przykład zachęca wszystkich, szczególnie młodych, do poszukiwania dróg świętości, nawet idąc po prąd współczesnych tendencji łatwego życia, skoncentrowanego na egoistycznej przyjemności. Opiece błogosławionej Patronki powierzam członków Ruchu Czystych Serc. Niech Bóg wam wszystkim błogosławi!" - powiedział Franciszek.

20.11.2014 O trosce o biednych, głodnych, zmarginalizowanych i wykluczonych mówił Papież Franciszek w rzymskiej siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO.

23.11.2014 Kościół ma sześćcioro nowych świętych. W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata Papież kanonizował czterech Włochów oraz dwoje Hindusów obrządku syromalabarskiego.

25.11.2014 Papież Franciszek przybył do dwóch międzynarodowych instytucji: Parlamentu Unii Europejskiej i Rady Europy.

"Zwracając się dziś do was i wychodząc od mojego powołania jako pasterza, chciałbym skierować do wszystkich obywateli Europy orędzie nadziei i zachęty. Zachęty, by powrócić do stanowczego przekonania ojców założycieli Unii Europejskiej, którzy pragnęli przyszłości opierającej się na zdolności do wspólnego działania na rzecz przewyciężenia podziałów i krzewienia pokoju i jedności wśród wszystkich narodów kontynentu. W centrum tego ambitnego projektu politycznego było zaufanie do człowieka, nie tyle jako obywatela ani też podmiotu ekonomicznego, ale do człowieka jako osoby obdarzonej transcendentną godnością".

27.11.2014 Kwestie dotyczące Synodu Biskupów o rodzinie, propozycje duszpasterskie na rzecz rodziny oraz sprawy organizacyjne związane z pielgrzymką Papieża do Polski. Tematy te podjęto na Nadzwyczajnym Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się na Jasnej Górze.

27.11.2014 W Poznaniu zmarła dr Wanda Błęńska, lekarz i świecka misjonarka, która poświęciła życie służbie chorym na trąd. Miała 103 lata. W 1950 r. dr Błęńska wyjechała do Ugandy, gdzie w Bulubie nad Jeziorem Wiktorii przez

ponad 40 lat ofiarnie służyła chorym, zwłaszcza trędowatym. Dzięki poznańskiej lekarce tamtejsza placówka sióstr franciszkanek zyskała światową sławę i nosi dziś nazwę "Wanda Blenska Training". Dzięki jej zaangażowaniu tysiące ludzi zostało wyleczonych, a mieszkańcy miejscowości Buluba nazwali ją "matką trędowatych".

28.11.2014 Udaję się do Turcji, aby przyczynić się do spotkania i dialogu między różnymi kulturami, umocnić dążenie do jedności chrześcijan oraz modlić się z braćmi w wierze - tak o celu rozpoczętej w tym dniu podróży Papież wyraził się jeszcze na pokładzie samolotu.

01.12.2014 Pod hasłem "Dziecko sercem rodziny" przebiegało tegoroczne Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. To już 21. edycja tej akcji.

02.12.2014 Bez Jana Pawła II historia potoczyłaby się zupełnie inaczej - napisał po odejściu od władzy 1992 r. Michaił Gorbaczow, uznając zasadniczą rolę Papieża z Polski w obaleniu komunizmu. 2 grudnia minęła 25-ta rocznica wizyty radzieckiego przywódcy w Watykanie.

03.12.2014 Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie obchodzi w tym roku 25. rocznicę istnienia. Został powołany w 1989 r. przez ówczesnego prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Od 2000 r. II Niedziela Adwentu to w Polsce Dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. W ubiegłym roku zebrano 2,4 mln zł, z czego ponad połowa - 1,4 mln zł - została przeznaczona na pomoc Kościołowi na Ukrainie.

05.12.2014 Rok 2015 będzie zgodnie z przyjętą uchwałą Sejmu Rokiem Jana Pawła II. W dokumencie podkreślono m.in. olbrzymie zasługi i zaangażowanie Papieża w drogę do wolności naszej Ojczyzny.

08.12.2014 Maryjo, naucz nas iść pod prąd, ogałacać się, uniżać, dawać, słuchać i wyciszać się, abyśmy przestali się koncentrować na sobie i zrobili miejsce pięknu Boga, który jest źródłem prawdziwej radości - tak modlił się Ojciec Święty o zmroku przed kolumną Niepokalanej na Placu Hiszpańskim. Co roku 8 grudnia papież oddają tam hołd Maryi w imieniu Kościoła w Rzymie i na całym świecie.

12.12.2014 Rozpoczęła się przedświąteczna zbiórka żywności Caritas "Tak, Pomagam!". Organizuje ją 36 Caritas diecezjalnych. W supermarketach i sieciach handlowych w całej Polsce wolontariusze zbierali artykuły spożywcze. "Z nich przygotowuje się dla najuboższych świąteczne posiłki i paczki - poinformował dyrektor Caritas Polska.

13.12.2014 "Dziś rocznica moich święceń kapłańskich - pisze tym razem Papież Franciszek na twitterze. - Proszę was, módlcie się za mnie i za wszystkich kapłanów".

45 lat temu, 13 grudnia 1969 r., Jorge Bergoglio przyjął święcenia kapłańskie. Kończył wtedy 33. rok życia. Wstąpił najpierw do seminarium archidiecezji Buenos Aires, a następnie, 11 marca 1958 r., do nowicjatu jezuitów.

13.12.2014 Miliony Amerykanów z obu kontynentów oddały wczoraj cześć swej patronce, Matce Bożej z Guadalupe.

15.12.2014 We Włoszech rozwija się milczący ruch oporu przeciwko dyktaturze ideologii gender. Wolność słowa jest w tym kraju zagrożona przez polityków, którzy chcą przeforsować tak zwaną ustawę o homofobii. W praktyce zaknebluje ona usta wszystkim, którzy nie zgadzają się nieuzasadnione roszczenia osób homoseksualnych. Włosi protestują na wzór Francuzów, którzy nie zdołali powstrzymać legalizacji tak zwanych małżeństw jedнопłciowych i teraz co pewien czas wychodzą na place miast i w milczeniu czytają książkę.

16.12.2014 Ponad 700 tys. zł udało się zebrać w roku ubiegłym Kolędnikom Misyjnym, czyli najmłodszym należącym do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Podczas konferencji prasowej w Warszawie, zapowiadającej tegoroczną edycję, sekretarz krajowy Dzieła poinformowała, że dzięki tym ofiarom udało się sfinansować aż 24 projekty na rzecz dzieci.

"W Republice Konga jest to siedem projektów - powiedziała Anna Sobiech. - Pomocą objętych jest ponad 5 tys. dzieci. W Demokratycznej Republice Konga realizowanych jest siedemnaście projektów, a pomocą objętych jest ponad 12 tys. dzieci" - dodała sekretarz Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. W sumie w roku ubiegłym polskie dzieci należące do tego Papieskiego Dzieła Misyjnego zebrały niemal 1,8 mln zł. W tym roku Kolędnicy Misyjni będą informować o dzieciach w Indiach i zbierać fundusze na ich rzecz.

1 stycznia 2015 Uroczystość Św. Bożej Rodzicielki Maryi Z EWANGELII Łk 2



Pasterze pospiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku.



Sw. Łukasz mówi nam w dzisiejszej Ewangelii: "Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu".

Przedziwne rodzicielstwo Maryi zostało przypieczętowane uroczystym nauczaniem Kościoła już w V wieku, na Soborze w Efezie. Od tego czasu wszyscy chrześcijanie nazywają ją "Theotokos", czyli Rodzącą Chrystusa.

Oto zadanie dla uczniów Chrystusa na nowy rok. Po pierwsze: rozważać sprawy Boże w swoim sercu. Po drugie: rodzić Chrystusa.

Widzimy przychodzących do Jezusa pasterzy, mędrców. Widzimy lęk Heroda. Widzimy wiarę Symeona i prorokini Anny. To jest znak dla nas, abyśmy rozważali Boże sprawy w naszym sercu. Abyśmy odkrywali Boga w modlitwie prywatnej, wspólnotowej, zwłaszcza na Eucharystii.

Maryja przez dziewięć miesięcy nosiła pod sercem Jezusa, aby Go w konsekwencji urodzić. Nie mogła Go zatrzymać dla siebie. Choć miłość Maryi do Jezusa z pewnością była wielka, nie zatrzymała Go dla siebie. Podobnie z nami ma być. Rodzić Chrystusa. Poznawać Go w naszym wnętrzu, ukochać całym życiem, ale nie zatrzymywać dla siebie. Rodzić Go dla innych ludzi, przyznawać się do wiary w Chrystusa, dawać świadectwo naszej wiary w Niego poprzez konkretne życie, życie zgodne z Ewangelią.

15 stycznia 2015
II Niedziela po
Narodzeniu Pańskim
Z EWANGELII J 1



Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi.



Słowo jest dla nas czymś bardzo zwyczajnym, ulotnym. Słowem jest każdy pojedynczy wyraz. Biblia natomiast powstawała w kulturze, w której słowo jest wydarzeniem, sprawą, a nawet osobą. W Prologu Ewangelii św. Jana należy je pisać wielką literą. Ma bowiem cechy boskie - było Bogiem i jest Bogiem, istnieje od początku, jest stwórcze, ma w sobie życie. Bóg przez nie podzielił się ze światem swoim życiem, czyli bóstwem. Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami.

Słowo Boga to Jezus Chrystus, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem. Jest bliżej nas niż mądrość Starego Testamentu, która wprawdzie przyszła do ludzi, ale człowiekiem się nie stała i nie miała mocy zbawienia. Jeżeli więc Jezus jest Słowem Boga, a Bóg swoim Słowem stwarza świat, to w istocie stwarza go przez swojego Syna i w swoim Synu. W Nim człowiek staje się także bratem Boga, gdyż ze względu na Niego Bóg przeznaczył nas dla siebie jako swoich przybranych synów.

Odtąd każde ludzkie życie jest powołaniem. Kto odrzuca Boga - odrzuca sens swojego życia, albowiem nie ma prawdy bez światła. Lecz kto przyjmuje Jego słowo, odnajduje nadzieję. W takim człowieku Bóg zamieszkuje na wieki.

Boże Narodzenie. Trochę inna perspektywa

Czy zastanawialiśmy się kiedyś, dlaczego w okresie świąt Bożego Narodzenia Kościół obchodzi święto pierwszego męczennika, diakona, św. Szczepana? To na pierwszy rzut oka intrygujące i bulwersujące zarazem. Świętujemy w rodzinnej atmosferze narodziny Chrystusa, śpiewamy kolędy, spożywamy pyszne dania, wyczekujemy pierwszej gwiazdki, potem szukamy prezentów pod choinką. A tu nagle taki dysonans poznawczy. Proces, wyrok i kamienowanie.



Jednak jest to tak naprawdę kolejny dowód na prawdziwość chrześcijaństwa, a przy tym paradoksalnie na jego moc. Rozwijana przez wieki bajkowa, momentami nieco tandetna czy kiczowata otoczka w konfrontacji ze Słowem Bożym, z losami świadków, męczenników, rozpryskuje się, aby ukazać żywotną moc Boga Żywego.

Podczas rozważania na "Anioł Pański" 26 grudnia 2006 r. Benedykt XVI wskazał na głęboki związek między uroczystością Bożego Narodzenia a śmiercią pierwszego męczennika Szczepana. Pierwszy śladem Mistrza poszedł św. Szczepan i poniósł męczeńską śmierć, modląc się za swoich zabójców.

Na początku dziejów Kościoła męczeńska śmierć nie napawała lękiem i smutkiem wyznawców Jezusa. Przeciwnie, dodawała duchowego entuzjazmu i przyciągała nowych wyznawców. Dla ludzi wierzących moment śmierci oraz męczeństwo nie jest końcem, ale powołaniem do nieśmiertelności.

Dla nas, ludzi "nowoczesnych", ta postawa heroizmu jest już chyba niezrozumiała, ale to nie jest odległy fakt historyczny, lecz "tutaj i teraz" rzęsy świętych, którzy są wypróbowywani w ogniu wiary w Korei Północnej, Afganistanie, Nigerii, Wietnamie, Kolumbii, Indiach, Birmie, Bhutanie czy Zimbabwie. 200 milionów prześladowanych to wysoka cena naszej wiary. Musimy sobie uświadomić, że nie dla wszystkich święta będą radosne. W Syrii np. od niemal czterech lat toczy się krwawa walka o panowanie sunnickiego islamu w kolejnym kraju regionu. Chrześcijanie jako mniejszość nie mają złudzeń. Stali się bezpośrednio celem ataków, są mordowani. Ci, którzy uciekli, umierają z zimna w obozach dla uchodźców.

Chrześcijaństwo od samego początku ożywiane było krwią świętych męczenników aż po dzisiaj, aż po XXI wiek, i cziło świadków Chrystusa. Krew męczenników jest zasiewem chrześcijaństwa (Tertulian). My, chrześcijanie, czujemy się w obowiązku pamiętać w naszych modlitwach o prześladowanych siostrach i braciach w Chrystusie Panu. Niestety, chrześcijanie od lat są szczególnie narażeni na ataki właśnie w czasie świąt Bożego Narodzenia. I to nie tylko ze strony ekstremistów innych religii, ale też przez bulwersujące prowokacje ateistów i głosicieli różnych antychrześcijańskich ideologii w krajach, gdzie teoretycznie jest wolność wyznania.

Nie odwracamy się od tych, którzy cierpią prześladowania i są dyskryminowani ze względu na Chrystusa. Wspominamy ich i czynimy naszą modlitwę do Boga pełniejszą dzięki wstawienniczym prośbom za dręczonych dla Imienia Jezus. Zbliżający się okres świąt Bożego Narodzenia jest do tego wspianą okazją, choć oczywiście nie jedyną.

Celebруем święto Młodzianków Męczenników 28 grudnia!

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia zachęca do celebracji Święta Młodzianków Męczenników, w dniu 28 grudnia 2014r. I choć w tym dniu przypada także Święto Świętej Rodziny to nie zapomnijmy o ofercie naj-

mniej winnych. Święto to nawiązuje bowiem do zbrodni Heroda, a współcześnie przypomina o wielkim problemie - braku szacunku dla ludzkiego życia, którego przejawami są: aborcja, stosowanie środków poronnych, in vitro, czy eutanazja.

Święto to jest szczególną okazją do refleksji, modlitwy ekspiacyjnej i zadośćuczynienia za występki przeciw ludzkiemu życiu. To także dzień, który przypomina wyjątkowy dar jakim zostaliśmy obdarzeni - życie nasze i naszych bliźnich.

W tym dniu w wielu miejscach w Polsce odprawiane będą Msze święte w intencji rodziny i poszanowania ludzkiego życia, podczas których wiele osób podejmie przyrzeczenie duchowej adopcji dzieci poczętych.



Dzisiaj w Kościele katolickim wspominamy świętych Młodzianków Męczenników, którzy przypominają ofiarność bestialsko pomordowanych, niewinnych chłopców z Betlejem i okolicy. Zostali oni zabici na rozkaz króla żydowskiego Heroda Wielkiego.

Tragiczna śmierć tak ogromnej liczby chłopców to efekt egoistycznego strachu o przekupioną władzę, polityczno-społeczne znaczenie czy też chęć nieumiarkowanego posiadania

dóbr przez króla Judei - Heroda Wielkiego. Jego zazdrość sprawiła, że mściwe okrucieństwo zwyciężyło. Król posunął się do bestialskiej zbrodni, jaką było wydanie dekretu śmierci na niemowlęta, szczególnie chłopców w Betlejem. Jego działaniami kierowała chęć zgładzenia Dzieciątka Jezus, które - w mniemaniu Heroda - zagrażało władzy, jaką posiadał.

Ewangelista Mateusz jako jedyny opisał rzeź niemowląt, której dokonano na rozkaz Heroda. "Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców" (Mt 2, 16).

Cierpienie maleńkich, niewinnych i jednocześnie bezbronnych dzieci jest kontrastem dla radosnego okresu Bożego Narodzenia, jaki obecnie przeżywamy. To dramatyczne wydarzenie jeszcze wyraźniej wskazuje, iż Syn Boży stał się jednym z nas. Nasz Zbawiciel "za sprawą Ducha Świętego przyjął Ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem" podobnym do nas ze wszystkimi - prócz grzechu - konsekwencjami bycia w ciele i przeżywania siebie jako osoby cielesnej.

Święto Młodzianków Męczenników to czas głębokiej refleksji nad kwestią ochrony życia i godności człowieka. Wspominając świętych Młodzianków Męczenników, mamy okazję zastanowić się nad własnymi czynami. W jaki sposób próbujemy chronić poczęte dzieci? Czy wystarczająco angażujemy się, by ratować zagrożone, a niewinne nienarodzone dzieci?

Żyjemy w świecie, w którym coraz częściej dochodzi do skandalicznych decyzji władz, bezkarnie pozwalających na zabijanie poczętych dzieci. Wielu polityków odmawia im fundamentalnego prawa do życia. Przykładem może być Belgia, gdzie senatorowie zdecydowali o przyjęciu prawa zezwalającego na eutanazję dzieci.

Powinniśmy być świadomi, że każdy z nas posiada wielką broń, którą możemy wykorzystać do ochrony poczętych dzieci - jest nią modlitwa. Możemy i powinniśmy modlić się w ich intencji, włączając się w organizowane, światowe lub narodowe krucjaty modlitw o życie poczętych dzieci (m.in. duchowa adopcja nienarodzonego dziecka).

Pamięć o mordzie dokonanym przez króla Heroda Wielkiego przypomina ludzkości o wielkim problemie współczesnego świata, jakim jest nie szanowanie i pozbawianie ludzi życia.

Opracowanie W. Fornal

6 stycznia 2015 Uroczystość Objawienia Pańskiego Z EWANGELII Mt 2



**Weszli do domu i zobaczyli
Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon.**



Św. Augustyn mawiał, że dzisiejsza uroczystość Objawienia Pańskiego jest bliźniacza do Bożego Narodzenia. I tak faktycznie jest. Chrześcijanie na Wschodzie na początku nie obchodzili świąt 25 grudnia. Dla nich święta to była Epifania, 6 stycznia, czyli Objawienie się Chrystusa. 6 stycznia świętowano kilka uroczystości naraz: narodzenie Pana Jezusa, chrzest Pana Jezusa, pokłon Mędrców i jeszcze pierwszy znak Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej. Wszystkie one dotyczyły jednego - epifanii, czyli objawienia się Jezusa jako Boga.

Mędrcy przybyli do Jezusa ofiarowali Mu dary. Nie ofiarowali tych darów sobie wzajemnie, ale przynieśli je Chrystusowi. To jest dla nas kolejna zachęta, abyśmy coraz bardziej myśleli i postępowali pobożnie, czyli po Bożemu. Nie możemy ograniczać się do siebie czy drugiego człowieka, ale inspiracją dla naszych czynów ma być sam Jezus Chrystus. Poucza nas św. Paweł: *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe* (Rz 12, 2). Jak mędrcy przybywajmy chętnie do Chrystusa oddawajmy Mu pokłon. I pamiętajmy: w kościele nie ma miejsca na głośne rozmowy, nawet jak się dekoruje kościół, czy sprzęta. Należy zwracać uwagę także dzieciom, aby ich uczyć świętości tego miejsca.

11 stycznia 2015
Święto Chrztu
Pańskiego

Z EWANGELII Mk 1



W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: "Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie"



W święto chrztu Pańskiego dokonała się pierwsza epifania trynitarna, czyli Bóg objawił się człowiekowi jako Trójca Święta, jako Miłość, która wzajemnie się uzupełnia i ubogaca: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie, Tyś jest Słowo, które z miłości do każdego człowieka stało się Ciałem.

Chrzest Jezusa w Jordanie był zatem okazją do objawienia Jego bóstwa i wskazania ludziom, że On jest Mesjaszem i prawdziwie ma misję Zbawiciela.

Dlatego człowiecze Boży, chrześcijaninie, bracie i siostrzo wsłuchaj się w słowa liturgii, wsłuchaj się w słowa Pisma Świętego, które dziś głosi: "Oddajcie Panu, synowie Boży, oddajcie Panu chwałę i sławcie Jego potęgę, oddajcie Panu chwałę Jego imienia i na świętym dziedzincu uwielbiajcie Pana".

A jak mamy drodzy, uwielbiać Pana. Przede wszystkim poprzez uczestnictwo w uczcie miłości, jaką jest Eucharystia. Poprzez wspomnianie i odnawianie w sobie sakramentu chrztu świętego.

Niech każda Eucharystia, która na te prawdy nas otwiera i pozwala je na nowo doświadczać staje się dla nas siłą, abyśmy - tak, jak to podkreśliła dzisiejsza kolekta mszalna - odrodzeni przez Ducha Świętego zawsze żyli w miłości Bożej.

Komunikat ks. bp. Kazimierza Gurdy na rozpoczęcie Roku Życia Konsekwowanego

Drodzy Siostry i Bracia!

Z woli papieża Franciszka od pierwszej niedzieli Adwentu 2014 roku do 2 lutego roku 2016 w całym Kościele będzie trwał Rok Życia Konsekwowanego. Będzie on przeżywany pod hasłem: "Ewangelia, proroctwo, nadzieja - życie konsekrowane w Kościele dzisiaj".

Ogłaszając ten Rok w listopadzie 2013 r., papież powiedział: "życie konsekrowane jest złożone, jest pełne łaski, ale i grzeszności. W tym roku pragniemy uznać i wyznać nasze słabości, pragniemy też z mocą pokazać światu, ile wśród nas jest świętości i żywotności. Jak wiele jest świętości ukrytej w naszych domach, klasztorach, ale przez to nie mniej owocnej, która sprawia, że konsekrowani są "żywymi ikonami Boga" po trzykroć Świętego".

W całym świecie żyje obecnie ok. 950 tys. osób konsekrowanych, czyli sióstr zakonnych, braci i ojców, osób należących do Instytutów Świeckich i do Indywidualnych Form Życia Konsekwowanego. Warto sobie uświadomić, że jest ich ponad dwa razy więcej niż kapłanów (410 tys.). Wszystkie te osoby oddają cały siebie na służbę Bogu i ludziom poprzez naśladowanie Jezusa na drodze rad ewangelicznych. Bez ich świadectwa i poświęcenia trudno sobie wyobrazić życie Kościoła. Mówił o tym 2 lutego 2013 roku papież Franciszek: "Pomyślmy jednak, co by było, gdyby zabrakło sióstr zakonnych w szpitalach, na misjach, w szkołach. Wyobraźcie sobie Kościół bez sióstr zakonnych! Nie można sobie tego wyobrazić. One są tym darem, tym zacznym, który prowadzi naprzód Lud Boży".

W Polsce mamy ok. 35 tys. osób konsekrowanych, a to oznacza, że co tysięczny Polak i Polka jest osobą konsekrowaną. Żyją obok nas i między nami. Od setek lat modlitwą, pracą i świadectwem ubogacają życie Kościoła i społeczeństwa. Tak bardzo wrosli w naszą codzienność, iż współcześnie prawie ich nie zauważamy. Niewiele też o nich słychać w mediach, a przecież prowadzone przez nich szpitale, domy opieki społecznej, szkoły i przedszkola, różnorakie dzieła charytatywne, służą nam i naszym rodzinom. Przecież tak wielu z nas korzysta z posługi sakramentalnej osób konsekrowanych, nawiedza prowadzone przez nich sanktuaria, czyta wydawane przez nich książki, słucha i ogląda zakonne media. Nikt z nas nie może też powiedzieć, iż nie jest dłużnikiem sióstr klauzurowych, które modlą się nieustannie i ofiarują swoje życie za nasze zbawienie.

Papież Franciszek dał nam wszystkim bardzo dobrą sposobność, byśmy na nowo odkryli wartość całkowitego poświęcenia się Bogu, którego świadkami są osoby konsekrowane. Byśmy także lepiej poznali życie i specyfikę powołania tych ludzi, którzy zrezygnowali z kariery, z założenia rodziny, dla większego dobra, jakim jest Bóg. Zachęcamy Was wszystkich, Bracia i Siostry, do większego zainteresowania się życiem osób konsekrowanych. Często blisko waszych domów jest jakiś klasztor czy dom zakonny. Zainteresujcie się codziennością osób, które w nich żyją, nawiążcie z nimi osobisty kontakt, spróbujcie zrozumieć, dlaczego wybrali taką drogę. Pomoże to w głębszym zrozumieniu własnego powołania oraz odpowiedzialności za dar życia, który otrzymaliśmy wszyscy od Boga.

W ciągu najbliższego roku będzie też wiele wydarzeń organizowanych po to, byśmy uświadomili sobie lepiej rolę osób konsekrowanych w Kościele. Będziemy mogli poznać bogactwo ich charyzmatów, niezwykle życie świętych, różnorodność dzieł, które prowadzą. Niech to wszystko prowadzi nas do dziękczynienia Bogu, który nieustannie wzywa kobiety i mężczyzn, by świadectwem życia konsekrowanego potwierdzali głęboką myśl świętej karmelitanki Teresy z Ávila, iż "temu, kto posiadał Boga, niczego nie braknie.



Bóg sam wystarczy".

Niech Rok Życia Konsekwowanego, który rozpoczniemy w pierwszą niedzielę Adwentu, będzie również okazją do modlitwy za tych, którzy realizują swe powołanie w zakonach, w Instytutach Świeckich czy w Indywidualnych Formach Życia Konsekwowanego. Niech będzie czasem modlitwy o nowe, święte powołania do służby Bogu i ludziom we wspólnocie Kościoła.

Bp Kazimierz Gurda

Przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekwowanego KEP

Nastolatki dziś rodzicami jutra

Nastolatki dziś rodzicami jutra, czyli o wychowaniu do życia w rodzinie, które budziło i nadal budzi wiele kontrowersji, zwłaszcza u tych osób, które nie znają konstrukcji programu i tematyki lub u tych, które preferują luzacki styl życia i oczekują od wychowawców, opiekunów takich samych metod pracy z dziećmi i młodzieżą. Pod tym hasłem postaram się kolejny raz, na łamach „Powołania”, przybliżyć tematykę zajęć WdŻwR i ukazać ważność tego przedmiotu, jako alternatywę do nie zawsze opartych na prawdziwych wiadomościach płynących ze świata zewnętrznego, pełnego pokus i nierozumienia przez dzieci i młodzież.

Zajęcia w ZSP w Łękach Dukielskich prowadzone są w oparciu o program nauczania "Wędrując ku dorosłości" pani Teresy Król. Treści programowe w szkole podstawowej i gimnazjum można ująć w pewne zagadnienia, które mają cha-



akter spiralny, co oznacza, że w klasie VI, następnie w gimnazjum, w każdej klasie, powraca się do wcześniej poznanych zagadnień, poszerzając i uzupełniając wiedzę na dany temat coraz bardziej dorosłym "językiem".

Problematykę zajęć, zarówno w szkole podstawowej, jak i w gimnazjum można ująć w pewne działy, które omówię w kolejnych wydaniach gazety, a są to "W rodzinnym kręgu", "O dojrzewaniu, dorastaniu - u progu dorosłości", "O sztuce wybierania - wśród koleżanek i kolegów", "Zagrożenia - jak nie zgubić się w hipermarkecie świata".

Przypomnę, że Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy - art. 96 poz. 59 stwierdza, że "Rodzice wychowują dziecko pozostające pod ich władzą rodzicielską i kierują nim. Obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i przygotować je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do jego uzdolnień".

Natomiast Ustawa o Systemie Oświaty z dn. 7 września 1991r. mówi, że "Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich. (...) System oświaty zapewnia w szczególności (...) wspomaganie przez szkołę wychowawczej roli rodziny".

Nauczyciele wychowania do życia w rodzinie, kierując się zasadą pomocniczości, realizują zawartą w preambule Ustawy o systemie oświaty misję szkoły, zaś sam przedmiot - jego podstawa programowa - wpisuje się w program profilaktyczny i wychowawczy każdej placówki oświatowej.

Najogólniej mówiąc, przedmiot ten wspiera rodzinę w jej działaniach wychowawczych w wielu aspektach życia rodzinnego, jak i społecznego. Zajmuje się człowiekiem i jego człowieczeństwem w różnych sferach życia. Ukazuje człowieka w jego rozwoju fizycznym, psychicznym, społecznym, duchowym, emocjonalnym i intelektualnym. Ukierunkowany jest na humanizm i podmiotowe traktowanie człowieka. Daje pełną wiedzę o wartości rodziny, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji. Daje również pełny zakres treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, jako wychowanie do czystości, miłości, odpowiedzialności, godności, intymności oraz poszanowania siebie i drugiego. Przedmiot ten ukazuje również wiele

18 stycznia 2015

II Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII J 1



Nauczycielu - gdzie mieszkaś?" Odpowiedział im: "Chodźcie, a zobaczycie". Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego.



Chociaż to dopiero początek Ewangelii wg św. Jana, jednak rozważania prowadzą nas od razu na głębie.

Wzbudźmy w swoich sercach ogromne pragnienie poznania Jezusa. Przyjmijmy pokornie, że tak naprawdę jeszcze Go nie znamy. Nie nastawiamy się, że jest taki, czy inny. Pozostawmy całą swoją wiedzę o Nim. Pozwólmy Jezusowi zaprowadzić się do domu, aby mógł dać się nam poznać. Pozwólmy, aby zadziwił nasze serca. Pozwólmy, aby zachwyił duszę. Pozwólmy, by zostały poruszone, że to właśnie Ten - oczekiwany, zapowiadany, opisywany, jedyny Mesjasz! Dajmy się porwać temu wezwaniu, jakie poczuujemy w sercu. Niech i nasze serca wzruszone otwierają się szeroko na osobę Jezusa i Jego słowa. Niech i nasze dusze z radością stwierdzają, że oto jest! Oto spotkaliśmy! Niech zapragną przekazać tę dobrą nowinę innym bliskim nam osobom! Niech oczekują z drżeniem, zaciekawieniem na nadchodzące wydarzenia, bo przecież Jezus wkroczył w nasze życie. Teraz razem będziemy iść. Teraz razem będziemy wszystko czynić. A przede wszystkim będziemy poznawać Jezusa, a za Jego pośrednictwem, oblicze samego Boga Ojca.

To zaproszenie naszego życia! To powołanie jedyne i niepowtarzalne! Nie wahajmy się, tylko porzućmy stare życie, by rozpocząć nowe razem z Jezusem. Bóg nam będzie błogosławił.

25 stycznia 2015

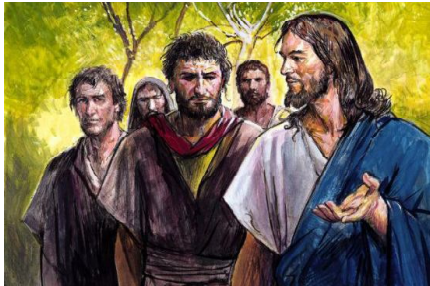
III Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1



Jezus rzekł do nich: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi". I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.



W tych Ewangelicznych postaciach Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana zobaczymy siebie w swej codzienności, przy pracy. Potem spojrzmy obok. Właśnie przechodzi Jezus. On mówi do nas: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi". Patrzmy na apostołów. Zostawiają całe swoje dotychczasowe życie i idą za Jezusem. Uczynimy to samo! Zostawmy to, co nas wiąże ze światem, co zniewala umysły i serca, co każe nam zajmować się sobą zamiast Bogiem.

Chociaż dzisiaj Bóg nie oczekuje, że zostawimy pracę i rodzinę, by pójść za Jego głosem, jednak bardzo wyraźnie mówi, iż chce abyśmy zostawili "wszystko". Wszystko - oznacza tutaj to, co nie pochodzi od Boga, co nie prowadzi ku zbawieniu, co zniewala nasze serca, co nie jest miłością w nas, co nie płynie z miłości. Mamy zostawić swoje dotychczasowe życie, sposób myślenia, dążenia, pragnienia, swoje nastawienia, wyobrażenia, swoją pychę, zarozumiałstwo, swoje "ja". Bóg oczekuje, że otworzymy szeroko oczy swego serca, by dojrzeć to, co najistotniejsze - Miłość i za tą Miłością pójść, czegokolwiek od nas będzie oczekiwała.

Bóg oczekuje, że otworzymy szeroko uszy swego serca, by usłyszeć ten głos wezwania: "Pójdź za Mną". Abyśmy prawdziwie, całym sercem odpowiedzieli na Jego wezwanie, na Jego powołanie.

współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych: uzależnień, chorób przenoszonych drogą płciową, w tym AIDS. Treści programowe zwracają uwagę i ostrzegają uczniów przed iluzoryczną wizją świata, jako miejsca wiecznej rozrywki luzu i sukcesu. Uświadamiają młodzież, aby nie wierzyła wszystkiemu bezkrytycznie i nie poddawała się manipulacji ze strony mediów, koncernów tytoniowych, komercji pornograficznej, szybkiego zarabiania pieniędzy, ponieważ często prowadzi to do życia na granicy łamania prawa lub granicy życia i śmierci.

Zajęcia dają pełny obraz o prawdziwym życiu, o tym, co dobre i co złe, jak pokonywać trudności, uczą asertywnego zachowania, czyli mówienia "nie" we właściwych sytuacjach, jak nie zgubić się "w super markecie świata". Pomagają uczniom w dorastaniu, w dokonywaniu odpowiednich wyborów, inspirują do dyskusji i refleksji nad własnym życiem przede wszystkim z rodzicami.

To ile każdy z uczniów zdobędzie, zapamięta, doświadczy i wykorzysta w swojej wędrówce ku dorosłości zależy tylko od niego i od współpracy w jednolitym działaniu wychowawczym w zakresie środowiska rodzinnego, a także środowiska rodzinnego i szkoły.

"Nie oszuka się życia, nie oszuka się drzewa, będzie rośło tak jak zostało ukierunkowane". Antoine'a de Saint-Exupery

Barbara Wierdak

"Wczoraj na kolanach szedłbym do Ghany"

Wywiad z Ojcem Józefem Michną - Misjonarzem



W świecie głęboko rozdartym niesprawiedliwością i warunkami bytowymi niegodnymi człowieka, wiara upomina nas abyśmy uznali obecność Chrystusa w ubogich i uciśnionych, angażowali się na rzecz braterstwa i sprawiedliwości między ludźmi, przeciwko egoizmowi i nadużywaniu władzy.

Jest mi niezmiernie miło porozmawiać z Ojcem Józefem Michną Misjonarzem ze Zgromadzenia Werbistów, rektorem Domu Św. Stanisława Kostki w Chłudowie. Zawsze fascynowała i ciekawiła mnie praca misyjna ludzi, którzy z dnia na dzień zmieniają swoje życie diametralnie. Jakim człowiekiem trzeba być aby poświęcić się dla ludzi, bo praca misyjna jest poświęceniem dla dobra innych ludzi?

- Trzeba być człowiekiem otwartym na drugiego, a zwłaszcza ubogiego, a także pełnym zaufania Bogu. Nie można liczyć na wzbogacenie się, a umieć się dzielić tym co się ma.

Rodzinie strony Ojca Józefa to Lubatówka, to w Lubatówce Ojciec chodził do Szkoły Podstawowej, spędził dzieciństwo i młodość. Kiedy nastąpił moment wyboru "innej drogi" życia, życia oddanego Panu Bogu?

- Jako ministrant myślałem o kapłaństwie, ale nikomu o tym nie mówiłem. Moja mama dużo się modliła, bym został kapłanem, ale nikomu nie zdradzałem swoich planów. Rodzice chcąc utrzymać mnie blisko kościoła postanowili bym uczył się grać na organach mówiąc: "nie chce być księdzem, niech zostanie chociaż organistą". Kiedy w Lubatówce powstała pierwsza kaplica, zacząłem tam grać na fisharmonii. Po skończeniu Liceum Zawodowego w Krośnie, postanowiłem iść do seminarium. Równocześnie rozpocząłem pracę w WSK PZL Krosno. Kiedyś będąc z mamą w Częstochowie znalazłem adres Misjonarzy Oblatów i do nich napisałem list prosząc o informacje dotyczącą przyjęcia. Adres zwrotny podałem zakład pracy, bo w domu mama pierwsza by list otworzyła i wszystko by się wydało. Czekałem na odpowiedź, ale nic nie przychodziło. Przypadkowo dowiedziałem się, że na WSK pracuje drugi Józef Michna. Odnalazłem go i okazało się, że odpowiedź przyszła, ale on myślał że koledzy mu żart zrobili. Przekazał mi wszystkie materiały. Okazało się, że mam jeszcze 2 tygodnie na zgłoszenie się. Poszedłem więc do Kierownika z prośbą o natychmiastowe siedmiodniowe zwolnienie. Po powrocie do domu okazało się, że czeka na mnie drugi list - z Komendy Uzupelnień - wezwanie do wojska.

Co tu robić, pójdę do seminarium, to wezmą mnie do wojska, jak sąsiada Andrzeja. Był dwa tygodnie w seminarium w Przemyślu i został wcielony do wojska. Kiedy przyjeżdżał na urlop, to cały czas spędzał u proboszcza. Ja tak nie chciałem, więc postanowiłem najpierw iść do wojska, a potem do seminarium. Następnego dnia poszedłem do kierownika i wycofałem moje podanie o zwolnienie. Z wojska wyszedłem 16.10.1978 r., a wieczorem Karol Wojtyła został papieżem. Po powrocie nadal pracowałem na WSK, równocześnie zostałem organistą w Równem. Myśl o seminarium odeszła na dalszy plan. Bardzo dobrze zarabiałem. Praca na akord na WSK, pensja organisty, a śluby i pogrzeby były dodatkowo. W lipcu 1979 r., w pewną sobotę po ślubie spotkałem znajomą nauczycielkę. Po chwili wyszedł z kościoła młody ksiądz, który się zatrzymał, by pozdrowić ze swoją nauczycielką. Po krótkiej rozmowie zapytałem, gdzie jest w seminarium, bo jestem zainteresowany wstąpieniem. Powiedział, że za dwa tygodnie pojedzie do Pieniężna, więc przysłał mi kilka książek o Werbistach. Poprosiłem go by pomógł mi skompletować potrzebne dokumenty, bo ja już jestem zdecydowany. Następnego dnia w niedzielę po sumie poszedłem do niego do domu - pomógł mi napisać podanie o przyjęcie i podał mi listę dokumentów potrzebnych do przyjęcia. Kiedy dwa tygodnie później Janek wracał z wakacji, byłem już przyjęty i pojechałem z nim do Pieniężna.

W 1987 roku wyjechał Ojciec do Ghany na misje, jakie były początki pracy misyjnej?

- W piątek 16 października 1987 r. moja stopa stanęła na ziemi afrykańskiej.

W niedzielę misyjną 18 października, pojechałem z ministrantem do jednej wioski parafii Bator, gdzie proboszczem był O. Józef Hus. Idąc w procesji do ołtarza chór śpiewał pieśń, na znaną mi melodię śląskiego Te deum. Razem więc z nimi śpiewałem. Jakże ludzie byli zdziwieni, kiedy im powiedziałem, że to jest mój 3 dzień w Ghanie, mówiąc; ale ty przecież śpiewałeś z nami. Powiedziałem, tak, ale po polsku, a wy w Ewe. Śpiewając z nimi poczułem się, że jestem w domu, a różnica języka i koloru skóry, nie robi różnicy, bo modlimy się do jednego Boga.

Co Ojca Józefa najbardziej zaskoczyło, rozczarowało i oczarowało po przyjeździe do Ghany?

- Wyjeżdżając z Polski nasze sklepy były puste, natomiast w Ghanie siedząc sobie pod palmą można było kupić wszystko. Po prostu młodzi ludzie przychodzili ze sklepikami na głowie i oferowali różne towary, a jak czegoś nie mieli, to po chwili przychodzili ponownie przynosząc potrzebny towar.

Czy mieszkańcy Ghany byli chętni do słuchania Słowa Bożego, do nawrócenia?

- Ghańczycy to naród wierzący, chętnie przychodzili, by dowiedzieć się czegoś nowego, a zwłaszcza posłuchać Słowa Bożego.

Czy zdarzały się przypadki nietolerancji, agresji wobec Misjonarzy ze strony miejscowej ludności?

- Nie przypominam sobie takich przypadków, nawet muzułmanie chętnie przychodzili i pomagali jak była potrzeba.

Jakie warunki mieszkaniowe, socjalne miał Ojciec zapewnione w Ghanie?

- W głównej stacji na plebani mieliśmy prawie wszystko. Jadąc na stacje boczne, mieszkaliśmy razem ze wszystkimi, wtedy miejscowy katechista odstępował nam swój pokój. Jeśli była już tam kaplica, nocowaliśmy w zakrystii. Jedliśmy to, co nam podano. Wodę mieliśmy zawsze swoją.

Swoją posługę Ojciec sprawował w Ghanie przez 10 lat, czy zaprzyjaźnił się Ojciec z ludźmi z Ghany?

- Oczywiście, bez tego nie można żyć, trzeba mieć przyjaciół, zwłaszcza, że przez pół roku byłem sam na parafii.

O co najczęściej pytali Ojca mieszkańcy Ghany?

- Pytali o wszystko, o to jak mieszkamy, jak uprawiamy rolę, jak się modlimy ...

Jakie są tradycyjne wyznania afrykańskie w Ghanie?

- W Ghanie jest jeszcze ok. 40% pogan, więc jest wiele tradycyjnych wierzeń i rytuałów. Większość ludzi chodzi do czarownika, by szukać lekarstwa na choroby. Większość czarowników to zwykli zielarze, którzy przy okazji składają ofiary bożkom. Jednak są też czarownicy, którzy mają moc szkodenia innym,

01 lutego 2015

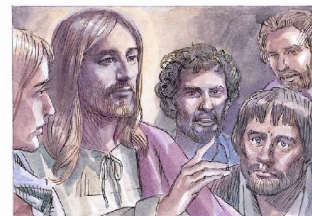
IV Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1



Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie."



Używajmy czasu terazniejszego. Jezus chodzi po ziemi i naucza. Przyšedł właśnie do ciebie. On jest żywy i prawdziwy. Gdzie Go możesz spotkać? Masz tyle okazji, by spotkać się z Jezusem. Tyle sposobności! Czy wykorzystujesz je wszystkie?

Pierwsza najważniejsza, najcudowniejsza, najbliższa - to Eucharystia. Eucharystia przeżyta w pełni, prawdziwie, w czystości serca, w tym intymnym, niepojętym spotkaniu twego serca z Jezusem Eucharystycznym.

Twoje spotkanie z Jezusem może odbywać się również poprzez Słowo Jego wypowiedziane i zapisane. To Piśmo św. Na ile masz w sobie wiarę? Na ile prawdziwie wierzysz, że Bóg przychodzi do ciebie w tym Słowie?

Twoje spotkanie z Jezusem, to również spotkanie poprzez posługę kapłana. O, jakże ważnym jest sama osoba kapłana, skoro Bóg przychodzi do nas właśnie w ten sposób. Patrzymy na kapłana w Eucharystii, jako na samego Jezusa. Gdy głosi Słowo Boże, zobaczymy w nim Kapłana Najwyższego. Gdy udziela nam Sakramentów, dostrzeżmy w Nim samego Jezusa. I dziękujmy za tę możliwość spotkania z samym Bogiem!

Jezus chodzi po ziemi i naucza. Spotykamy Go codziennie w bliskich nam osobach. Spotykamy w ludziach mijanych na ulicy. O, jakże mało w nas miłości, by uwierzyć jeszcze w tę jedną prawdę. Bóg mieszka w każdym z nas. Jesteśmy świątynią Boga.

Uwierzyjmy w Bożą obecność pośród nas tu i teraz, a doznamy cudu spotkania z Nim.

02 lutego 2015 Święto Ofiarowania Pańskiego Z EWANGELII Łk 2



Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.



Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu". Oto Prawo, które stanowił Bóg, a którego trzymali się Żydzi. To, co pierworodne - należy do Boga. To wbrew pozorom nie jest jedynie poleceniem ofiarowywania Bogu tylko dzieci.

Co to jest "pierworodne?" Otóż. Tym pojęciem Bóg pragnie objąć nas całych, nasze życie i wszystkie jego sfery. Przywilejem syna pierworodnego było między innymi przysługujące mu błogosławieństwo ojca.

Nam teraz przysługuje błogosławieństwo Ojcowskie samego Boga. Wyproszone zostało na Krzyżu, Krwią Jego Syna - Baranka. Zauważmy, że to błogosławieństwo Bóg ma dla każdego, bo każdy został przez Jezusa odkupiony. Czyż nie jest to wspaniałe! Każdy z nas traktowany jest jako pierworodne dziecko. Jezus obmywa nas swoją Krwią i w nowych, swoich szatach przedstawia Ojcu!

To pierworództwo jest nie tylko przywilejem. To również swego rodzaju obowiązek, zobowiązanie i odpowiedzialność. Bowiem w swoje dłonie otrzymujemy dziedzictwo Ojca. Mamy być dla innych autorytetem. Nie możemy tego zlekceważyć, a majątek roztrwonić. To, co otrzymaliśmy posiada wartość bezcenną, bo po drugiej stronie na szali jest przecież męka, śmierć Jezusa. To cena bycia Pierworodnymi, cena naszego nowego życia!

mogą nawet spowodować śmierć na odległość. Jeszcze dzisiaj, chociaż to jest zakazane, składa się ofiary z ludzi.

Co lub czego najbardziej brakuje ludziom z Ghany, o czym marzą?

- Największym problemem wielu krajów jest brak czystej wody. Mają rzeki i jeziora, ale woda z nich nie nadaje się do picia. Najwięcej poza malarią ludzie chorują na amebę, cholera, tyfus, a więc choroby, których źródłem jest brak czystej wody. Marzą o studniach głębinowych, by mieć czystą i zdrową wodę.

Jak Ojciec wspomina lata spędzone w Ghanie?

- Jeżeli to by było możliwe, wczoraj na kolanach szedłbym do Ghany.

Czy chciałby Ojciec kiedyś odwiedzić miejscowość, w której sprawował Ojciec posługę misyjną?

- Oczywiście że tak. Co innego mówi serce, a co innego rozum. Wiem, że powrót wiąże się z niektórymi chorobami zwłaszcza malarią, której moje słabe serce mogłoby nie wytrzymać, dlatego nie planuję ponownego wyjazdu na misję.

Jak często Ojciec Józef odwiedza swoje rodzinne strony?

- Staram się, co najmniej dwa razy w roku.

Czy są jakieś marzenia, które Ojciec chciałby jeszcze w swoim życiu zrealizować, a o których możemy powiedzieć głośno?

- 16 października minęło 18 lat jak zostałem cudownie uzdrowiony. Staram się dziękować Bogu za każdy dzień i nieść radość dla wszystkich.

Wiem, że Pan Bóg ma wobec mnie swoje plany, więc jestem gotowy robić wszystko, co mi poleci.

Ojciec Józefie, oprócz zdrowia, czego Ojcu życzyć?

Gotowości pomagania innym i bycia przykładem dla poszukujących prawdy i Boga.



Krótką historią mojej pracy

Po kursie języka lokalnego Twi zostałem skierowany jako wikariusz w Parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Kwahu - Tafo. Parafia obejmowała miasto Kwahu - Tafo (ok. 10 000 mieszkańców) i 33 miasta i wioski, z których najdalsze znajdowały się 45 km od parafii. Ze względu na górzyzny teren do niektórych z miejscowości zwłaszcza w porze deszczowej trzeba było iść pieszo. Na terenie parafii mieściło się Sanktuarium Maryjne, do którego trzy razy do roku przybywały piesze pielgrzymki z całego dekanatu. Oprócz pracy duszpasterskiej wybudowałem 2 kościoły, 2 przedszkola i rozbudowałem szkołę zawodową. W lipcu 1992 zostałem przeniesiony do diecezji Sunyani gdzie zostałem proboszczem parafii Wenchi pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej. Była to bardzo duża parafia. Miasto Wenchi - stolica dystryktu liczyła ok. 50 000 mieszkańców. Do parafii należało 73 miasta i wioski, z których najdalsze znajdowały się w odległości 100 kilometrów, oprócz tego parafię zamieszkiwało 8 różnych plemion, mówiących swoimi dialektami. Moimi wikariuszami byli: Polak, Hindus, Indonezyjczyk i Ghańczyk - ksiądz diecezjalny.

Naszą misyjną działalność można by było podzielić na 5 różnych dziedzin.

1. Praca duszpasterska. 2. Pomoc w rozwoju szkolnictwa. 3. Pomoc w rozwoju służby zdrowia. 4. Wiercenie studni głębinowych, danie ludziom czystej wody. 5. Budowy - kościołów, szkół, ośrodków zdrowia.

Ad1. Praca duszpasterska podobnie jak u nas w Polsce. Odprawianie mszy, sprawowanie sakramentów. Jednak sami nie byliśmy w stanie dużo zrobić. Dwa lub trzy razy do roku byliśmy w stanie odwiedzić wszystkie wioski. W każdej stacji mieliśmy katechistę, który pod naszą nieobecność prowadził modlitwy, niedzielne nabożeństwa "Słowa Bożego" i przygotowanie do chrztu, I komunii i innych sakramentów. Raz na miesiąc spotykaliśmy się z nimi na strefowych spotkaniach, na których pomagaliśmy im przygotować niedzielne nabożeństwa i kazania, jak również pomagać im w rozwiązywaniu codziennych problemów. Tak, więc byli oni przedłużeniem naszych rąk. Przyjazd kapłana do jakiejś wioski był świętem. Obojętnie, jaki to był dzień, piątek czy świątek, było wielkie święto. W szkole nie było lekcji, a wszystkie dzieci przychodziły na mszę. Najpierw była spowiedź, a potem dopiero msza. Po mszy mogliśmy usiąść i porozmawiać. Często misjonarz był też sędzią w ich sporach. Na koniec zapraszali na posiłek. Aby nie być głodnym, nigdy nie należało patrzeć kucharce do garnka. Odmowa posiłku, byłaby lekceważeniem. Często jadąc do wiosek, w których planowałem nocleg, zabierałem ze sobą generator, projektor filmowy, lub projektor wideo. Wie-

czorem na drzewie wieszałem dwa prześcieradła jako ekran i wyświetlałem film, na który przychodziła cała wioska. Kiedy wyświetlałem "Życie Jezusa", kiedy była scena z wydania i męki Jezusa, zawsze widzowie rzucali kamieniami w Żydów i żołnierzy, by ich ukarać za haniebny czyn? W swojej pracy pracowałem z różnymi grupami, a największą pomocą była grupa odnowy w Duchu Św.

Ad 2. Na terenie parafii mieliśmy 48 szkół podstawowych, (6 lat), 10 szkół gimnazjalnych (3 lata) i 3 szkoły średnie (3 lata) - system szkolnictwa, jaki teraz mamy w Polsce. Jako proboszcz, byłem lokalnym menadżerem. Nie uczyłem religii, ale miałem prawo raz w tygodniu na godzinne spotkanie z młodzieżą. Mieliśmy także zawodową dla dziewczyn.

Ad 3. Na terenie parafii mieliśmy ośrodek zdrowie i porodówkę. Często jadąc do wiosek zabierałem ze sobą pielęgniarkę, która szczepiła dzieci, zwłaszcza niemowlęta. Po mszy, gromadziła kobiety i uczyła je, jak utrzymywać higienę. Jedna z sióstr zaproponowała mi udział w porodzie, mówiąc: "może ci się to kiedyś przydać". Pewnego razu, wracając do misji, poproszono mnie bym zabrał kobietę do porodówki. Kiedy ujechaliśmy kilka kilometrów, kobieta zaczęła rodzić. Byłem jedynym, który mógł jej pomóc. Po porodzie zawiązałem dziecko we własną koszulę i zawiozłem na porodówkę. Za kilka godzin szczęśliwa matka mogła wracać do domu. Tak, więc na misjach wszystko może się przydać.

Ad 4. Największym problemem w Afryce jest woda. Często a szczególnie w porze suchej, aby znaleźć wodę trzeba było iść nawet do 10 km. Woda z wysychających strumyków czy jeziorok była bardzo zanieczyszczona. Najwięcej chorób powstaje z wody. W naszej parafii jeden z naszych werbistowskich braci założył przedsiębiorstwo wiercenia studni głębinowych. Obecnie w diecezji mamy ponad 500 studni, dających czystą zdrową wodę. Jednak wielu woli wodę ze strumyków, mówiąc: "woda ze studni nie jest słodka".

Ad 5. Wiele wysiłku, wkładałem w budowy. Budowałem kościoły, szkoły, przedszkola i ośrodki zdrowia. We wszystkich pracach, starałem się zaangażować miejscową wspólnotę. Kiedyś pojechałem do jednej z wiosek, w której był wybudowany kościół, zauważyłem jednak, że nikt o niego nie dba. Zapytałem, więc starszych, dlaczego nic nie robią. Usłyszałem odpowiedź: "Biały go budował, niech biały go remontuje". W sąsiedniej miejscowości wierni sami wybudowali sobie kościółek. Był z glinianych cegieł i pokryty trawą. Ten kościół dwa razy dziennie był zamiatany, to był ich kościół.

W październiku 1996 zachorowałem i po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu musiałem wracać do kraju. Przebywając w Instytucie Medycyny Tropikalnej w Gdyni spotkałem pacjenta leżącego na sąsiednim łóżku, który po kilkudniowych rozmowach postanowił się pojednać z Bogiem.

Była to spowiedź po 50 latach i mój współtowarzysz choroby, gdyby nie kapłan leżący na sąsiednim łóżku nigdy by nie poprosił kapłana do domu. Ta sytuacja pozwoliła mi zrozumieć cel mej choroby i ukierunkować moją nową misję w kraju.

W 2000 zostałem skierowany do Nysy, jako kapelan Sióstr Elżbietanek. Oprócz pracy jako kapelan posługiwałem jako spowiednik.

W 2004 zostałem Rektorem wspólnoty w Nysie. Tam też prowadziłem Dom Rekolekcyjny Dobrego Pasterza. Oprócz rekolekcji i dni skupień dla różnych grup, głosiłem rekolekcje i misje parafialne w diecezji opolskiej, katowickiej i przemyskiej. Przez 7 lat pobytu w Nysie byłem Ojcem Duchownym dekanatu nyskiego.

W maju 2007 zostałem Rektorem Domu Słowa Bożego w Lublinie, jak również Referentem Misyjnym; starałem się w miarę możliwości brać udział w akcjach misyjnych Zgromadzenia jak i Diecezji.

3 lipca 2013 zostałem Rektorem Domu Misyjnego Św. Stanisława Kostki w Chludowie. Jest to dom formacyjny - nasz werbistowski nowicjat gdzie przez rok nowicjusze przygotowują się do złożenia I ślubów zakonnych. W miarę możliwości głoszę rekolekcje i misje parafialne.

Bardzo dziękuję Ojciec Józefie za chęć podzielenia się swoimi przeżyciami w pracy misyjnej. Na pewno Ojciec był świadkiem jeszcze wielu zdarzeń i przemian duchowych ludzi, którzy niejednokrotnie cierpią biedę ale z pomocą Bożą radzą sobie z problemami dnia codziennego. Życzę Ojcu dużo zdrowia i wytrwałości w pokonywaniu trudności w posłudze kapłańskiej oraz radości przekazywanej przez Ojca, każdemu człowiekowi znajdującemu się na rozdrożach swojego życia.

Doroła Czaja

Foto do artykułu na ostatniej stronie

08 lutego 2015

V Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1



Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił.



Ileż ważnych wskazówek płynie z tego jednego, małego fragmentu. Jezus pragnie nauczyć nas, iż każdy dzień, każde ważne zadanie należy rozpoczynać z Bogiem. W tej bliskości, jakiej doświadczamy podczas modlitwy, jesteśmy napełniani Jego łaską. Łaska zaś jest niczym innym, jak mocą daną nam przez Boga do spełnienia naszego powołania danego dnia. On daje nam dokładnie to, co jest nam potrzebne, by danego dnia się zbawić. Nie więcej i nie mniej. Tyle, ile potrzeba. Nie więcej, by nic się nie zmarnowało. Nie mniej, byśmy mogli dojść do zbawienia.

Każdy potrzebuje tej bliskości Boga. Każdy powinien uniażać się, pokornie podchodzić do Boga i oddawać się cały w swoim człowieczeństwie. Po to, by Bóg uświęcił nasze człowieczeństwo, by je niejako przemienił, by dał nam nowe siły, by wlał w nas nową moc. Po to, by człowiek doznał Jego miłości, a doznając, by się nią zachwyił. By zapragnął jej jeszcze bardziej i do niej dążył. A to dążenie do miłości może stać się naszą siłą, dzięki której staniemy się świętymi.

Bóg chce, abyśmy zostali napełnieni Jego miłością, a w konsekwencji przemienieni. Dlatego przyjmujemy Jezusa w Słowie. Dlatego przyjmujemy Jego miłość. Dlatego przyjmujemy Słowo, jako wyraz miłości Boga do człowieka. Dlatego przyjmujemy Słowo Życia, jako miłość, która zesłała do nas na ziemię, by w bezpośredniej relacji z nami dotykać nas, uzdrawiać, pouczać, prowadzić, napełniać sobą, dawać szczęście, zbawiać.

15 lutego 2012

VI Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1



"Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: "Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić". Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: "Chcę, bądź oczyszczony!"



Zauważmy, że Jezus chodził, nauczał i uzdrawiał. Nie zmienił się Jego stosunek do ludzi. Nadal kocha, chodzi po ziemi, naucza i uzdrawia. Pamiętajmy, że używamy czasu teraźniejszego. Bóg teraz chodzi, naucza i uzdrawia. Teraz przychodzi do ciebie, gdyż potrzebujesz Jego miłości.

Bóg jest miłością. Jego działalność jest jej wyrazem. On poprzez swoje nauczanie i uzdrawianie pragnie przywrócić ci pierwotne szczęście. Utraciłeś je poprzez grzech. I chociaż odzyskałeś możliwość bycia szczęśliwym, to często zapominasz o tym, a twoje upadki stale je odsuwają od ciebie. Jezus przychodzi do ciebie, aby przywrócić twemu sercu czystość, miłość, pokój. Aby twoje serce podnieść do rangi serca należącego do Boga, zjednoczonego z Bogiem. I chociaż czujesz się często jak ten trędowaty z powodu kolejnych słabości tak bardzo objawiających się w tobie, to jednak Jezus stale jest obecny pośród swego ludu. Czekają na Ciebie aż przyjdiesz do Niego po uzdrowienie.

Przyjmijmy nauczającego Jezusa do naszej wspólnoty rodzinnej i parafialnej. Nakłońmy serca do wiary w Jego uzdrawiającą moc również dzisiaj. Módlmy się za siebie nawzajem z wielką żarliwością w sercach. A Jezus udzieli nam ze swych łask tyle, że zadziwieni wielbić będziecie Boga za Jego hojność, dobroć i moc.

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpienia p. Glorii Polo: *Agnieszka Zuba*



Oreddie Glorii Polo!

wierna byłam jednemu mężczyźnie, to jest mojemu mężowi." Naraz ukazało mi, że za każdym razem, gdy odkrywałam brzuch i pokazywałam ciało w seksownym bikini, sprawiałam, że obcy mężczyźni gapili się na mnie, mieli sprośne fantazje i przez to nakłaniałam ich do grzechu. W ten prosty sposób dopuściłam się cudzołóstwa. Także moją postawą, gdy ciągle doradzałam kobietom, by nie były wiernie swoim mężom: **"Nie bądźcie głupie, odpląćcie się im, nie wybacжайcie im tylko, lecz rozstańcie się i lepiej szybko rozwiedźcie!"** Samym tym gadaniem i tymi złymi radami uczestniczyłam w tym wstępnym cudzołóstwie, tudzież byłam mu współwinna. W czasie tego przeglądu mojego życia zdałam sobie sprawę, że tak zwane grzechy "pożądliwości" są ohydne. Prowadzą bezpośrednio do potępienia, ale da się je całkowicie odrzucić, nawet jeśli wielu ludzi uważa je dziś za normalne i mówi, że wspaniale jest samemu doświadczyć tego czy tamtego; że trzeba spróbować, by dowiedzieć się, czy czerpie się z tego przyjemność albo dochodzi do szczytu. Niektórzy nie boją się użycia porównania do zwierząt argumentując swe czyny i mówią: **"Róbnymy to tak dziko jak dzikie zwierzęta!"** Także dla homoseksualizmu stosuje się argument, jakoby był całkiem naturalny i dozwolony przez Boga, ponieważ udowodniono już, że w królestwie zwierząt mają miejsce homoseksualne kopulacje. Tak, nie zauważamy bowiem, że tym samym bierzemy zwierzęta za wzór. Jest to równoznaczne z odrzuceniem duszy. To, co nas wyróżnia jako istoty stworzone na podobieństwo Boże, to stworzona przez Niego nieśmiertelna dusza, a my ją depreczemy.

W swoim życiu wyrwałam się niestety z ręki Boga. Musiałam stwierdzić ze smutkiem, że grzech to nie tylko akt dokonany, lecz najbardziej tajemna myśl w mojej duszy. Bolesną rzeczą było dla mnie, gdy musiałam zdać sobie sprawę z tego, jakie skutki miały wszystkie te grzechy i jak przez długi czas działały. Grzech cudzołóstwa mojego ojca wyrządził wiele szkód również jego dzieciom i uduł ich duszę. Z tego powodu gardziłam wszystkimi mężczyznami, a moi bracia stali się prawdziwymi kalkami, kopiami mojego taty, którzy wszędzie obnosili się z tym, że są prawdziwymi macho, kobieciarzami i wielkimi pijakami. Wmawiali sobie jeszcze inne rzeczy. Traibili o tym na oko. Nie zdawali sobie sprawy z tego, jak wielkie szkody wyrządzali tym swoim dzieciom.

Dlatego też widziałam, jak mój ojciec gorzko płakał na tamtym świecie. Dopiero tam pojął, jaki grzech zapisał w testamencie swoim synom i córkom. Dowiedział się, jakich szkód narobił Boskiemu porządkowi i stworzeniu Boga Ojca.



Nie kradnij

Przy siódmym przykazaniu - **"Nie kradnij"** znowu byłam pewna swego, uważałam siebie za kogoś godnego czci i nie miałam sobie nic do zarzucenia! Pan jednakże ukazał mi w drastyczny sposób, że wiele artykułów spożywczych w moim domu zaczęło się psuć i pleśnieć, ponieważ kupowaliśmy je bez zastanowienia i nie mogliśmy wszystkiego zjeść. Więc gdy ja marnowałam żywność, tyle głodu było na całym świecie i kiedy Pan mi to ukazał, powiedział jedynie: **"Byłem**

głodny i popatrz, co zrobiłaś z tym, co ci dałem. Nie ceniłaś tego i zmarnowałaś. Było Mi zimno i popatrz jak stałaś się niewolnicą trendów w modzie i wyglądu zewnętrznego. Ile majątku wydałaś na zastrzyki, by być szczęśliwszą. Stałaś się także niewolnicą swojego własnego ciała. Krótko mówiąc, ciało swoje wyniosłaś do rangi bóstwa, bożka."

Pan dał mi do zrozumienia, że tym samym byłam winna nędzy w naszym kraju i że również w przypadku tego przykazania Boga ponosiłam winę. Potem zwrócił moją uwagę na to, że za każdym razem, gdy źle mówiłam o kimś, kradłam mu honor. Prawie niemożliwością jest naprawienie tego, zwrócenie go. Łatwiejszą rzeczą byłaby kradzież banknotu, gdyż wówczas mogłabym po prostu zwrócić tę sumę. Toteż kradzież dobrej reputacji człowieka jest czymś poważniejszym niż zwykła kradzież rzeczy czy pieniędzy.

Okradałam również swoje dzieci, gdy odmawiałam im bycia dobrą gospodynią domową i matką, czułą matką. Nie mieli matki, która by się o nie troszczyła, zawsze przy nich była i stanowiła prawdziwy wzór bezinteresownej i ofiarnej miłości. Byłam matką, która szłała się po ulicach i zostawiała dzieci pod opieką telewizora jako substytutu ojca, komputera jako substytutu matki i w kręgu wielu gier wideo jako substytutu rodzeństwa.

By uspokoić moje sumienie, kupowałam im zawsze markowe ciuchy, aby przynajmniej w szkole i wśród kolegów robiły dobre wrażenie i prowokowały do zazdrości. Jeszcze bardziej przerażałam się, gdy zobaczyłam, jakie wyrzuty robiła sobie moja matka i pytała siebie, czy była dobrą matką, mimo że była bardzo pobożną i dobrą kobietą, gospodynią i matką, która nieustannie upominała nas, kochała nas i pokazywała, jak bardzo jest zatroskana o nas i o nasze dobro. Podobnie mój ojciec. Na swój sposób ukazywał nam, jak bardzo nas kocha, że jesteśmy najważniejsi w jego życiu. I gdy tak pograżona byłam w tych myślach, rzekłam do siebie samej: **"Co się ze mną stanie, ze mną, która nigdy nie dałam czegoś moim dzieciom; może w ogóle nie zauważą, że mnie nie będzie; prawdopodobnie nic ich nie obchodzi!"**

Przy tych słowach wzdrygnęłam się cała i przeszył mnie ból, jak miecz prosto w serce.

Wstydziałam się tego, że zawiodłam na całej linii. Musicie wiedzieć, że w "Księdze Życia" widzi się wszystko jak na filmie. I tak oto zobaczyłam, jak moje dzieci rozmawiały ze sobą: **"Miejmy nadzieję, że mamy jeszcze trochę czasu, zanim wróci do domu; miejmy nadzieję, że stoi w korku, nasza mama jest bowiem bardzo nuda i przez cały czas potrafi tylko narzekać i krytykować..."**

Jakim szokiem było dla mnie słyszeć to z ust trzyletniego dziecka i trochę starszej córeczki, jak tak rozmawiali o swojej matce-złodziejce. Ponownie zdałam sobie sprawę, że okradałam ich z prawdziwej matki. Nigdy nie dałam im przytulnego ogniska domowego. Swoją postawą uniemożliwiłam im poznanie Boga w dzieciństwie. Nie nauczyłam ich miłości bliźniego. Jest bowiem tak: jeśli nie Kocham bliźniego, nie będę miała nic do czynienia z naszym Panem Bogiem; i jeśli sama nie okazuję współczucia i miłosierdzia i nie wcielam w czyn, wówczas nie mogę być po stronie Boga; tym samym nie mogę nikomu przybliżyć Boga i przekazywać wiary. Bóg jest bowiem miłością. . . CDN.

Jeżu, Ty się tym zajmij!



"Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, powiedz z zamkniętymi oczami w duszy: Jeżu, Ty się tym zajmij! (...)Czyńcie tak wszyscy, a ujrzycie wielkie, nieustające i ciche cuda!" - mówi Jezus.

Te słowa Jezus podyktował ojcu Dolindo Ruotolo w latach 40. XX wieku. Neapolitański tercjarz franciszkański, dziś sługa Boży, spisał w 33 tomach swoje duchowe przeżycia mistyczne, wskazówki dla kapłanów i to, co dyktował mu Jezus.

Zakonnik nosił na ciele niewidzialne znaki męki Chrystusa. To do niego św. o. Pio kierował ludzi. "Idźcie do ojca Dolindo!" - mówił pielgrzymom kapucyn. A o. Dolindo wręczał im "Akt całkowitego oddania Jezusowi". "Nie kombinuj nic, tylko módl się tak, jak Jezus prosi" - dodawał.

Sylwetkę sługi Bożego przytacza Joanna Bątkiewicz-Brożek na portalu Gość.pl. Warto się zapoznać z orędziem, jakie przez o. Dolindo kieruje do nas Jezus.

"Dlaczego zamartwiacie się i niepokoicie? Zostawcie Mi troskę o wasze sprawy, a wszystko się uspokoi. Zaprawdę powiadam wam, że każdy akt prawdziwego, ślepego i całkowitego oddania się Mnie rozwiązuje trudne sytuacje. Oddanie się Mnie nie oznacza zadrażniania się, wzburzenia, rozpaczania, a później kierowania do Mnie modlitwy pełnej niepokoju, abym podążał za wami. Oddanie się, oznacza zamianę niepokoju na modlitwę. Oddanie się oznacza spokojne zamknięcie oczu duszy, odwrócenie myśli od udręki i poddanie się Mnie, bo tylko dzięki Mnie poczujecie się jak dziecko uspięne w objęciach matki, gdy pozwolicie, abym mógł przenieść was na drugi brzeg.

To co wami wstrząsa, co was boli bezgranicznie te wasze wątpliwości, wasze przemyślenia, wasze niepokoje i chęć przedsięwzięcia odpowiednich kroków za wszelką cenę, aby zapobiec temu, co was trapi. Czegóż nie dokonuję, gdy dusza, tak w potrzebach duchowych jak i materialnych, zwraca się do Mnie, patrzy na Mnie mówiąc: "TROSZCZ SIĘ TY", zamyka oczy i uspokaja się! Dostajecie niewiele łask, kiedy się męczycie i dręczycie, aby je otrzymać; otrzymujecie ich bardzo dużo, kiedy modlitwa jest pełnym oddaniem się Mnie. W cierpieniu prosicie, żebym oddalił je od was, ale w taki sposób, jaki wy sobie tego życzyście...

Zwracacie się do Mnie, ale chcecie, bym to ja dostosował się do waszych planów. Nie bądźcie jak chorzy, którzy proszą lekarza o kurację, ale sami mu ją podpowiadają.

Nie postępujcie tak, lecz módlcie się, jak was nauczyłem w modlitwie "Ojcze nasz": "Święć się imię Twoje", to znaczy bądź uwielbiony w tej mojej potrzebie; "Przyjdź Królestwo Twoje", to znaczy niech wszystko przy-

czynia się do chwały Królestwa Twojego w nas i na świecie; "Bądź wola Twoja" to znaczy Ty decyduj. Ja wkroczę z całą Moją wszechmocą i rozwiążę najtrudniejsze sytuacje. Czy widzisz, że nieszczęścia następują jedne po drugich, że sytuacja wciąż się pogarsza, zamiast się poprawiać? Nie przejmuj się, zamknij oczy i powiedz Mi z ufnością: "Bądź wola Twoja, troszcz się Ty". Powiadam ci, że się zatroszczę, że interweniuję jak lekarz, a nawet uczynię cud, jeśli zajdzie taka potrzeba. Dostrzegasz, że stan chorego się pogarsza? Nie przerażaj się, ale zamknij oczy i powiedz: "Troszcz się Ty". Zapewniam cię, że się zatroszczę.

Sprzeczne z oddaniem się Mnie jest zamartwianie się, niepokój, chęć rozmyślania o konsekwencjach zdarzenia. Przypomina to zamieszanie spowodowane przez dzieci, które domagają się, aby mama troszczyła się o ich potrzeby, a jednocześnie wszystko chcą zrobić samodzielnie, utrudniając swymi pomysłami i kapryсами jej pracę. Zamknijcie oczy i pozwólcie się ponieść nurtowi Mojej Łaski, zamknijcie oczy i pozwólcie Mi działać, zamknijcie oczy i nie myślcie o chwili obecnej, odwróćcie myśli od przyszłości jako od pokusy.

Oddajcie się Mnie, uwierzcie w Moją dobroć, a przyśięgam wam na Moją Miłość, że kiedy z takim zamiłowaniem mówicie: "Troszcz się Ty", Ja w pełni się zatroszczę, pocieszę was, wyzwolę i poprowadzę. A gdy zmuszony jestem poprowadzić was drogą odmienną od tej, jaką widzielibyście dla siebie, wówczas pouczam was, noszę w moich ramionach, bo nie istnieje skuteczniejsze lekarstwo nad interwencję Moją Miłością. Jednak troszczę się tylko wtedy, kiedy zamkniecie oczy.

Jesteście bezsenni, wszystko chcecie oceniać, wszystkiego dociec, o wszystkim myśleć i w ten sposób zawieracie siłom ludzkim, albo jeszcze gorzej - ludziom, pokładając zaufanie w ich interwencję. A to właśnie stoi na przeszkodzie Moim słowom i Moim zamiarom. O! Jak bardzo pragnę tego waszego całkowitego oddania się Mnie, abym mógł was obdarować i jakże smucę się widząc, że jesteście niespokojni!

Szatan do tego właśnie zmierza: aby was podburzyć, by oddzielić was ode Mnie i od Mojego działania i rzucić na pastwę ludzkich poczynań. Przeto ufajcie tylko Mnie, spocznijcie we Mnie, oddajcie Mi się we wszystkim. Czynień cuda proporcjonalnie do waszego pełnego oddania się Mnie, a nie do waszego zaufania w was samych. Wylewam na was skarby łask, kiedy znajdujecie się w całkowitym ubóstwie!

Jeżeli macie swoje zasoby, nawet niewielkie lub staracie się je posiadać, pozostajecie w naturalnym obszarze, a zatem podążacie za naturalnym biegiem rzeczy, który jest często utrudniany przez szatana. Żaden człowiek rozumujący i rozważający tylko według logiki ludzkiej nie czynił cudów, nawet spośród Świętych.

Na sposób Boski działa ten, kto odda się Bogu. Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, powiedz z zamkniętymi oczami duszy: "Jezu, troszcz się Ty!". I odwróć swoją uwagę w inną stronę, bo docieklivość twego umysłu utrud-

nia ci dostrzeżenie zła. Zawierzaj Mi często nie skupiając uwagi na samym sobie. Czyń tak we wszystkich swoich potrzebach. Czyńcie tak wszyscy, a zobaczycie wielkie, nieustanne i ciche cuda. To wam poprzysięgam na Moją miłość. Zapewniam was, że Ja się zatroszczę.

Módlcie się zawsze z tą gotowością do oddania się Mnie, a zawsze będziecie odczuwać wielki spokój ducha i osiągać znaczne korzyści, również wtedy, gdy udzielam wam łaski ofiary, zadośćuczynienia i miłości, która nakłada na was cierpienie. Wydaje to ci się niemożliwe? A zatem zamknij oczy i powiedz całą swoją duszą: "Jezu, troszcz się Ty!". Nie lękaj się, ja się zatroszczę.

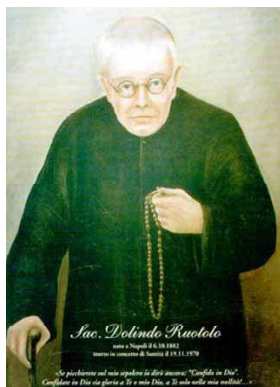
A ty błogosławić będziesz Imię Moje, nie dbając o siebie samego. Twoje modlitwy nie mają takiej wagi, jak ten akt pełnego ufności oddania się Mnie; zapamiętaj to sobie dobrze. Nie ma skuteczniejszej Nowenny od tej: "Och Jezu, oddaję się Tobie, troszcz się Ty".

"Oddaj się Mojemu Sercu... a zobaczysz". Chcę, żebyś wierzył w Moją wszechmoc, a nie w twoje poczynania, żebyś pozwolił działać Mnie, a nie innym. Szukaj Mojej bliskości, spełń Moje pragnienie posiadania cię, wzbogacenia i kochania tak, jak tego chcę. Zapomnij się, pozwól, abym spoczął w tobie, pozwól, aby Moja wszechmoc nieustannie znajdowała w tobie ujście.

Jeśli pozostaniesz blisko Mnie, nie będziesz się martwił, że działasz samodzielnie, że żyjesz w ciągłym pośpiechu po to, żeby ci się udało, żeby stwierdzić, że coś zrobiłeś, udowodnisz Mi, iż wierzysz, że jestem wszechmogący, a Ja intensywnie będę pracować z tobą: kiedy będziesz mówił, chodził, pracował, modlił się lub spał, bo "moim umiłowanym dam to, czego potrzebują nawet gdyby byli jak we śnie" (Psalm 12-6). Jeśli będziesz ze Mną i nie będziesz się chciał spieszyć, ani nie będziesz się martwił o nic dla siebie, a zwrócisz się do Mnie z bezgranicznym zaufaniem, dam ci wszystko, czego będziesz potrzebował, zgodnie z Moim zamysłem wiecznym. Dam ci uczucia, których wymagam od ciebie, dam ci ogromne współczucie dla bliźniego i spowoduję, że będziesz mówił i czynił to, co Ja będę chciał. Wówczas twoje działanie pochodzące będzie z Mojej Miłości. Tylko Ja, a nie ty wraz ze wszystkimi twoimi poczynaniami stworzę nowe dzieci, które zrodzą się ze Mnie. Stworzę ich tym więcej, im bardziej będziesz chciał się stać moim prawdziwym synem, jak mój Jednorodzony. Albowiem wiesz, że "jeśli wypełnisz Moją wolę, będziesz Mi bratem, siostrą i matką", pozwalając mi, abym zrodził się w innych, bo Ja stworzę nowe dzieci, posługując się prawdziwymi dziećmi. Twoje poczynania dążące

do osiągnięcia celu to tylko pozory w stosunku do tego, czego Ja dokonuję w tajemnicy serc tych, którzy kochają. "Trwajcie w Miłości Mojej... jeśli trwać będziecie we Mnie i trwać będą w was Moje Słowa, proście o cokolwiek będziecie chcieli, a będzie wam dane" (Jan 15).

Z: "Nazwałem się Dolindo, to znaczy boleść". Autobiografia kapł. Dolindo Ruotolo, (1882-1970) tercjarza franciszkańskiego, który został przeniesiony i pochowany w parafii MB Niepokalanej z Lourdes i św. Jana dei Vecchi w Neapolu.ed/Gosc.pl, Katolicki.net, 30.11.2014



W kilku następnych wydaniach gazety przedstawimy kazanie ks. Edwarda Stańka o modlitwie "Ojcze nasz" wygłoszone do Róż Różańcowych w Leżajsku 28 września 2013 roku. Były tam obecne członkinie Róż z naszej parafii. Tekst został przepisany przez Iwonę Szczurek.



Aby Ojciec był z nas dumny



Ojcze nasz
któryś jest w niebie

"Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". W tym miejscu zwracam uwagę przede wszystkim na dwie rzeczy. Chlebem powszednim jest pokarm codzienny, woda, tlen, bo 7 minut bez tlenu prowadzi do śmierci. Dla chorego tym chlebem jest lekarstwo. Wielu ludzi żyje tylko dzięki temu pokarmowi. Dla małego dziecka chlebem powszednim jest mleko w piersi mamy. Niezwykle jest to, że Bóg daje nam

pokarm zarówno dla ciała, jak i dla uczuć. Chce nas karmić radością, by uczucia harmonijnie pomagały nam w wypełnieniu jego zadań na ziemi. Karmi również naszego ducha Bożym słowem, słowem prawdy, Eucharystią. Za to dziękujemy Bogu, że On, Bóg-Ojciec, nieustannie nas karmi.

W wersecie "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj", zwróćmy uwagę na słowo dzisiaj, czyli teraz. Dzisiaj, bo żyjemy tylko tą chwilą obecną. Trzymając w ręku różaniec proszę zauważyć, że 55 razy powtarzamy słowo teraz. W modlitwie do Matki Bożej ja teraz wypełniam wolę Bożą, w modlitwie "Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu" jest teraz, a w "Ojcze Nasz" mamy dzisiaj, co oznacza teraz. Tajemnica naszej wiary polega na idealnym wykorzystaniu chwili obecnej. To jest zdumiewające, ponieważ ja jestem wolny od tego, co się stało, nigdy nie myślę o tym, co w przeszłości złego zrobiłem, a jeśli już obrażę Pana Boga, to w ciągu trzech minut już go za to przeproszę i mówię: "Ojcze, ja to zrobiłem", a Ojciec przyjmuje tę wiadomość. Jeśli mogę, to próbuję to naprawić, a jeśli nie, to nie. Jednak moja przeszłość mnie nie interesuje. Mogę tylko za nią podziękować.

Mogę tu Wam powiedzieć z całą świadomością, że za pięć minut mogę umrzeć. Jestem do tego przygotowany. Za to, co zrobiłem do dnia dzisiejszego dziękuję Bogu i na nic więcej nie mogę oczekiwać. Natomiast w ogóle nie martwię się o jutro, o to, co wydarzy się za chwilę. Zauważcie, że poważną chorobą dotykającą wiele osób jest lęk odnoszący się do naszej przeszłości i przyszłości. Z pomocą przychodzą nam słowa modlitwy "Ojcze Nasz", które przypominają i podkreślają wartość słowa dzisiaj, czyli teraz. Każdy, kto odmawia różaniec, powinien odkryć wartość chwili obecnej. Szkoda jest stracić chwilę obecną, bo później jest już nie do odzyskania. Dlatego ma tak wielką wartość.

"Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Mowa tu o miłości przebaczącej, która powinna być rytmem naszego serca. Tak jak Bóg jest miłością i Jego serce bije przebaczącą

miłością. Przebacząca miłość leczy każdą ranę, którą zadają wrogowie. Dlatego jeśli miałbym mieć do kogoś pretensje, proszę Pana Boga, żeby przebaczył temu człowiekowi, ponieważ znajduje się w gorszej sytuacji niż ja. Przykład. Podczas awantury, publicznie i przy kolegach pewien dyrektor w nerwach opluł jednego z pracowników. Po tym zajściu poniżony pracownik wrócił do domu i powiedział do swojego ojca: - On mnie opluł, a ja nic nie zrobiłem. Ojciec odpowiedział mu: - Wiesz, synu, jesteś w tysiąc razy lepszej sytuacji niż on. Bo umyłeś się i jesteś czysty, a on do końca życia będzie pamiętał, że cię opluł. To jest właśnie znaczenie słów: odpuść, przebacz mi. To jest umiejętność błyskawicznego przebaczenia w sercu. Wymawiając słowa modlitwy "Ojcze odpuść nam nasze winy", uczmy się przebaczać. Nasze serce powinno bić przebaczącą miłością. W dużo gorszej sytuacji jest ten, który bije, od tego, który jest bity. Dlatego, że ten, który rani kogoś, bierze za to odpowiedzialność, a zraniony może przebaczyć.

Rzykowne jest sformułowanie "odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Mówiłem Panu Jezusowi wiele razy, że można by było to wykreślić, bo to jest moja miara. A Pan Jezus wtedy mi odpowiada, że moje przebaczenie, to, którego oczekuje ode mnie - swojego syna - jest dla Niego warunkiem i miarą, w jakiej On może przebaczyć mnie. Na taką miarę mi przebaczysz, Panie Jezu, na jaką ja sam przebaczam bliźniemu. Wówczas odkryłem, jakie to jest piękne z pedagogicznego i wychowawczego punktu widzenia, np. przy konfesjonale. Pewien mężczyzna mówi, że nienawidzi, nie może przebaczyć pewnej osobie. Owszem, może powiedzieć, że przebacza, ale to nie jest przebaczenie, bo to za nim chodzi już od kilku lat. Mówię wtedy: - Proszę za pokutę w ciągu tygodnia przez 5 razy powtórzyć jedno wezwanie z "Ojcze Nasz": "Ojcze odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Tylko to jedno, proszę nie odmawiać całego "Ojcze Nasz". Jest to modlitwa do Boga, by Bóg odpuścił panu grzechy i żeby odpuścił grzechy temu, który pana poranił. Ów mężczyzna przyszedł do mnie po tygodniu i mówi tak: - Ja takiej pokuty nie potrafię odprawić, niech mi ksiądz każe pojechać na Jasną Górę, to taką pokutę odprawię. Odpowiedziałem mu: - Proszę pana, ta pokuta jest jedynym lekarstwem dla pana. Jeżeli pan jej nie odprawił, to niech pan nie przychodzi do spowiedzi. Jeśli spróbuje ją pan odprawić, to już po 7 dniach zobaczy Pan, jak wartościowa będzie. Pańskie serce jest poranione przez brak przebaczenia. Nie może rytmicznie i spokojnie bić, cierpi z powodu kolca, którym jest brak przebaczenia.

To wyjątkowo ważna rzecz dla każdego, kto bierze do ręki różaniec i powtarza pięć razy: "Ojcze przebac nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Matka Najświętsza jest idealnym wzorem, ona tymi słowami modliła się pod krzyżem, to jest jej modlitwa. Stojąc pod krzyżem, miała wokół siebie samych wrogów, którzy niszczyli jej syna, a ona promieniowała przebaczącą miłością. Tak jak promieniował przebaczącą miłością jej syn. To jest bardzo ważny wymiar naszej wiary. Proszę pamiętać, że w żadnej religii nie ma miłości nieprzyjaciół.



PAPIEŻ FRANCISZEK NA BOŻE NARODZENIE 2013

Franciszek na pasterce: "Nie lękajcie się! Bóg daje nam Jezusa, by prowadzić nas na drodze do Ziemi Obiecanej." Przeczytaj całość papieskiej homilii z 2013 roku!

1. "Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką" (Iz 9,1).

To proroctwo Izajasza nigdy nie przestaje nas wzruszać, zwłaszcza kiedy słyszymy je w liturgii Nocy Bożego Narodzenia. Nie jest to jedynie fakt emocjonalny, sentymentalny. Wzrusza nas, ponieważ mówi o głębokiej rzeczywistości tego, czym jesteśmy: jesteśmy ludem kroczącym, a wokół nas, a także w nas samych - są ciemności i światło. A tej nocy, gdy duch ciemności ogarnia świat, odnawia się zdarzenie, które zawsze nas zadziwia i zaskakuje: lud będący w drodze zobaczył światłość wielką. Światło, które sprawia, że zastanawiamy się nad tą tajemnicą: tajemnicą podążania i widzenia.

Wędrowanie. Słowo to nasuwa nam na myśl bieg dziejów, tę długą drogę, jaką jest historia zbawienia, poczynając od Abrahama, naszego ojca w wierze, którego pewnego dnia Pan wezwał, by wyruszył, wyszedł ze swego kraju, by udać się do ziemi, jaką On mu wskaże. Od tego czasu nasza tożsamość ludzi wierzących jest tożsamością pielgrzymów wędrujących do ziemi obiecanej. Historii tej zawsze towarzyszy Pan! Jest On zawsze wierny swojemu przymierzowi i swoim obietnicom. "Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności" (1 J 1,5). Natomiast ze strony ludu przeplatają się nawzajem wydarzenia światła i ciemności, wierności i zdrady, posłuszeństwa i buntu; wydarzenia pielgrzymującego ludu i ludu błędzącego.

Także w naszej osobistej historii przeplatają się nawzajem wydarzenia świetlane i mroczne, światła i cienie. Jeśli kochamy Boga i bliźniego, to chodzimy w światłości, ale jeśli nasze serce się zamyka, jeśli zwyciężają w nas pycha, fałsz, poszukiwanie własnego interesu, to wtedy ciemności zstępują w nasze wnętrza i wokół nas. "Kto swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy" (1 J 2,11)

- pisze św. Jan Apostoł.

2. Tej nocy, jak promień jasnego światła rozbrzmiewa wieść Apostoła: "Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom" (Tt 2,11).

Łaską, która ukazała się światu jest Jezus, narodził się z Maryi Dziewicy, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg. Wszedł On w naszą historię, dzielił naszą drogę. Przyszedł, aby nas wyzwolić z ciemności i dać nam światło. W Nim ukazała się łaska, miłosierdzie, czułość Ojca: Jezus jest Miłością, która stała się ciałem. Jest nie tylko nauczycielem mądrości, nie jest jakimś ideałem, do którego dążymy i wiemy, że jesteśmy od Niego nieubłagani dalecy, ale jest sensem życia i historii, który rozbił swój namiot pośród nas.

3. Pasterze jako pierwsi zobaczyli ten "namiot", byli pierwszymi, którzy otrzymali wieść o narodzinach Jezusa. Byli pierwszymi, ponieważ należeli do ostatnich, znajdujących się na marginesie. A byli pierwszymi, ponieważ czuwali w nocy, strzegąc swego stada. Wraz z nimi stajemy przed Dzieciątkiem, zatrzymujemy się w milczeniu. Wraz z nimi dziękujemy Panu za to, że dał nam Jezusa i wraz z nimi wznosimy z głębi serca uwielbienie Jego wierności: błogosławimy Ciebie, Panie, Boże Najwyższy, który uniżyłeś się dla nas. Jesteś niezmierny, a stałeś się maluczkim; jesteś bogaty, a stałeś się ubogim; jesteś wszechmocny, a stałeś się słabym.

Tej nocy dzielimy radość Ewangelii: Bóg nas kocha, kocha nas tak bardzo, że dał swego Syna, jako naszego brata, jako światło w naszych ciemnościach. Pan nam powtarza: "Nie bójcie się!" (Łk 2,10). I ja także wam mówię: Nie lękajcie się! Nasz Ojciec jest cierpliwy, kocha nas, daje nam Jezusa, aby prowadzić nas na drodze do ziemi obiecanej. On jest światłem, które rozświetla mroki. On jest naszym miłosierdziem. Ojciec Niebieski zawsze przebacza. On jest naszym pokojem. Amen.



O Dziecię z Betlejem, dotknij serc wszystkich

Bożonarodzeniowe orędzie 2013 "Urbi et Orbi" wygłoszone przez Papieża Franciszka:

"Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" (Łk 2, 14).

Drodzy bracia i siostry z Rzymu i świata, dobrego Bożego Narodzenia!

Posłużę się pieśnią aniołów, którzy ukazali się pasterzom z Betlejem w tę noc, w którą narodził się Jezus. Śpiew ten jednoczy niebo i ziemię, kierując ku niebu uwielbienie i chwałę, a ku ziemi ludzi - życzenia pokoju.

Zapraszam wszystkich, by włączyli się do tego śpiewu: śpiew ten jest dla każdego mężczyzny i kobiety, którzy czuwają w nocy, którzy mają nadzieję na lepszy świat, którzy troszczą się o innych, starając się pokornie spełnić swój obowiązek.

Chwała Bogu!

Przede wszystkim do tego wzywa nas Boże Narodzenie: aby oddać chwałę Bogu, bo jest dobry, wierny i miłosierny. W tym dniu życzę wszystkim, aby rozpoznali prawdziwe oblicze Boga, Ojca, który dał nam Jezusa. Życzę wszystkim, by odczuli, że Bóg jest blisko, by przebywali w Jego obecności, aby Go miłowali, aby oddawali Mu pokłon.

A każdy z nas może oddać chwałę Bogu zwłaszcza przez swoje życie, przez życie wypełnione miłością Boga i braci.

Pokój ludziom

Prawdziwy pokój nie jest równowagą między przeciwnymi siłami. Nie jest piękną "fasadą", za którą kryją się spory i podziały. Pokój jest zaangażowaniem każdego dnia, które prowadzimy, wychodząc z daru Boga, z Jego łaski, jaką nam dał w Jezusie Chrystusie.

Patrząc na Dzieciątka w żółtku, pomyślmy o dzieciach będących najłabszymi ofiarami wojen, ale myślimy także o osobach starszych, o maltretowanych kobietach, o chorych... Wojny unicestwiają i ranią tak wiele istnień ludzkich!

W ostatnim okresie nazbyt wiele istnień przerwał konflikt w Syrii, podsycając nienawiść i zemstę. Nadal módlmy się do Pana, aby oszczędził umiłowanemu narodowi syryjskiemu nowych cierpień, a strony konfliktu, by położyły kres wszelkiej przemocy i zapewniły dostęp do pomocy humanitarnej. Widzieliśmy, jak potężna jest modlitwa! I cieszę się, że dziś w to nasze błaganie o pokój w Syrii włączają się także wyznawcy innych religii. Nigdy nie traćmy męstwa w modlitwie! Odwagi, by powiedzieć: Panie, obdarz Twoim pokojem Syrię i cały świat!

Daj pokój Republice Środkowoafrykańskiej, często zapomnianej przez ludzi. Ale Ty, Panie, o nikim nie zapominasz! I pragniesz przynieść pokój także na tę ziemię, rozszarpywaną spiralą przemocy i ubóstwa, gdzie tak wiele osób nie ma domów, wody i pożywienia, tego minimum niezbędnego do życia. Sprzyjaj zgodzie w Południowym Sudanie, gdzie aktualne napięcia już przyniosły szereg ofiar i zagrażają pokojowemu

współtworzeniu tego młodego państwa.

Ty, Księżę Pokoju, nawróć wszędzie serca ludzi przemocy, żeby złożono broń i podjęto drogę dialogu. Spójrz na Nigerię, rozdartą przez nieustanne ataki, które nie oszczędzają niewinnych i bezbronnych. Po-błogosław Ziemię, którą wybrałeś, aby przyjść na świat, i spraw, by osiągnięto szczęśliwy rezultat negocjacji pokojowych między Izraelczykami a Palestyńczykami. Uzdrów rany umiłowanego Iraku, ranionego ponownie częstymi atakami.

Ty, o Panie życia, chroń tych, którzy są prześladowani ze względu na Twoje imię. Obdarz nadzieją i pociechą przesiedleńców i uchodźców, zwłaszcza w Rogu Afryki i we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga. Spraw, aby imigranci poszukujący godnego życia znajdowali gościnność i pomoc. Niech nigdy więcej nie będzie takich tragedii, jakich byliśmy świadkami tego roku, z wieloma zmarłymi na Lampedusie!

O Dziecię z Betlejem, dotknij serc wszystkich, którzy biorą udział w handlu ludźmi, aby zdali sobie sprawę, jak jest to bardzo poważne przestępstwo przeciwko ludzkości. Zwróć swe spojrzenie ku wielu dzieciom, które są uprowadzane, ranione i zabijane w konfliktach zbrojnych, i na te, które zamienia się w żołnierzy, okradając je z dzieciństwa.

Panie nieba i ziemi, spójrz na tę naszą planetę, którą często pożądlivość i chciwość ludzi nadmiernie eksploatuje. Pomagaj i broń osoby będące ofiarami klęsk żywiołowych, szczególnie umiłowany naród filipiński, poważnie dotknięty niedawnym tajfunem.

Drodzy bracia i siostry, na tym świecie, pośród tej ludzkości dziś narodził się Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. Zatrzymajmy się przed Dzieciątkiem z Betlejem. Pozwólmy, aby nasze serce się wzruszyło, pozwólmy, by rozpalilo się ono czułością Boga. Potrzebujemy Jego serdeczności. Bóg jest wielki w miłości, Jemu cześć i chwała na wieki! Bóg jest pokojem: proszę Go, aby nam pomógł budować go każdego dnia w naszym życiu, w naszych rodzinach, w naszych miastach i narodach, na całym świecie. Pozwólmy, by nas poruszyła dobroć Boga.

Wam, drodzy bracia i siostry, którzy przybyliście z różnych stron świata na ten plac, i tym, którzy w różnych krajach łączycie się za pośrednictwem środków przekazu, składam moje życzenie: dobrych świąt Bożego Narodzenia!

W tym dniu opromienionym chrześcijańską nadzieją, która pochodzi z betlejemskiej groty, proszę o dar radości i pokoju dla wszystkich: dla dzieci i osób starszych, dla młodych i dla rodzin, dla ubogich i wyobcowanych. Jezu, narodził się dla nas, pociesz tych, którzy doświadczają choroby i cierpienia; wesprzyj tych, którzy poświęcają się służbie najbardziej potrzebującym braciom. Dobrych świąt!

Źródło: Katolicka Agencja Informacyjna.

25 grudnia 2013



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 76

Pośród strasznych udręk patrzę w Ciebie, o Boże, i choć burza gromadzi się nad głową moją, wiem, że nie gaśnie słońce, ani się nie dziwię stworzeniu przewrotnemu, a wszystkie wydarzenia z góry przyjmuję. Usta moje milczą, gdy uszy są przesycone urąganiem. Staram się o ciszę serca swego pośród cierpień największych i zasłaniam się tarczą imienia Twojego przeciw pociskom wszelkim.

Gorące pragnienie święta tego³⁰⁴ rozpała całą duszę moją. W żarliwej modlitwie o przyspieszenie tego święta doznaję trochę ulgi. I rozpoczęłam nowennę w intencji pewnych kapłanów, aby im Bóg udzielił światła i natchnienia, aby się starali o zatwierdzenie święta tego, i aby Duch Boży natchnął Ojca Św. w całej tej sprawie.

Nowenna składała się z godziny adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Błagałam gorąco Boga o przyspieszenie święta tego i prosiłam Ducha Świętego o natchnienie pewnych osób w całej tej sprawie. Nowennę tę kończę w Wielki Czwartek.

+ 23 III 1937. Dziś siódmy dzień tej nowenny. Otrzymałam wielką i niepojętą łaskę; Jezus najmiłosierniejszy dał mi obietnicę, że doczekam się uroczystości obchodzenia święta tego.

Dzień ten 23, to jest Wielki Wtorek, jest mi dniem, w którym mi Bóg udzielił wiele łask.

Nagle zalała mnie obecność Boża i ujrzałam się naraz w Rzymie w kaplicy Ojca Świętego i równocześnie byłam w kaplicy naszej, a uroczystość Ojca Św. i całego Kościoła była ściśle złączona z naszą kaplicą i w szczególny sposób z naszym Zgromadzeniem, i równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie i u nas. Ponieważ uroczystość ta

była tak ściśle złączona z Rzymem, że chociaż piszę, nie mogę rozróżnić, ale tak jak jest, czyli jak widziałam. Widziałam w kaplicy naszej Pana Jezusa wystawionego w monstrancji na wielkim ołtarzu. Kaplica była uroczystie ubrana, a w dniu tym wolno było wejść do niej wszystkim ludziom, ktokolwiek chciał³⁰⁵. Tłumy były tak wielkie, że ani okiem przejrzeć nie mogłam. Wszyscy z wielką radością brali udział w tej uroczystości, a wielu z nich otrzymało to, co pragnęło. Ta sama uroczystość była w Rzymie w pięknej świątyni i Ojciec Św. z całym duchowieństwem obchodził tę uroczystość; i nagle ujrzałam św. Piotra, który stanął pomiędzy ołtarzem i Ojcem Św. Co mówił św. Piotr - nie mogłam słyszeć, lecz poznałam, że Ojciec Św. rozu-

miał mowę jego...

Wtem jacyś duchowni, których nie znam, zaczęli mnie badać i upokarzać, a raczej to, com napisała, lecz widziałam, jak Jezus sam bronił mnie i dawał zrozumienie, czego nie wiedzieli.

Wtem nagle ujrzałam, jak z Hostii św. wyszły te dwa promienie, jako są namalowane na tym obrazie, i rozeszły się na świat cały. Było to w jednym momencie, a jakoby cały dzień to trwało, i kaplica nasza była cały dzień przeludniona, a cały ten dzień był przepełniony radością.

I nagle ujrzałam Pana Jezusa żywego na ołtarzu naszym w postaci, jako jest namalowany na obrazie tym. Jednak czułam, że siostry i cały lud nie widzieli Pana Jezusa tak, jako ja Go widzę. Jezus spojrzął się z tak wielką łaskawością i radością na Ojca Św. i pewnych kapłanów, i całe duchowieństwo, i lud, i Zgromadzenie nasze.

Wtem nagle zostałam porwana w bliskość Jezusa i stanęłam na ołtarzu obok Pana Jezusa, a duch mój został napełniony tak wielkim szczęściem, którego ani pojąć, ani napisać nie jestem w stanie. Głębia pokoju i odpocznienia zalewała duszę moją. Jezus pochylił się ku mnie i rzekł łaskawie: *Czego pragniesz, córko moja?* - I odpowiedziałam: *Pragnę chwaly i czci miłosierdzia Twojego.* - *Cześć już odbieram przez założenie i obchodzenie święta tego; czego jeszcze pragniesz?* I spojrzałam na te wielkie rzesze, które oddawały cześć miłosierdziu Bożemu, i rzekłam do Pana: *Jezu, błogosław tym wszystkim, którzy są zgromadzeni dla oddania Ci czci, nieskończonemu miłosierdziu Twemu.* Jezus zakreślił ręką znak krzyża św.; błogosławieństwo to odbiło się na duszach blaskiem światła. Duch mój zatonął w Jego miłości, czuję, jakobym się rozplynęła w Bogu i znikła w Nim. Kiedy przyszedłam do siebie, głęboki spokój zalewał duszę moją, i udzieliło się umysłowi mojemu dziwne zrozumienie wielu rzeczy, które przedtem były mi niezrozumiałe.

Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza i nie chciałabym zmienić nic z tego, co mi Bóg dał. Nawet z Serafinem nie chciałabym się zamieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie samego siebie [= Jego samego]. Moja wewnętrzna łączność z Bogiem jest taka, jakiej nikt ze stworzeń pojąć nie może, a szczególnie Jego głębia miłosierdzia, która mnie ogarnia. Jestem szczęśliwa ze wszystkiego, co mi dajesz.

24 III 1937. Środa Wielka. Serce moje tęskni za Bogiem, pragnę się z Nim połączyć; lekki lęk przesywa mi duszę i zarazem jakiś płomień miłości rozpała mi serce. Miłość i cierpienie zespolone są w sercu moim.

Odczułam wielkie cierpienie w ciele swoim, ale czuję, że mnie Pan podtrzymuje, bo inaczej nie zniósłabym tego.

O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mi miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i siideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana - bo Ty wszystko możesz.

25 III 1937. Wielki Czwartek. W czasie mszy św. ujrzałam Pana, który mi powiedział: *Położ swą głowę na piersi mojej i odpocznij.* Przytulił mnie Pan do Serca swego i po-



wiedział: *Dam ci cząstkę męki mojej, ale nie lękaj się, ale bądź mężną, nie szukaj ulgi, ale przyjmij wszystko z podaniem się woli mojej.*

Kiedy Jezus się zęgnął ze mną, ból ścisnął mi duszę tak wielki, że nie da się to wyrazić. Siły mnie opadły fizycznie, prędko wyszłam z kaplicy i położyłam się do łóżka. Zapomniałam, co się wokół mnie dzieje, dusza moja była w tęsknocie za Panem i cała gorycz Jego Boskiego Serca udzieliła mi się. Trwało to do trzech godzin. Prosiłam Pana, aby mnie uchronił przed wzrokiem otoczenia. Choć chciałam, nie mogłam przyjmując żadnego pokarmu przez dzień cały, aż dopiero wieczorem.

Pragnęłam gorąco spędzić noc całą w ciemnicy³⁰⁶ z Panem Jezusem. Modliłam się do jedenastej, o jedenastej powiedziała mi Pan: *Położ się na spoczynek, dałam ci przeżyć w trzech godzinach to, com cierpieć przez noc całą.* I natychmiast położyłam się do łóżka.

Sił fizycznych nie miałam wcale, męka odebrała mi je zupełnie. Cały ten czas byłam jakby w omdleniu, każde drgnienie Serca Jezusa odbijało się w moim sercu i przesyłało moją duszę. Nawet gdyby te męki mnie samej dotyczyły, to bym mniej cierpiała, ale kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że on cierpi, a ja Mu w niczym ulżyć nie mogę, serce moje rozpadało się w miłości i goryczy. Konałam z Nim, a skonać nie mogłam; ale nie zamieniłabym tego męczeństwa za wszystką rozkosz świata całego. Miłość moja w tym cierpieniu spotęgowała się do niepojęcia. Wiem, że Pan mnie podtrzymywał swą wszechmocą, bo inaczej nie wytrzymałabym ani chwili. Wszystkie rodzaje mąk przeżywałam razem z Nim w sposób szczególny. Nie wszystko jeszcze świat wie, co Jezus cierpiał. Towarzyszyłam Mu w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego; nie uszły uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom.

26 III 1937. Piątek. Z rana zaraz odczułam mękę w ciele swoim pięciu ran Jego. Cierpienie to trwało do godziny trzeciej. Chociaż na zewnątrz nie ma żadnych śladów, męki te jednak nie mniej są bolesne. Cieszę się, że Jezus chroni mnie przed wzrokiem ludzkim.

O jedenastej Jezus rzeki do mnie: *Hostio moja, tyś jest mi ochłodą dla udręczonego serca mojego.* Myślałam, że po tych słowach spali się serce moje. I wprowadził mnie w tak ścisłą łączność z sobą, i zaślubiło się serce moje z Jego Sercem w sposób miłosny, i odczułam Jego najłżejsze drgnienia, a On moje. Ogień mojej miłości, stworzony, został złączony z żarem wiekustej miłości Jego. Wszystkie łaski ta jedna przewyższa swym ogromem. Troiść Jego ogarnęła mnie całą i jestem cała zanurzona w Nim, mocuje się niejako moja małość z tym Mocarzem nieśmiertelnym. Jestem zanurzona w niepojętej miłości i w niepojętej męczarni z powodu Jego męki. Wszystko, co się dotyczy Jego Istoty, i mnie się udziela.

Jezus dawał mi poznać i przeczuwać tę łaskę, jednak dziś udzielił mi jej. Nie śmiałabym ani zamarzyć o tej łasce. Serce moje jest jakoby w ustawicznej ekstazie, chociaż na zewnątrz nic mi nie przeszkadza do przestawiania z bliźnimi i do załatwiania różnych spraw. Nic nie jest w stanie przerwać mojej ekstazy ani się jej nikt domyślić zdoła, ponieważ prosiłam Go, aby mnie raczył chronić przed wzrokiem ludzi. A z tą łaską wstąpiło w duszę moją całe morze światła w

poznaniu Boga i siebie; i zdumienie ogarnia mnie całą i wprowadza jakoby w nową ekstazę, że Bóg raczył się zniżyć do mnie tak maleńkiej.

+ O godzinie trzeciej modliłam się krzyżem za świat cały. Jezus już kończył swe śmiertelne życie, słyszałam Jego siedem słów, potem spojrzał się na mnie i rzekł: *Umilowana córko serca mojego, tyś jest mi ochłodą wśród strasznych mąk.*

Jezus mi każe odprawić nowennę przed świętym Miłosierdzia i dziś ją mam zacząć o nawrócenie świata całego i o poznanie miłosierdzia Bożego. - *Aby wystawiła wszelka dusza dobroć moją. Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie moje. Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego.*

Kiedy Jezus oddał ostatnie tchnienie, dusza moja roztopiła się z boleści i dłuższy czas nie mogłam przyjść do siebie. We łzach znalazłam jakby ulgę. Ten, którego umiłowało serce moje, kona. Czy kto pojmie boleść moją?

Przed wieczorem usłyszałam przez radio pieśni, czyli Psalmi, jak śpiewali kapłani³⁰⁷. Rozplakałam się i cały ból znowuż mi się odnowił w duszy, i płakałam nie mogąc się utulić w boleści. Wtem usłyszałam głos w duszy: *Nie płacz - już nie cierpię. A za wierność, z jaką towarzyszyłaś mi w męce i śmierci - śmierć twoja będzie uroczysta, i będę ci towarzyszył w tej ostatniej godzinie. Umilowana perło serca mojego, widzę miłość twoją tak czystą, więcej niż anielską; dlatego więcej, że walczysz. Dla ciebie błogosławię światu. Widzę wysiłki twoje ku mnie, i one zachwycają serce moje.*

Po tych słowach już nie płakałam, ale dziękowałam Ojcu niebieskiemu za zesłanie nam Syna swego i za dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego.

+ Odprawiłam godzinę adoracji dziękczynnej za udzielone mi łaski i chorobę całą; choroba jest także wielką łaską. Cztery miesiące chorowałam, ale nie przypominam sobie, abym jedną minutę z tego straciła, wszystko dla Boga i dusz, wszędzie pragnę Mu być wierna.

W tej adoracji poznałam całą opiekę i dobroć, jaką mnie Jezus otaczał i bronił od wszelkiego złego. Szczególnie dziękuję Ci, Jezu, za to, żeś mnie odwiedzał w mojej samotni, i dziękuję Ci, żeś dał natchnienie moim przełożonym, że mnie wysłali na tę kurację. Udziel im, Jezu, wszechmocy swego błogosławieństwa i wynagrodź wszystkie straty za mnie. CDN



Przypisy Dzienniczka

304 Chodzi o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

305 W owym czasie kaplica Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przeznaczona była jedynie dla siostr i wychowanek zakładu; dopiero w czasie okupacji została udostępniona dla ogółu wiernych.

306 "Ciemnica" - ołtarz lub kaplica przechowywania Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek.

307 Polskie Radio transmitowało nabożeństwa Wielkiego Tygodnia.

? Poznaj, by zrozumieć

NIE MA WIELU ZBAWICIELI ANI WIELU EKONOMII ZBAWIENIA

Pyt.: Co znaczy, że nie ma odrębnej ekonomii zbawczej Logosu-Boga i Słowa wcielonego?

Odp.: Kościół nie przyjmuje poglądu, że dzięki innemu działaniu Słowa Bożego mogą osiągnąć zbawienie chrześcijanie, a innemu - niechrześcijanie. Nie uznaje on, że niechrześcijanie mogą dostąpić zbawienia dzięki działaniu Słowa Bożego jako samego Boga, natomiast chrześcijanie - dzięki Słowu Bożemu wcielonemu.

Kościół wierzy i uczy, że zbawienie jest dostępne dla każdego człowieka na świecie dzięki jednemu zbawczemu działaniu wiecznego Słowa Bożego - Logosu, które stało się prawdziwym człowiekiem: Jezusem Chrystusem z Nazaretu, synem Maryi.

Deklaracja Dominus Iesus odrzuca błąd, że obecnie, po wcieleniu, wieczne Słowo, czyli Logos, działa "poza" i "ponad" ludzką naturą Chrystusa i to działanie Boskiego Słowa-Logosu nie ma związku z Wcieleniem ani z dokonaniem przez Nie zbawczym dziełem.

Ten błędny pogląd rozróżnia dwa sposoby zbawczego działania Słowa Bożego. Pierwszy polegałby na działaniu samego Słowa Bożego-Logosu, drugi natomiast - na działaniu Słowa Bożego wcielonego. Według zwolenników tej błędnej teorii w ramach chrześcijaństwa zbawicielem byłoby wieczne Słowo wcieloné, natomiast poza chrześcijaństwem zbawiałoby samo Boskie Słowo, nie mające żadnego związku z przyjętą przez wcielenie naturą ludzką. Tak więc wyznawcy tego błędu rozróżniają "ekonomię Słowa wiecznego" oraz "ekonomię Słowa wcielonego" (por. Deklaracja Dominus Iesus 9). Według tej błędnej teorii zbawcza "ekonomia wiecznego Słowa" dokonywałaby się "poza Kościołem i w oderwaniu od niego" (tamże 9), natomiast "ekonomia Słowa wcielonego" miałyby się realizować tylko w Kościele i obejmować chrześcijan. Tak więc według zwolenników tej błędnej teorii zbawienie miałyby się dokonywać przez Słowo Boże, ale na dwa sposoby: pierwszy, najbardziej powszechny, realizowałby się poza Kościołem, drugi natomiast - w Kościele i byłby zastrzeżony jedynie dla chrześcijan (por. tamże 9).

Według nauki Kościoła nie ma dwóch uzupełniających się ekonomii zbawczych: ekonomii samego Boskiego Słowa-Logosu i drugiej: ekonomii wiecznego Słowa wcielonego, czyli Jezusa Chrystusa. "Dlatego nie jest zgodna z nauką Kościoła teoria, która przypisuje zbawczą aktywność Logosowi jako takiemu w Jego boskości, która miałyby się dokonywać "poza" i "ponad" ludzką naturą Chrystusa, także po wcieleniu". (Deklaracja, Dominus Iesus 10; por. św. Leon I Wielki, Lettera "Promissio me memini" do cesarza Leona I: DS 318: In tantum unitatem ab ipso conceptu Virginis deitate et humanitate consorta, ut nec sine homine divina, nec sine Deo agentur humana". Por. także tamże: DS 317).

"Jest także sprzeczne z wiarą katolicką wprowadzanie rozdziału między działaniem zbawczym Logosu jako

takiego i działaniem zbawczym Słowa, które stało się ciałem. Poprzez wcielenie wszystkie zbawcze czyny Słowa dokonują się zawsze w zjednoczeniu z naturą ludzką, którą przyjęło Ono dla zbawienia wszystkich ludzi. Jedynym podmiotem, który działa w obydwu naturach - boskiej i ludzkiej - jest ta sama osoba Słowa". (Deklaracja, Dominus Iesus 10; Por. św. Leon I Wielki, Tomus ad Flavianum: DS 294).

Jest tylko jedna ekonomia zbawcza: Słowa wcielonego, które jest jedynym Pośrednikiem. Ktokolwiek więc dostępuje zbawienia - chrześcijanin lub niechrześcijanin - osiąga je dzięki Niemu i na mocy Jego jedynej ofiary.

"Należy więc stanowczo wyznawać naukę wiary o jedności zbawczej ekonomii zamierzonej przez Boga Trójjedynego, mającej swoje źródło i centrum w tajemnicy wcielenia Słowa, które jest pośrednikiem Bożej łaski na płaszczyźnie stwórczej i zbawczej (por. Kol 1,15-20), na nowo jednoczy wszystko w sobie (por. Ef 1,10) i "stało się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem" (por. 1 Kor 1,30). Tajemnica Chrystusa odznacza się bowiem wewnętrzną jednością, która sięga od wiecznego wybrania w Bogu aż do paruzji: "W Nim bowiem [Ojciec] wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem" (Ef 1,4); "W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli" (Ef 1,11); "Albowiem tych, których [Ojciec] przedtem poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą" (Rz 8,29-30)". Deklaracja Dominus Iesus 11.

"Magisterium Kościoła, wierne objawieniu Bożemu, potwierdza, że Jezus Chrystus jest powszechnym pośrednikiem i odkupicielem: "Słowo Boże bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem po to, aby człowiek doskonały zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył. On jest tym, którego Ojciec wskrzesił z martwych, wywyższył i posadził na swojej prawicy, ustanawiając Go sędzią żywych i umarłych" (Deklaracja Dominus Iesus 11; Sobór Watykański II, Konst. Gaudium et spes, 45; por. także Sobór Trydencki, Dekr. De peccato originali, 3: DS 1513).

"To zbawcze pośrednictwo zakłada także jedność zbawczej ofiary Chrystusa, najwyższego i wiecznego Kapłana" (Deklaracja Dominus Iesus 11; por. Hbr 6,20; 9,11; 10,12-14).

Tak więc nie ma innego źródła i przyczyny zbawienia dla chrześcijan i innego dla niechrześcijan. Ktokolwiek osiąga zbawienie - chrześcijanin lub niechrześcijanin - ten osiąga je dzięki jednemu dla wszystkich Po-



średnikowi zbawienia, Jezusowi Chrystusowi. On jest jedynym wcieleniem wiecznego Słowa Bożego-Logosu. Ktokolwiek osiąga zbawienie, ten osiąga je dzięki temu, że Jezus Chrystus złożył siebie samego w ofierze na krzyżu dla zbawienia wszystkich ludzi.

Pyt.: Co znaczy, że nie ma zbawczej ekonomii Ducha Świętego niezależnej od zbawczego działania Słowa Bożego?

Odp.: Według nauczania Kościoła jest tylko jedna ekonomia zbawcza, która obejmuje wszystkich ludzi - zarówno chrześcijan jak i niechrześcijan - i umożliwia im osiągnięcie zbawienia. Jak nie ma odrębnej ekonomii Logosu-Boga - odłączonej od zbawczej ekonomii Chrystusa, Boga-Człowieka, Słowa wcielonego - tak też nie ma jakiegś "uzupełniającej" zbawczej ekonomii Ducha Świętego.

Deklaracja Dominus Iesus przedstawia kolejną błędną teorię teologiczną dotyczącą zbawczej roli Ducha Świętego. Dokument ten odrzuca pogląd, że dzieło zbawcze Słowa nie jest pełne i dlatego dopełnia go Duch Święty. Według tej błędnej teorii istnieje uzupełniająca ekonomia zbawcza Ducha Świętego. Uzupełnienie to miałyby być konieczne z powodu braków w zbawczej ekonomii Boskiego Logosu lub ekonomii Słowa wcielonego.

Ta błędna teoria przypisuje Duchowi Świętemu powszechniejszy, bardziej uniwersalistyczny zasięg zbawczy niż oddziaływanie Jezusa Chrystusa: Słowa wcielonego. Inaczej mówiąc, według tej błędnej teorii, jedni ludzie osiągaliby zbawienie dzięki Jezusowi Chrystusowi, Słowu Wcielonemu, a inni, dzięki działaniu Ducha Świętego, które miałyby być powszechniejsze niż zbawcze oddziaływanie Syna Bożego. To powszechne działanie Ducha Świętego miałyby uzupełniać zbawcze działanie Syna Bożego i obejmować przede wszystkim niechrześcijan.

Umniejszanie roli zbawczej Jezusa Chrystusa na rzecz Ducha Świętego jest niezgodne z wiarą Kościoła, co wyraźnie podkreśla deklaracja Dominus Iesus. "Niektórzy wysuwają też hipotezę ekonomii zbawczej Ducha Świętego o charakterze bardziej uniwersalnym niż ekonomia wcielonego Słowa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Także ten pogląd sprzeciwia się wierze katolickiej, która uznaje zbawcze wcielenie Słowa za wydarzenie trynitarnie. W Nowym Testamencie tajemnica Jezusa, Słowa wcielonego, jest miejscem obecności Ducha Świętego i zasadą Jego wylania na ludzkość nie tylko w czasach mesjańskich (por. Dz 2,32-36; J 7,39;

20,22; 1 Kor 15,45), lecz także w czasach poprzedzających wejście Słowa w historię" (por. 1 Kor 10,4; 1 P 1,10-12). *Deklaracja Dominus Iesus 12*

Wiarę Kościoła o ścisłym połączeniu zbawczego dzieła dokonywanego przez Słowo wcielonie z dziełem zbawczym Ducha Świętego przypomina także Sobór Watykański II. Odnowił on "świadomość wiary Kościoła co do tej podstawowej prawdy. Przedstawiając zbawczy plan Ojca wobec całej ludzkości Sobór łączy ściśle od samego początku tajemnicę Chrystusa z tajemnicą Ducha Świętego" (Deklaracja Dominus Iesus 12; por. Sobór Watykański II, Konst. Lumen gentium, 3-4).

"Dlatego najnowsze Magisterium Kościoła przypomina stanowczo i wyraźnie prawdę o jedynej Bożej ekonomii: "Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. (...) Chrystus zmartwychwstały działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego. (...) To także Duch zasiewa "ziarna Słowa", obecne w obrzędach i w kulturach, i otwiera je ku dojrzałości w Chrystusie" (*Deklaracja Dominus Iesus 12; Jan Paweł II, Encykl. Redemptoris missio, 28. Na temat "ziaren Słowa"*).

"Uznając zadanie historyczno-zbawcze Ducha w całym świecie i w całej historii ludzkości Magisterium jednak stwierdza: "Jest ten sam Duch, który działał we wcieleniu, w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa i działa w Kościele. Nie jest zatem alternatywny względem Chrystusa ani też nie wypełnia swego rodzaju próżni, jaka według pewnych hipotez miałaby istnieć pomiędzy Chrystusem a Logosem. Gdy Duch Święty działa w sercach ludzi i w dziejach narodów, w kulturach i w religiach, podejmuje On zadanie przygotowania do Ewangelii i nie może nie mieć odniesienia do Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem za sprawą Ducha, aby On "Człowiek doskonały, zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył" (Deklaracja Dominus Iesus 12; Jan Paweł II, Encykl. Redemptoris missio, 29).

"Podsumowując, działanie Ducha Świętego nie dokonuje się poza działaniem Chrystusa ani obok niego. Jest to jedna i ta sama ekonomia zbawcza Boga Trójjedynego urzeczywistniona w tajemnicy wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego, spełniona przy współdziałaniu Ducha Świętego i ogarniająca swym zbawczym zasięgiem całą ludzkość i cały świat: "Ludzie zatem mogą wejść w komunie z Bogiem wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, pod działaniem Ducha" (*Deklaracja Dominus Iesus 12; Jan Paweł II, Encykl. Redemptoris missio, 5*).

Tak więc według nauczania Kościoła istnieje tylko jedna ekonomia zbawienia. Nie ma trzech odrębnych lub uzupełniających się zbawczych ekonomii: Logosu boskiego, Logosu wcielonego i ekonomii samego tylko Ducha Świętego, uzupełniającego braki dwóch pierwszych. Inaczej mówiąc źródło zbawienia dla wszystkich bez wyjątku ludzi - chrześcijan i niechrześcijan - jest takie samo. Jest nim Jezus Chrystus, człowiek-Słowo Boże i Duch Święty, Trzecia Osoba Boska. Osoby te, działające w historii zbawienia, spełniają jeden plan zbawienia Ojca, który odnosi się do wszystkich ludzi. Nie ma więc innego źródła i przyczyny zbawienia dla chrześcijan i innego dla niechrześcijan. *CDN.*



Działalność papieży w III wieku naszej ery, cd.



Lucjusz I - łac. Lucius (ur. w Rzymie, zm. 5 marca 254r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 25 czerwca 253 do 5 marca 254r. Z pochodzenia był Rzymianinem, synem Porfiriusza. Pontyfikat Lucjusza przypada na poważne prześladowania chrześcijan. Wkrótce po wyborze został wygnany przez cesarza Treboniana Galla. Dopiero po śmierci cesarza, mógł bezpiecznie powrócić do Rzymu. Papież popierał łagodniejszą praktykę pokuty. Był wyrozumiały wobec ludzi "upadłych", za co krytykowali go tzw. nowacjanie, zwolennicy antypapieża Nowacjana. Niektóre źródła podają, że zginął śmiercią męczeńską w Rzymie. Jednak wg Katalogu Liberiusza zmarł śmiercią naturalną. Został pochowany w Katakumbach św. Kaliksta.



Stefan I - łac. Stephanus (ur. w Rzymie, zm. 2 sierpnia 257r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 12 maja 254 do 2 sierpnia 257 r. Podczas jego pontyfikatu narodził się spór o ważność chrztu apostatów i heretyków. Niektórzy biskupi Afryki Północnej oraz Azji Mniejszej, na czele z Cyprianem z Kartaginy, uważali że osoby pragnące powrócić po wyparciu się wiary do wspólnoty Kościoła muszą przyjąć powtórnie chrzest. Stefan I był temu zdecydowanie przeciwny, co niemal doprowadziło do zerwania jedności z tymi Kościołami. Papież prowadził także drugi spór z Cyprianem dotyczący biskupa Marcjana z Arles, który przyjął rygorystyczne zasady antypapieża Nowacjana i odmawiał rozgrzeszenia nawróconym apostatom. Biskup Kartaginy domagał się usunięcia i ekskomunikowania Marcjana, lecz papież odmówił. Według Liber Pontificalis zmarł jako męczennik i został pochowany w kryptach św. Kaliksta.



Sykstus II - łac. Xystus (ur. w Grecji, zm. 6 sierpnia 258r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 30 sierpnia 257 do 6 sierpnia 258r. Był z pochodzenia Grekiem, na co wskazywać może jego imię, Sykstus (bardziej poprawnie Xystus). Starł się wzmocnić więzi z biskupami z Afryki Północnej oraz Azji Mniejszej, osłabione stanowczym stanowiskiem swego poprzednika Stefana w sprawie chrztu apostatów. Położył kres sporom wszczynanym przez poprzedników i uznał taki chrzest ważnym. Z tamtych czasów zachował się fragment listu Sykstusa do Dionizego z Aleksandrii dot. chrztów. Błędnie przypisuje mu się autorstwo traktatu przeciw antypapieżowi Nowacjanowi i "Sentencji Sykstusa". Zginął śmiercią męczeńską w czasie prześladowań za cesarza Waleriana. Wtedy to cesarz wydał dwa dekryty: pierwszy zakazywał chrześcijanom wszelkich czynności liturgicznych i gromadzenia się, a drugi nakładał wysokie kary na wyznawców Chrystusa należących do dworu cesarza. 6 sierpnia 258, podczas odprawiania Mszy św. papież wraz z czterema diakonami zostali pochyceni i ścięci. W fali prześladowań stracony został też jego uczeń Święty Wawrzyniec. Papież Sykstus jest jednym z najbardziej czczonych męczenników wczesnochrześcijańskich.

suje mu się autorstwo traktatu przeciw antypapieżowi Nowacjanowi i "Sentencji Sykstusa". Zginął śmiercią męczeńską w czasie prześladowań za cesarza Waleriana. Wtedy to cesarz wydał dwa dekryty: pierwszy zakazywał chrześcijanom wszelkich czynności liturgicznych i gromadzenia się, a drugi nakładał wysokie kary na wyznawców Chrystusa należących do dworu cesarza. 6 sierpnia 258, podczas odprawiania Mszy św. papież wraz z czterema diakonami zostali pochyceni i ścięci. W fali prześladowań stracony został też jego uczeń Święty Wawrzyniec. Papież Sykstus jest jednym z najbardziej czczonych męczenników wczesnochrześcijańskich.



Dionizy łac. Dionysius (ur. w Grecji, zm. 26 grudnia 268r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 22 lipca 259 do 26 grudnia 268r. Z pochodzenia najprawdopodobniej był Grekiem. Za pontyfikatu swojego poprzednika, Sykstusa, korespondował z Dionizym z Aleksandrii na temat ponownego chrztu apostatów i wspierał ówczesnego papieża w dążeniu do zgody pomiędzy Kościołem Rzymskim i Kościołami Afryki Północnej. Z powodu prześladowań chrześcijan, został wybrany na papieża, dopiero po śmierci cesarza. Wg Liber Pontificalis, zreorganizował kościół, w swojej metropolii wyznaczył granice diecezji, przydzielił kapłanów do opieki nad cmentarzami i świątyniami. Dbał o poprawność wiary, do Aleksandrii wysłał m.in. dwa listy: do Dionizego Wielkiego list prywatny o wyjaśnienie głoszonej doktryny, a do wiernych rozprawiający się z błędną doktryną. Badaniem tych spraw zajął się zwołany przez niego synod, na którym potępiono Pawła z Samomaty. Do mieszkańców zniszczonej najazdem Scytów Cezarei Kapadockiej wysłał list oraz sporą sumę pieniędzy na wykup wiernych i naprawę zniszczeń. Dionizy jest pierwszym papieżem, który nie jest uważany za męczennika. Zmarł 26 grudnia 268r. Został pochowany w katakumbach św. Kaliksta.



Feliks I - łac. Felix (data ur. nie jest znana w Rzymie, zm. 30 grudnia 274r. w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 5 stycznia 269 do 30 grudnia 274r. Z pochodzenia był Rzymianinem, synem Konstancjusza. Na temat jego pontyfikatu niewiele wiadomo. Usankcjonował, wcześniejszy zwyczaj odprawiania mszy św. na grobie męczenników w rocznicę ich śmierci. Toczył on spór, kto jest prawowitym biskupem Antiochii. Zwolennicy papieża zwrócili się do cesarza Aureliana, aby ten rozstrzygnął spór. Cesarz nakazał zwrócić kościół w Antiochii tym, którzy utrzymują jedność z Rzymem. Przypisuje mu się również utworzenie prawa dotyczącego konsekracji kościołów. Liber Pontificalis błędnie zalicza go w poczet męczenników, co jest wynikiem pomyłki z innym świętym Feliksem. Został pogrzebany na cmentarzu św. Kaliksta.

Eutylian - łac. Eutygianus (ur. w Lunie w



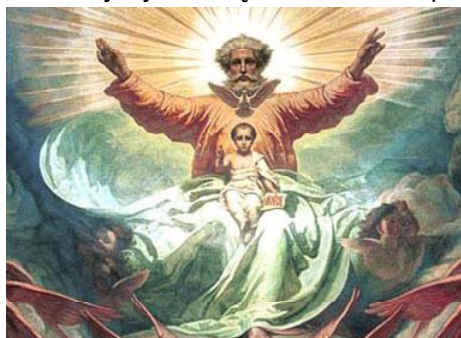
Toskanii zm. 7 grudnia r. 283) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 4 stycznia 275 do 7 grudnia 283r. Z pochodzenia był prawdopodobnie Toskańczykiem, syna Marynusa. W okresie sprawowania rządów przez Eutychiana w kościele w 275 r. król Persji kazał ukrzyżować Manesa. O tym pontyfikacie niewiele wiadomo. Utrzymuje się zwyczaj, że to on ustalił by święcić nabyte plony na polach oraz że pogrzebał aż 342 męczenników. Brak jednak danych potwierdzających te działania. Zmarł śmiercią naturalną w Rzymie. Był ostatnim papieżem pochowanym w katakumbach św. Kaliksta.



Kajus - łac. Caius (także Gajus lub Gajusz; ur. w Dalmacji, zm. 22 kwietnia 296r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 17 grudnia 283 do 22 kwietnia 296r. Najprawdopodobniej był spokrewniony z cesarzem Dioklecjanem i pochodził z Dalmacji. Został pochowany na cmentarzu św. Kaliksta, ale nie w sektorze papieskim, tylko w osobnej krypcie. Jego grób z oryginalnym epitafium znaleziono w katakumbach św. Kaliksta. Zwłoki odnaleziono 21 kwietnia 1622r. a wraz z nimi pierścień, którym pieczętował swe listy. W 1631 papież Urban VIII kazał przenieść je do kościoła tytularnego.

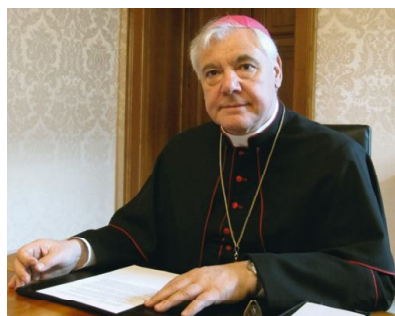


Marcelin I - łac. Marcellinus (zm. 25 października 304 w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 30 czerwca 296 do 25 października 304r. Święty ten wymieniany jest w Modlitwie Eucharystycznej (Communicantes) Kanonu rzymskiego. Jego pontyfikat zaczął się za panowania cesarza rzymskiego Dioklecjana. Chrześcijanie byli wówczas bezpieczni i wspólnota kościelna wzrastała. Jednak w 302 wspólnie z Dioklecjanem cesarz Galeriusz rozpoczął walkę przeciw chrześcijanom. Za jego namową Dioklecjan wszczął prześladowania. Najpierw chrześcijańscy żołnierze musieli opuścić armię. Potem zaczęto konfiskować własność kościelną i niszczyć chrześcijańskie księgi. W końcu Dioklecjan zarządził, że chrześcijanie muszą wyprzeć się wiary albo przyjąć wyrok śmierci. Liber Pontificalis, opierając się na zagubionych Dziejach św. Marcelina opowiada, że podczas prześladowań Dioklecjana Marcelin został wezwany, by złożyć ofiarę bogom. Ofiarował im kadzidło, lecz zaraz potem nawrócił się i wyznał wiarę w Chrystusa. Umarł na wygnaniu, ale z powodu banicji mimo iż był wyznawcą uważany był za męczennika. Jak podają źródła Marcelina pogrzebano 26 kwietnia 304 r., na cmentarzu Pryscylli, przy Via Salaria, 25 dni po śmierci. Cdn.



Opracowała
B. Węgrzyn

Strażnik wiary w gotowości Jasno, wyraźnie, stanowczo



Prefekt Kongregacji Doktryny Wiary kardynał Gerhard Müller jest niezłomnym gwarantem zachowania tradycyjnego nauczania Kościoła Katolickiego.

"Nie można rano chodzić do kościoła, a wieczorem do burdelu" - uważa kardynał. Syn Boży nie po to stał się człowiekiem, aby banalizować grzech i uspokajać swoje sumienie. Dlatego grzech cudzołóstwa nie pozwala na zawarcie ponownego małżeństwa, które kwestionowałoby istniejące małżeństwo sakramentalne. Takie stanowisko Müllera zawarte jest w książkowym wywiadzie pt. "Nadzieja rodziny", który ujrzał światło dzienne przed nadzwyczajnym Kongresem Biskupów, poświęconym rodzinie.

Prefekt znany jest ze swoich stałych, konserwatywnych poglądów. Umizgi emerytowanego kardynała Waltera Kaspera w stronę liberalnych mediów jakoby możliwa byłaby zmiana stanowiska Kościoła w kwestii komunii dla rozwodników oraz akceptacji homoseksualizmu, skwitował krótko, że ks. Kasper wypowiada się jako osoba prywatna.

Jest tylko jedno prawdziwe małżeństwo - sakramentalne i nierozdzielne, a Kościół nigdy nie zrezygnuje z negatywnej oceny aktów homoseksualnych - uważa aktualny prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Po niedawnym Synodzie ds. rodziny, kardynał przeciął wszelkie spekulacje, jakoby miałyby dojść w przyszłym roku do jakiegokolwiek rewolucji w temacie katolickiej nauki w sprawie seksualności czy małżeństwa.

Stoimy nad przepaścią, ludzkości grozi samobójstwo.

"Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" - mówi Pismo Św., dlatego Kościół ani przed, ani w czasie, ani po jakimkolwiek zgromadzeniu nie może zaoferować nic więcej poza tym, co zawiera depozyt wiary katolickiej. Kardynał uważa, że biskupi nie mogą zapominać o fundamencie, na którym oparta wiara, a tym fundamentem jest Jezus Chrystus.

Ani sodomia, ani rozwody, ani aborcja

Kościół nie zamierza się w żadnym stopniu otwierać na homoseksualizm. Czynnny udział w aktach homoseksualnych jest grzechem i stoi w sprzeczności z prawem naturalnym - podkreśla prefekt. Müller opowiada się także nie tylko przeciwko aborcji, ale także przeciw takiej klauzuli sumienia dla lekarzy, która wymaga, aby wskazać lekarza, który mógłby zabić dziecko w zastępstwie tego, który sprzeciwia się zabójstwu.

- Szerzy się pogląd, że człowiek niewierzący w Boga nie popełnia grzechu. Jest to błędne. Bóg jest bowiem

wszystkich, nie tylko Kościoła. Toteż zabicie dziecka do-
tkniętego zespołem Downa jest grzechem nie tylko prze-
ciw osobie ludzkiej i przeciwko społeczności, ale także
przeciw Bogu - powiedział.

W kwestii komunii dla rozwodników wyraża się rów-
nie jasno. Nie jesteśmy ponad objawioną wiarą. A to, co
powiedział w kwestii nierozzerwalności małżeństwa Chry-
stus jest niezmiennie. - Tym bardziej duszpasterze po-
winni otaczać szczególną wyrozumiałością osoby rozwie-
dzone, a zadaniem Kościoła winno być wskazywanie na
istnienie innych sposobów wyrażenia wspólnoty z Bo-
giem - uważa.

Godny następca Benedykta XVI

Niemiec - Gerhard Müller był biskupem Ratzbo-
ny, gdy papież Benedykt XVI powołał go na urząd stra-
żnika depozytu wiary katolickiej. W 2014 r. uzyskał z rąk
papieża Franciszka godności arcybiskupie i kardynał-
skie. W Watykanie, kardynał Müller zamieszkał nawet w
dawnym mieszkaniu Josepha Ratzingera. Papież zostawił
mu apartament wraz z imponującym księgozbiorem.

Prefekt idzie wyraźnie śladami Benedykta XVI.
Wypowiada się przeciwko skrajnym stanowiskom w Ko-
ściele: - Opinie ekstremalne, tradycjonalistyczne lub

modernistyczne, z marginesu Kościoła, często wzajem-
nie się wykluczają. Zamiast kultywować agresywne na-
stawienie wobec papieża i biskupów, gdy nie podzielają
oni opinii marginalnych grup, każdy katolik powinien my-
śleć, słuchać i działać w jedności z Kościołem - przypo-
mina.

W swojej ojczyźnie - gdzie dominują postawy moder-
nistyczne, nie ma więc wielu sojuszników i jest często opo-
nentem liberalnych rozwiązań, promowanych przez jego
rodaków w najwyższych kręgach hierarchii kościelnej.

Prefekt stoi zawsze na straży niezmiennych poglą-
dów Kościoła Katolickiego. Gdy w Polsce przebywał na
spotkaniu z Bronisławem Komorowskim, nie omieszkał
publicznie upomnieć prezydenta.

- Rozwijające się dziś teorie, że prawo państwowe
jest ponad etyką i moralną, lub, że ono jest źródłem wła-
ściwej etyki bez względu na swe sformułowania, że na
przykład państwo może zmuszać lekarza - wbrew jego
sumieniu - do zabijania dziecka nienarodzonego, do-
datkowo pod sankcją wyrzucenia z pracy, są przestęp-
cze i potworne - miał powiedzieć w pałacu prezyden-
kim, co próbowała bezskutecznie zatuszować kancela-
ria głowy państwa.

Tomasz Teluk, Fronda, 23.11.2014

Nasza rzeczywistość

Już niebawem święta Bożego Narodze-
nia i szybkimi krokami zmierzamy w kierunku
nowego 2015 roku. Zapewne intryguje nas to,
jaki ten nowy rok będzie, a pewne jest to, że
"będzie się działo". Spróbujmy jednak najpierw
podsumować ten bieżący i ocenić go z punktu
widzenia przeciętnego Polaka. Tak ogólnie prze-
biegł on dość spokojnie, chociaż nie brakowało w nim rów-
nież pewnych niespodzianek czy też kolokwialnie mówiąc
„fajerwerków” dokonujących się na szczeblach najwyż-
szych państwowych władz. Nie służy to jedności Polaków
i nie buduje zaufania do państwa. Dowodem tego są licz-
ne wyjazdy ludzi młodych, którzy borykają się na co dzień
z ciężką sytuacją ekonomiczną i gospodarczą. Do wyjazdu
skłania również poczucie niemocy i niewiara w możli-
wość realizowania się tutaj, w kraju, gdzie się urodzili i
wychowali. Jest to bardzo bolesna sprawa, wymagająca
konkretnych i zdecydowanych działań. Ta niekorzystna
tendencja może być zatrzymana jedynie przez rządzących
naszym krajem. Rzecz w tym, że obecna władza jest obo-
jętna na te sprawy, a wręcz sprawia wrażenie zadowolone-
j. Przeciętny młody człowiek, pozostający w Polsce,
naraża się na brak możliwości uzyskania pracy, a co za
tym idzie staje się swoistym problemem dla rządzących.
W obliczu takiej sytuacji najprostszym sposobem na po-
zbycie się problemu jest odsyłanie rodaków na tzw. "za-
chód". Państwo Polskie nie tylko z tego powodu rozsypu-
je się nam na naszych oczach, a wielu z nas udaje, że
tego nie widzi. Wszechogarniający nas strach i obawa o
utrącenie tego co mamy, często nawet niewiele znaczą-

cego, powoduje, że nie potrafimy powiedzieć rządzącym:
odejdźcie i pozwólcie Polakom czuć się gospodarzami w
swoim kraju. Nie łudźmy się, że coś się samo zmieni lub
też władza sama ustąpi. Dowodem tego są ostatnie
wybory samorządowe. Sposób ich przeprowadze-
nia, liczne skandale związane z nieprawidłowościami
wyborczymi delegitymizują obecną władzę i
świadczą o ich pojmowaniu demokracji. Dążeniem
rządzących jest utrzymać się przy władzy za
wszelką cenę, nie licząc się z nikim i niczym. Po-
nad dwa i pół miliona wykazanych nieważnych
głosów w wyborach samorządowych to nie przy-
padek, a wynik celowego socjotechnicznego działania. Mia-
ło ono przynieść korzyść jedynej i nierozzerwalnej koalicji
PO-PSL.

Piszę to z bólem, gdyż sam uczestniczyłem w wy-
borach i udało mi się je wygrać. To dzięki Wam, drodzy
parafianie, mieszkańcy Łęk zostałem ponownie wybra-
ny radnym Powiatu Krośnieńskiego. Z tego miejsca bar-
dzo serdecznie Wam dziękuję. Mam świadomość, że mi
zaufaliście i ja nie mogę Was zawieść. Ze swej strony
zapewniam każdego z osobna, że zrobię wszystko, co
możliwe i co będzie służyć nam wszystkim. Będzie to jed-
nak kadencja o wiele trudniejsza od poprzedniej z tej
przyczyny, że trudniej jest przewidzieć kierunki działania
nowych władz Rady Powiatu. Mam mimo wszystko na-
dzieję, iż obrany w ostatniej kadencji kierunek postępo-
wania nie ulegnie radykalnej zmianie i będzie możliwe
kontynuowanie zadań zgodnie z przesłankami opartymi
na realiach i rzeczywistych potrzebach. Zawsze powta-
rzałem i mówię to również teraz, że wszelkie sukcesy są
możliwe do osiągnięcia jedynie przy zgodnym współdzia-
łaniu ludzi reprezentujących władze wszelkich szczebli
samorządu, zaczynając od gminnych poprzez powiatowe
i wojewódzkie. Jeżeli ta współpraca jest słaba, słabe

są również jej efekty. Niewątpliwie potrzebna będzie mobilizacja nie tylko władz, ale także przedstawicieli różnych organizacji w działaniach wspierających oczekiwania naszego środowiska w zakresie nowych inwestycji realizowanych tak przez powiat, jak i gminę. Już dzisiaj apeluję do wszystkich mieszkańców i organizacji społecznych naszej miejscowości o zgodne współdziałanie i wspieranie tych projektów, które wspólnie uznamy za ważne i priorytetowe.

Niech ten czas oczekiwania na przyjście na świat nowonarodzonego Jezusa wyzwoli w nas pozytywne myślenie na temat naszych spraw osobistych, lokalnych, samorządowych i państwowych. Abyśmy z zapałem oraz z wiarą w sens zmiany naszej rzeczywistości wstąpili w następną rok.

Korzystając z możliwości pragnę wszystkim mieszkańcom Łęk Dukielskich życzyć zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nowym roku.

Szczęść Boże.

Andrzej Krężałek

**Z życia
wsi**



Szanowni łączanie!

Na początek chciałabym pogratulować Panom: Tomaszowi Węgrzynowi - wyboru na sołtysa Łęk i radnego do Rady Miasta Dukla oraz Andrzejowi Kędrze - wyboru na radnego do Rady Miasta Dukla.

Ten wybór upewnił mnie, że łączanie wybierając te same osoby, które dotychczas rządziły naszą miejscowością, nie chcą zmian i są zadowoleni z dotychczasowych władz.

Jednak jest grupa mieszkańców, która w tych wyborach poparła moją osobę i tym łączanom chciałabym serdecznie za to podziękować.

Jednocześnie chciałabym do tych osób zaapelować, abyśmy wspólnie stworzyli silną grupę, która wesprze wszystkie dobre pomysły i wartościowe poczynania nowych władz, służące całej łęckiej społeczności; jak również krytycznie oceni działania, które nie są zgodne z duchem praworządności, profesjonalizmu, poszanowania tradycji. Dlatego, szanując demokratyczne wybory, starajmy się brać odpowiedzialność za siebie i wspólnotę, w której żyjemy, umiejętnie działajmy na rzecz dobra wspólnego, pomimo różnic i emocji.

09.12.2014r. odbyło się zebranie KR w Łękach Dukielskich. Głównym powodem zwołania zebrania była chęć wzajemnego porozumienia się z władzami naszej miejscowości i opracowanie wspólnych zadań i planów do realizacji na przyszłe lata oraz przyjęcie nowych członków do KR.

Na zebranie zaproszeni zostali goście, tj.: burmistrz Gminy Dukla A. Bytnar, radni: A. Krężałek, A. Kędra i T. Węgrzyn. Zaprosiłam również Panów: Macieja Zborowskiego z Koła Miłośników Łęk Dukielskich, Stanisława Steligę - projektanta oraz właściciela tartaku - T. Krężałka. Wszyscy oprócz A. Krężałka, którego zatrzymały sprawy służbowe, przybyli na zebranie.

Chcieliśmy w miłej i przyjaznej atmosferze wyjaśnić raz na zawsze sprawy zamian KR i tartaku. Pan T. Krężałek przedstawił swoje zdanie, że nie jest zainteresowany zamianą, a jeżeli sołtys czy wieś chce, to jego propozycja brzmi: "wszystko za wszystko". W tej sprawie

wypowiedzieli się wszyscy zebrani członkowie KR oraz burmistrz, radni i sołtys. Wszyscy uznali, że nie ma sensu dalej drażyć tego tematu. Należy wdrożyć działania dotyczące rozwoju KR i utworzenia na działkach należących do KR Centrum Kulturalnego Wsi. Przy jednym głosie wstrzymującym się, wszyscy zaakceptowali pomysł. Tym samym zakończyliśmy spory o zamiany KR.



KR łącznie posiada działki o powierzchni 0,79 ha przy głównej drodze i w samym centrum wsi. Jest więc wiele możliwości wykorzystania tego miejsca.

Podczas zebrania w tej sprawie kilkakrotnie zabrał głos burmistrz A. Bytnar, jest on przychylny naszej sprawie i dalszemu rozwojowi w tym miejscu, jakim jest KR. Deklarował również pomoc w miarę możliwości w zagospodarowaniu tego placu.

Padły również propozycje oddania całości lub części własności KR do gminy jako mienie wiejskie. Celem takiego przekazania byłaby możliwość współfinansowania UG w rozwój tego miejsca.

To wszystko rozstrzygnie się w przyszłym roku, bo- wiem musimy przeanalizować, co będzie bardziej dla nas korzystne i skąd pozyskamy więcej środków.

Tak czy inaczej, drodzy mieszkańcy, plac KR nadal służył będzie całej społeczności.

Zaproszony Pan Steliga zobowiązał się zrobić projekt zagospodarowania terenu KR, co gdzie można postawić i jak ładnie zaprojektować ten teren. Chcemy zrobić to z "głową" i mamy nadzieję, że nam się to uda.

Na zebraniu zabrał głos Pan M. Zborowski. Przedstawił plany, jakie ma Koło Miłośników Łęk Dukielskich. Otóż w większości koło zajmuje się sprawami tj.: pozyskiwanie dokumentów dot. Łęk np. z archiwum lwowskiego; wykonanie kart okolicznościowych; przygotowanie - poprzez artystów - okolicznościowego obelisku, który upamiętni wydarzenie, do którego się zbliżamy itp. Natomiast samą organizacją i przebiegiem obchodów we wsi powinni zainteresować się mieszkańcy. Z istniejących organizacji i władz samorządowych powinien jak najszybciej zostać utworzony komitet organizacji obchodów 650-lecia naszej miejscowości. To są sprawy nasze, wewnętrzne. A oni tylko pomagają w sprawach, z którymi sami nie dalibyśmy sobie rady.

Na zebranie przyszli również nowi kandydaci na członków KR i po przedstawieniu wszystkich nowych chę-

nych zebranie jednogłośnie przyjęło 17 nowych osób. W większości są to ludzie młodzi, którzy zasilą nasze szeregi nie tylko pomysłami, ale także czynami.

Podjęta została również Uchwała o przystąpieniu KR do Stowarzyszenia pn. Lokalna Grupa Działania "Kraina Nafty".

Zebranie zakończono, a ja ze swej strony podziękowałam wszystkim przybyłym, a w szczególności zaproszonym gościom.

Dlaczego ja piszę o zebraniu KR w gazecie "Powołanie"? Uważam, że winna jestem informacje mieszkańcom. Przekazywałam je Państwu przed wyborami, to po wyborach również będę je przekazywać, aby każdy mieszkaniec miał informacje na temat naszej działalności, bo działamy dla wspólnego dobra naszej miejscowości. Liczymy, że w to działanie włączą się nowe władze wsi; że poprą nasze starania na szczeblu gminy i godnie będą reprezentować naszą wspólną sprawę.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim dużo zdrowia, dobrego humoru oraz przeżywania Świąt w gronie rodzinnym.

Z poważaniem M. Tomkiewicz



Panie prezydencie, co z pana pamięcią?

Przypominamy reakcję pana prezydenta... w lutym 2012 roku. O szczegółach rozmowy opowiadał prezydencki minister Jaromir Sokołowski.

Prezydent Bronisław Komorowski rozmawiał dziś z prezydentem Ukrainy Wiktorem Janukowyczem. W trakcie rozmowy telefonicznej wyraził zaniepokojenie opóźnieniem podania wyniku wyborów oraz mnożącymi się sygnałami o istotnych nieprawidłowościach w trakcie liczenia głosów w jednomandatowych okręgach wyborczych - powiedział Sokołowski.

Panie prezydencie, to jak to jest z tymi wynikami wyborów? Czy te same standardy przykładamy do realiów Ukrainy i Polski?

Ale nie trzeba zaglądać na Ukrainę, by pokazać, jak pryncypialny, domagający się zachodnich standardów i oburzony był pan prezydent w kwestii wyborów. Oto rok 2007, przyspieszone wybory po dwuletnich rządach Prawa i Sprawiedliwości.

Przemieszczamy się naszym wehikułem czasu i zaglądamy do depeszy PAP.

Wiceszef PO Bronisław Komorowski ocenił, że *polski rząd popełnił błąd nie wyrażając zgody na przyjazd obserwatorów OBWE do Polski w czasie październikowych wyborów. (...) Według Komorowskiego, Polska może wycofać się z tej błędnej decyzji "poprzez ruch do przodu", czyli wystąpienie z zaproszeniem dla obserwatorów - czytamy.*

Komorowski wystąpił wówczas razem ze Stefanem Mellerem, przekonując, że obserwatorzy OBWE podczas wyborów w Polsce są po prostu koniecznością.

W jego ocenie, jeżeli Polska nie zgodzi się na przyjazd obserwatorów OBWE, będzie to skutkowało tym, że "każdy dyktator, albo każdy nie respektujący mechanizmów demokratycznych" od tej pory będzie mógł się na to powoły-

wać, odmawiając ich przyjęcia - mówił przyszły prezydent.

Jakże się zmieniła optyka pana prezydenta... Dziś już nie mówi się o "Hunach z OBWE", o "dyktatorach" i zakazu je się mieć wątpliwości. A wówczas, w roku 2007, jeszcze PRZED wyborami, można było oskarżać o chęć sfalszowania głosowania.

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia... Zwłaszcza, gdy siedzi się w Pałacu Prezydenckim...

autor: *Wehikuł czasu, wPolityce, 22 listopada*

Państwo Platformy przegoniło Orwella. "Kłamać z pełną premedytacją, a jednocześnie głęboko wierzyć we własne słowa"

Wajcha przestawiona. Sitwa ma utrzymać władzę, media mają jej głośno klaskać, a masy mają milczeć, koniecznie uśmiechnięte. Ktokolwiek ma słuszne wątpliwości co do przebiegu wyborów, zostaje uznany za podpalacza Polski. Zgwałconą demokrację zakneblowano a Partia ogłosiła, że wszelkie uliczne manifestacje są próbą destabilizacji kraju. Platforma z Ludowcami przegoniła Orwella.

Patrząc na tę histerię maistreamu polityczno-medialnego, spytałam Georga Orwella co sądzi o powyborczych rozgrywkach. Nie miał wątpliwości:

Wiedzieć i nie wiedzieć; mieć poczucie absolutnej prawdomówności, a jednocześnie wygłaszać umiejętnie skonstruowane kłamstwa; wyznawać dwa zupełnie sprzeczne poglądy na dany temat i mimo świadomości, że się wzajemnie wykluczają, wierzyć w oba; używać logiki przeciwko logice; odrzucać moralność i zarazem rościć sobie do niej prawo; wierzyć, że demokracja jest niemożliwa oraz że Partia stoi na jej straży; zapomnieć wszystko, czego nie należy wiedzieć, po czym przypominać sobie, kiedy się staje potrzebne, a następnie znów szybko wymazywać z pamięci; przede wszystkim zaś stosować ten proces do samego procesu - tak w "Roku 1984" pisał o sztuce opanowania "dwójmyślenia".

Cała działalność tej Partii sprowadza się do głoszenia wierutnych kłamstw z takim przekonaniem i pewnością siebie, jakie normalnie cechują wypowiedzi ludzi kryształowo

uczciwych. Kłamać z pełną premedytacją, a jednocześnie głęboko wierzyć we własne słowa, zapominać niewygodne fakty, po czym, gdy zachodzi konieczność, przywoływać je z niebytu na tak długo, jak trzeba, negocjować istnienie obiektywnej rzeczywistości, a zarazem kierować się nią - to wszystko musi umieć każdy.

Jak wyglądają bezlitosne liczby? Platforma zdobyła 179 mandatów, czyli o 43 mniej niż w 2010 roku, kiedy miała ich 222. Z kolei Prawo i Sprawiedliwość zdobyło mandatów 171, czyli o 30 więcej niż cztery lata temu, gdy otrzymało ich 141! Kto poniósł porażkę?

Niebywały i w oczywisty sposób wątpliwy jest wynik PSL - partii, która w ostatniej kadencji doprowadziła rolników do rozpacz i wściekłości, która nie miała czasu zajmować się ich realnymi problemami, bo była zbyt zajęta ustawianiem własnych rodzin na stanowiskach. Protesty rolników sięgały zenitu, a mimo to, skompromitowany PSL podwoił swój wynik! Pula mandatów, która w 2010 roku wynosiła 93, teraz wzrosła do 157! Czyżby polscy rolnicy stracili głowę? Polacy stracili głowy!? 2 miliony głosów nieważnych!?

Czyżbyśmy byli krajem idiotów? Przecież najnowsze

dane mówią, że 40 proc. Polaków w wieku 30-34 ma wyższe wykształcenie i podnosi tym samym unijną średnią. Tymczasem wyniki wyborów pokazują, że co piąty Polak nie potrafi poprawnie postawić krzyżyka. 20 procent głosów nieważnych brzmi wyjątkowo nieprawdopodobnie, gdy się je skonfrontuje z wynikami z dalekiej przeszłości. W roku 1922, kiedy to ok. 35 proc. Polaków cierpiało na analfabetyzm, frekwencja wyniosła 69 procent, a liczba głosów nieważnych nie osiągnęła nawet procenta! Te wybory budzą zbyt wiele wątpliwości, by pozwolić tę sprawę zamilczeć. Partia reaguje zbyt histerycznie, by można się było zgodzić na taki stan. Pozostaje zacytować Komorowskiego sprzed siedmiu lat i powiedzieć głośno podczas wspólnych manifestacji: "Czego pan się boi panie prezydencie". Przecież "ktoś kto nie ma nic na sumieniu, nie musi się bać!"

autor: Marzena Nykiel, w*Polityce.pl*, 26 listopada

Mówienie o "obłędzie smoleńskim" i "obłędzie wyborczym" to moralne dno obecnej władzy

W obronie swej władzy rządząca koalicja PO-PSL gotowa jest odwrócić każdego kota ogonem, wybielić każde świństwo i oszustwo, zrelatywizować każde matactwo i nadużycie.

Rządzący walczą o śladowe resztki wiarygodności przy pomocy dwóch argumentów, które śmiało można nazwać wyjątkowo odrażającymi świństwami. Jedno najpewniej sformułował marszałek Sejmu Radosław Sikorski. Polega ono na zakwestionowaniu oszustw wyborczych w taki sposób, w jaki kwestionuje się oszustwa przy wyjaśnianiu katastrofy smoleńskiej. Drugie wyraził m.in. szef MSZ Grzegorz Schetyna. Polega ono na nazwaniu nieledwie zdradą, a przynajmniej wielkim szkodzeniem Polsce akcji informowania o szwindlach wyborczych takich instytucji jak Parlament Europejski, OBWE czy Rada Europy.

Z moralnego punktu widzenia to zestawienie jest wyjątkowo obrzydliwe, bo wprawdzie wyborcze szwindle są bardzo groźne dla demokracji, poszanowania prawa i sensu samych wyborów, lecz są czymś zupełnie nieporównywalnym z katastrofą, w której zginęło 96 wybitnych polskich osób, w tym wszyscy dowódcy rodzajów sił zbrojnych oraz prezydent RP. Takie zestawienie jest tym bardziej obrzydliwe, że usprawiedliwianie wyborczych kantów jest jednocześnie wybielaniem szalbierstw, kłamstw i oszustw funkcjonariuszy Putina w sprawie bezprecedensowej katastrofy.

Uznanie dochodzenia prawdy za "obłąd" jest już samo w sobie wyjątkowo podłe, ale też staje się usprawiedliwieniem wszelkiego łamania prawa, norm etycznych i zasad przyzwoitości.

Obecnie rządzący kwalifikują jako zdradę polskich interesów coś, co w latach 2005-2007 robili nagminnie i do nętej potęgi, wielokrotnie alarmując międzynarodowe instytucje, organizacje i zachodnie media jakoby w czasach rządów PiS dochodziło w Polsce do łamania prawa i zasad demokracji. Gdy we wrześniu 2007 r. wiadomo już było, że będą przyspieszone wybory, Bronisław Komorowski grzmiał na konwencji PO, że powinni je monitorować obserwatorzy OBWE, czyli w imieniu swej partii dążył do jak najszerzego umiędzynarodowienia polskich spraw.

Po siedmiu latach okazuje się, że podobne działania

"godzą w reputację państwa polskiego" i są właściwie zdradą i donosem na Polskę. Nie było natomiast donosem na Polskę przedstawianie w latach 2006-2007 działań CBA przeciwko osobom skorumpowanym jako zamachu na demokrację. Tak jak nie było donosem na Polskę przedstawianie jako zbrodni przeciwko demokracji lustracji wedle ustawy z października 2006 r. Ówczesny eurodeputowany Bronisław Geremek rozpętał wiosną 2007 r. w Parlamencie Europejskim wielką aferę, nie podporządkowując się ustawie lustracyjnej i przedstawiając Polskę jako nieledwie państwo totalitarne. Jeszcze w październiku 2011 r., tuż przed wyborami parlamentarnymi, byli ministrowie spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski, Włodzimierz Cimoszewicz, Andrzej Olechowski, Dariusz Rosati i Adam Rotfeld napisali wiernopoddańczy list do kanclerz Angeli Merkel, potępiając byłego polskiego premiera Jarosława Kaczyńskiego. I nikt nie mówił o donosie na Polskę i realizowaniu niemieckich, a nie polskich interesów.

W obronie swej władzy obecna rządząca koalicja PO-PSL gotowa jest odwrócić każdego kota ogonem, wybielić każde świństwo i oszustwo, zrelatywizować każde matactwo i nadużycie.

autor: Stanisław Janecki, w*Sieci*. 26 listopada

Każdy członek i poplecznik Platformy ma obecnie obrzydłą twarz Urbana.

Platforma Obywatelska stacza się w niebywałym tempie upodobniając swoją retorykę do "Goebbelsa stanu wojennego" (określenie uznane sądownie).

Do tej pory światłe tezy demagoga III RP były realizowane dyskretnie i bez ostentacji. Cwaszenie się z Urbanem było jednak odrażające dla niektórych członków PO, którzy powoływali się na swoją "Solidarnościową" przeszłość.

Natomiast teraz postanowiono już pójść na całość i obwieszczono, że Jerzy Urban to poplecznik i wyborca Platformy. W sumie jeśli przygarnęli Michała Kamińskiego czy Romana Giertycha, to taki Urban też się nadaje na sztandary.

Czy członkowie Platformy i ich wyborcy naprawdę nie widzą do czego doszli. Czy nie widzą w jakim towarzystwie się znaleźli. Czy naprawdę nie widzą, że ich idolami stały się najbardziej obmierze kreatury ze stanu wojennego. Cała peerelowska swołocz nie dość, że została przez III RP i PO otoczona kordonem bezkarności, to jeszcze jest dopieszczana na wszelkie sposoby. Mają ogromne majątki i mogą się sztydzić z Polaków.

Wyciągnięcie z lamusa przez "elyty" nadwornego kłamcy Jaruzelskiego, to gest pogardy wobec ludzi, którzy zachowali odrobinę porządności. To lansowanie molarnej zgnilizny i osuwanie się w muł relatywizmu pojęciowego, gdzie nie ma dobra i zła, a liczy się tylko cynizm i cwaniactwo. To są priorytety PO? Mit o inteligencji Urbana ma tyle wspólnego z prawdą co mit o tym, że Radosław Sikorski to przystojniak. Cała działalność Urbana w latach osiemdziesiątych opierała na beczelności, za którą stały czołgi, a w III RP, na wsparciu byłych esbeków, którzy dostarczali plugawych informacji do kolportowania.

Jeśli Platforma stawia na takie autorytety jak Urban, to znaczy, że nie mamy do czynienia z partią demokratyczną, tylko totalitarnym zlepkiem interesów.

autor: Ryszard Makowski, w*Polityce.pl*, 27 listopada





Konkurs fotograficzny

We wrześniu ogłoszony został konkurs fotograficzny "PRZYRODA I KRAJOBRAZ W KARPACKICH PARKACH KRAJOBRAZOWYCH", zorganizowany przez Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie oraz Szkołę Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi nr 14 w Krośnie.

Do konkursu z naszej szkoły zgłosiło się czworo uczniów. 31 października 2014 r. odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród i upominków. W kategorii Gimnazjum I miejsce zajęła Anita Musiałik, w kategorii SP III miejsce przypadło Marcinowi Dziedzic, a wyróżnienie dla Klaudii Miśkowicz.

Do konkursu z naszej szkoły zgłosiło się czworo uczniów. 31 października 2014 r. odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród i upominków. W kategorii Gimnazjum I miejsce zajęła Anita Musiałik, w kategorii SP III miejsce przypadło Marcinowi Dziedzic, a wyróżnienie dla Klaudii Miśkowicz.

11 listopada

W niedzielę poprzedzającą Święto Niepodległości, przed Mszą Św. o godz. 10.00 uczniowie naszej szkoły zaprezentowali program słowno-muzyczny przybliżający wydarzenia historyczne, w konsekwencji których Polska odzyskała wolność.

Nad przygotowaniem tej "nieco innej" lekcji historii pracowały z uczniami klas IV SP i II G nauczycielki: Beata Węgrzyn i Urszula Szpiech.

W scenariuszu akademii znalazły się odwołania do najważniejszych faktów z przeszłości - w ten sposób ukazane zostało bohaterstwo, patriotyzm oraz poświęcenie naszych przodków. Szkolny chór, pod kierunkiem pana Andrzeja Aszlara, wykonał kilka pieśni mocno zapisanych w naszej tradycji, będących odzwierciedleniem uczuć, jakie towarzyszyły narodowi przez długi okres niewoli. W ich słowach i melodii zapisane zostały różnorodne emocje przeżywane przez naszych przodków, dla których najważniejszy był "sen o wolności".

Program artystyczny zakończyła wspólna modlitwa w Ich intencji: "A po tych wszystkich, którzy szli przed nami...".

Wycieczka klas 1-3 do Pilzna

12 listopada uczniowie klas 1-3 wraz ze swoimi wychowawcami: Martą Pabis, Barbarą Wierdak, Katarzyną Majchrzak i Anną Bargiel wyjechali do Muzeum Lalek w Pilźnie. Zobaczyli tam prawdziwą pracownię, gdzie szyje się lalki. Mogli też podziwiać wystawy lalek z różnych stron świata. Pani przewodnik przybliżyła dzieciom legendy związane z niektórymi lalkami. Uczniowie wzięli także udział w warsztatach plastycznych, gdzie pod kierunkiem pań wykonali korale z gliny.

Kolejnym punktem wycieczki było zwiedzanie wioski "U wiedzmy". Przed wyjazdem wszyscy mogli posmakować domowych pierogów w gospodzie o tej samej nazwie.

Spotkanie z biatlonistą

Jakie cechy powinien posiadać biatlonista i na czym dokładnie polega biatlon? Na te i inne pytania udzielił odpowiedzi Edward Jakiela, były biatlonista, a obecnie działacz sportowy i prezes Iwonickiego Klubu Narciarskiego „Górnik”.

Andrzejki

Samorząd Uczniowski był współorganizatorem tegorocznych szkolnych Andrzejek. Uczniowie klas III gimnazjum przygotowali "Otrzęsiny" dla młodszych kolegów, którzy po wykonaniu kilku zadań zostali przyjęci do grona gimnazjalistów.

Uczniowie starszych klas gimnazjalnych przygotowali zabawy i konkursy dla najmłodszych uczniów naszej szkoły. Każdy mógł skorzystać z "kącika wróżb", w którym "profesjonalni wróżbici" przepowiadali przyszłość zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Dochód z wróżb (18 złotych) został przekazany na akcję "Adopcja Serca". Podczas zabawy trwał konkurs na najbardziej szaloną fryzurę dyskotekową. Najciekawsze fryzury posiadali chłopcy z klasy IV. Autorami najbardziej szalonych fryzur byli: Jakub Ryczak i Marcelina Węgrzyn.

Konkurs "Sławni Andrzej"

W listopadzie Samorząd Uczniowski przeprowadził konkurs literacki "Sławni Andrzej". Celem konkursu było przybliżenie postaci znanej osoby o imieniu Andrzej. Najpopularniejszymi okazali się Andrzej Wajda i Andrzej Grabowski, ponieważ większość prac poświęcona była właśnie tym dwóm postaciom. Najciekawszą pracę przygotowała Milena Buczyńska z klasy IV, zdobywczyni pierwszej nagrody. Ponadto wyróżnieni zostali uczniowie: Aurelia Gierlicka i Marcin Dziedzic.

II Turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego w Dukli - sezon 2014/15

W środę 19.11.2014r. w hali sportowej w Dukli odbył się II Turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego. Do rywalizacji przystąpiło 51 zawodniczek i zawodników ze szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu gminy Dukla. Nasz Zespół Szkół reprezentowało 17 zawodników pod opieką B. Węgrzyn. Podobnie jak w poprzednim turnieju zawodnicy naszej szkoły zdobyli wysokie miejsca punktowane i wiele dyplomów oraz medali. Należy podkreślić, iż mimo nieco słabszych wyników w grze naszych zawodników, po dwóch turniejach nasza szkoła nadal utrzymała I miejsce w kategorii klas I-III SP, II miejsce w kat. IV- VI SP (ze stratą 8 punktów do Dukli) oraz I miejsce w kategorii gimnazjum.

Wszystkim tenisistom gratulujemy sukcesów!

Ogólnopolski program przyjaciół pszczoł

We wrześniu klasa V szkoły podstawowej przystąpiła do ogólnopolskiego programu "Akademia Przyjaciół Pszczoł 2014" w ramach IV edycji "Z Kujawskim Pomagamy Pszczołom". W ramach programu w październiku i listopadzie pan Sławomir Węgrzyn - psz-

czelarz z Łęk Dukielskich, przeprowadził zajęcia, na których przedstawił uczniom najważniejsze i najciekawsze informacje o pszczołach i ich roli w przyrodzie. Na zakończenie przeprowadzony został klasowy konkurs "Przyjaciel pszczoł", w którym uczniowie osiągnęli następujące wyniki: I miejsce Piotr Krukar, II miejsce Dawid Szpiech, III miejsce Kacper Sięka, wyróżnienie Wiktor Bury.

Wyżej wymienieni uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, natomiast wszyscy uczestnicy programu otrzymali pamiątkowe gadżety.

MULTITEST

W październiku w naszej szkole odbyły się konkursy organizowane przez Centrum Edukacji Szkolnej (CES): MULTITEST matematyczny i historyczny, których szkolnymi koordynatorami były nauczycielki: B. Węgrzyn i E. Piróg. Konkursy te mają zakres ogólnopolski i przeznaczone są dla uczniów z klas IV, V, VI szkoły podstawowej i uczniów gimnazjów z klas I, II, III.

Z naszej szkoły 9 uczniów wzięło udział w konkursie historycznym i 16 w matematycznym. Poniżej przedstawione są wyniki najlepszych:

Matematyka: Szczepan Ryczak - 7 miejsce, dyplom laureata, kl. I G; Bartosz Ryczak - 10 miejsce, dyplom laureata, kl. I G.

Historia: Marcin Dziedzic - 1 miejsce, grawerowany dyplom, kl. IV SP; Dawid Węgrzyn - 2 miejsce, dyplom laureata, kl. IV SP; Michał Węgrzyn - 4 miejsce, dyplom laureata, kl. II G; Aurelia Gierlicka - 5 miejsce, dyplom laureata, kl. IV SP; Milena Buczyńska - 7 miejsce, dyplom laureata, kl. IV SP; Wiktor Głowa - 8 miejsce, dyplom laureata, kl. V SP; Piotr Krukar - 9 miejsce, dyplom laureata, kl. V SP; Dawid Szpiech - 13 miejsce, dyplom wyróżnienia, kl. V SP.

Gratulujemy i życzymy sukcesów w następnych konkursach.

Dzień Pluszowego Misia

25 listopada w naszej szkole obchodziliśmy Świątowy Dzień Pluszowego Misia. Jak wszyscy doskonale wiedzą, przysmakiem każdego misia jest słodziutki miodek. Miód zawdzięczamy oczywiście pszczołom, ale jak one go robią? Aby poznać odpowiedź na to pytanie, panie Anna Bargiel i Magdalena Majchrzak zorganizowały spotkanie z pszczelarzem - panem Sławomirem Węgrzynem. Z filmów, które przygotował pan Sławek, i jego opowiadań dowiedzieliśmy się m.in. jak powstaje miód, ile żyje pszczoła, jak wygląda królowa pszczoł, jakie są rodzaje miodów i wiele jeszcze innych ciekawostek. Potem oglądaliśmy przygody Misia Uszatka, ułożyliśmy jego podobiznę z puzzli i pomalowaliśmy go. Na koniec zjedliśmy słodczyce i w taki oto, niecodzienny sposób uczciliśmy Święto Misia - przyjaciela dzieci.

Ogólnopolski Konkurs "Alfik Matematyczny"



W środę 26 listopada 2014 r. odbył się Ogólnopolski Konkurs "Alfik Matematyczny", który motywuje uczniów do rozwijania samodzielności, twórczego myślenia, samodyscypliny oraz podejmowania intelektualnych wyzwań. Pozwala też diagnozować potencjał i zaangażowanie uczniów, jak również odkrywać ich uzdolnienia i talenty matematyczne.

W tym roku szkolnym pod kierunkiem nauczycielek Marty Pabis i Barbary Wierdak do konkursu przystąpiło 17 uczniów z klas: II, III, IV i V SP oraz dwóch uczniów z klasy IG. Na wyniki musimy cierpliwie zaczekać!

Konkurs „TWÓRCZOŚĆ WANDY CHOTOMSKIEJ W OCZACH DZIECKA”

W naszej szkole w dniach od 27 X do 8 XI 2014 r. przeprowadzono konkurs plastyczny „Twórczość Wandy Chotomskiej w oczach dziecka”, zorganizowany przez nauczycielki Annę Bargiel i Joannę Sieniawską. Konkurs adresowany był do uczniów klas I-III SP. W czasie trwania konkursu zrealizowano następujące cele: popularyzowanie twórczości Wandy Chotomskiej w 85. rocznicę urodzin autorki; rozwijanie i kształtowanie wrażliwości literackiej i estetycznej oraz rozwijanie umiejętności plastycznych u dzieci.

Zebrane prace zostały ocenione, przyznano trzy główne nagrody i wyróżnienia.

I miejsce - Dominika Jaracz kl. IA

II miejsce - Mikołaj Pabis kl. IA

III miejsce - Natalia Głód kl. III

Wyróżnieni zostali: Daria Puchajda kl. IA, Magdalena Zając kl. III, Dorota Bania kl. III.

Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni otrzymali od organizatorów nagrody i dyplomy. Wszystkim uczniom, którzy wzięli udział w konkursie, serdecznie dziękujemy za prace.

Konkurs "Postać Świętego Mikołaja"

Konkurs adresowany był do uczniów klas 0-3 szkoły podstawowej. Cieszył się ogromnym zainteresowaniem, ponieważ prawie każde dziecko przygotowało pracę na konkurs. Opiekunki Samorządu Uczniowskiego miały nie lada problem z wybraniem najciekawszych prac, ponieważ poziom wykonania i pomysłowość były bardzo wysokie. W sumie nagrodzono 33 uczniów. Autorami najbardziej interesujących postaci Świętego Mikołaja byli: Łukasz Buczyński, Oliwier Paczosa, Oliwia Kolasa. Drugie miejsce zajęli: Natalia Głód, Magdalena Zając, Karolina Janeczek. Trzecie miejsce przyznano: Mai Krukar i Szymonowi Głód. Ponadto jury wyróżniło: Weronikę Aszlar, Karolinę Zborowską, Mikołaja Pabisa, Matyldę Bużanowską, Amelię Strzelecką i Mateusza Zająca.

opr. Marta Pabis

Tekst skrócony przez redakcję

Sołectwo Myszkowskie

Dnia 14.12.2014r. odbyło się zebranie Mieszkańców Myszkowskiego, na które przybyło 30 osób. Na początku zebranych powitał nowo wybrany sołtys Zenon Widziszewski i oddał prowadzenie zebrania byłemu sołtysowi Romanowi Kasprzykowi. Została wybrana rada sołecka w składzie: Krystyna Leń, Andrzej Leśniak, Władysław Kołacz, Edward Węgrzyn.

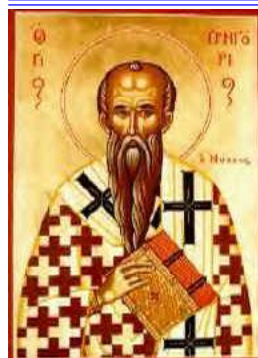
Zebranie przebiegło w dobrej atmosferze. Poruszonych zostało wiele ważnych spraw dla Mieszkańców. Zarówno "stary", jak i nowy sołtys zwracali uwagę, by Mieszkańcy włączali się w rozwiązywanie różnych problemów i mieli do siebie zaufanie, bo wtedy można dużo więcej osiągnąć.

Roman Kasprzyk



Niech Narodzenie Syna Bożego ześle na wszystkich Mieszkańców Myszkowskiego, Łęk Dukielskich oraz na całe społeczeństwo naszej gminy moc łask Bożych i sprawi, aby Nowy Rok przyniósł szczęście, miłość i spokój na całym świecie.

Życzy sołtys Zenon Widziszewski



Święty Miesiąca

Grzegorz urodził się w 335 r. w Cezarei Kapadockiej. Jego ojciec był retorem w szkole wymowy. Był młodszym bratem św. Bazylego, którego przypominał wyglądem zewnętrznym. Chrystus przyjął jako młodzieniec. Po ojcu obrał sobie zawód retora i wstąpił w związek małżeński. Po śmierci małżonki poświęcił się ascezie. Za namową św. Bazylego przyjął święcenia kapłańskie i wstąpił do założonego przez niego klasztoru położonego nad Morzem Czarnym. Stamtąd powołano go w roku 371 na biskupa Nyssy (obecnie Nevsehir w Turcji). W 380 roku został wybrany metropolitą Sebasty (współcześnie Sivas).

Grzegorz znany był jako żarliwy kaznodzieja i interpretator Słowa Bożego. Uczestniczył w Soborze w Konstantynopolu (381 r.), gdzie był głównym autorem słów uzupełniających Nicejski Symbol Wiary, dotyczących nauki o Duchu Świętym. Sobór ten nazwał Grzegorza "filarem Kościoła". Dla potomnych pozostał w pamięci jako człowiek otwarty i miłujący pokój, współczujący biednym i chorym. Był jednym z najwybitniejszych teologów Kościoła Wschodniego. Jego pisma wyróżniają się subtelnością filozoficzną. Od Orygenesza zapożyczył alegoryczną metodę w interpretacji Pisma świętego. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę

Święty Grzegorz z Nyssy, biskup i doktor Kościoła

pism religijnych, m.in. ascetycznych i mistycznych oraz komentarzy biblijnych. Papież św. Pius V (+ 1572) zaliczał go do czterech wielkich doktorów Kościoła wschodniego, choć na żadnej oficjalnej liście doktorów Kościoła Grzegorz nie figuruje. Św. Grzegorz z Nyssy razem z bratem św. Bazylim i przyjacielem św. Grzegorzem z Nazjanzu nazywani są ojcami kapadokiimi. Zmarł w wieku ok. 60 lat w dniu 10 stycznia ok. 395 roku.

Benedykt XVI, podsumowując jego nauczanie podczas katechezy, w sierpniu 2007 roku powiedział, że według Grzegorza z Nyssy: "Celem człowieka jest więc kontemplowanie Boga. Tylko w ten sposób może on znaleźć swe zaspokojenie. Aby w jakiś sposób osiągnąć wcześniej ten cel już w tym życiu, musi on nieustannie dążyć do życia duchowego, życia w dialogu z Bogiem. Innymi słowy - i to jest najważniejsza nauka, jaką pozostawił nam św. Grzegorz z Nyssy - pełna realizacja człowieka polega na świętości, w życiu przeżywanym w spotkaniu z Bogiem, które staje się w ten sposób jaśniejsze także dla innych, także dla świata".

W ikonografii św. Grzegorz ukazany jest jako grecki biskup. Trzyma ewangelia w lewej ręce, a prawą ma wyciągniętą w geście błogosławieństwa. Zazwyczaj jest przedstawiany ze św. Bazylim, od którego ma krótszą brodę i bardziej siwe włosy.

Opr. A. Bargiel

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, obfitujących w zdrowie, pogodę ducha i wszelką pomyślność oraz wielu łask Bożych w nadchodzącym roku 2015. Niech wyjątkowy czas Narodzenia Dzieciątka Jezus przyniesie nam wszystkim wiarę i nadzieję, a także obdarzy nas siłą, aby każdego dnia czynić nasz świat lepszym, pełnym zgody, miłości, pokoju i współpracy.

Wszystkim Mieszkańcom, współpracownikom i ludziom dobrej woli życzy Stowarzyszenie "Jedność"



Apel do osób, którym historia naszej najmniejszej ojczyzny leży na sercu

Świątą i zbawienną rzeczą jest modlić się za umarłych, aby od grzechów swoich byli uwolnieni. (2MCh 12, 46)

*Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wzniesić;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!*

/A. Asnyk/



Za nami listopad, jedyny miesiąc w roku, w którym tak licznie odwiedzamy groby tych, którzy poprzedzili nas w swojej wędrówce do życia wiecznego. Rzeczą naturalną jest fakt, że po przeminięciu około jednego wieku, na skutek śmierci najbliższej rodziny i osób znających personalnie zmarłego, zapominamy o jego istnieniu oraz jego mogile. Kolejne pokolenia, niekiedy mimo wielkich chęci odszukania grobów swoich krewnych, kończą poszukiwania niepowodzeniem, gdyż miejsca spoczynku przodków były bez trwałego nagrobka i odpowiedniej tabliczki... Osoby zasłużone dla społeczeństwa mogły liczyć na wybudowanie kamiennego monumentu. Przykładem są większe i starsze nekropolie, począwszy od Starego Cmentarza w Krośnie, a skończywszy na najzaciejszych polskich cmentarzach tj. Powązki w Warszawie i nieco zapomniany teraz Cmentarz Łyczakowski we Lwowie.

Nasza miejscowość nie może szczycić się zabytkowymi grobami, gdyż cmentarze znajdujące się na terenie Łęk Dukielskich (rzymskokatolicki i polskokatolicki) są stosunkowo młode. Pozostaje zadać sobie pytanie, czy są gdzieś w świecie okazałe nagrobki osób związanych z naszą wsią?

W mojej wielopokoleniowej rodzinie przekazuje się dokładne informacje dotyczące przodków oraz troszczy się o to, by nie zaniechać miejsca ich pochówku. Od kilku lat przemierzając cmentarz parafialny w Kobylanach, na którym spoczywają łącznie zmarli przed utworzeniem naszej parafii, ze smutkiem zatrzymuję się przy jednej ze znajdujących się tam mogił. Ponad 90 lat temu złożono tam ciało śp. Edmunda Żoły, człowieka pochodzącego ze Szczepańcowej, ale bardzo związanego z naszą miejscowością. Zmarły w latach 1921 obejmował stanowisko kierownika szkoły w Łękach Dukielskich, było to na samym początku formalnego kształcenia naszych przodków w tej wsi. W kronice szkolnej, zamieszczonej przez p. Beatę Węgrzyn w "Powołaniu", natrafiamy na lakoniczne wzmianki informujące nas o tej funkcji: "Rada Szkolna okręgowa ze skrypsem zamianowała p. Edmunda Żołą, nauczyciela z Iwonicza, nadetatowym nauczycielem w Łękach od dnia 1 września (1912)". „(...) W okresie 1913-1925 pracowali kolejno w tutejszej szkole: p. Michalczyk Konstanty (brał udział w wojnie światowej), Żoła Edmund (zmarł w marcu 1922), Zajchowski M., Koziółkówna Waleria i Kisiółkówna Zofia".

Nie możemy oczekiwać dokładniejszych opisów, gdyż dokumenty typu Kronika Szkolna nie służą do opisu cech charakteru czy pochodzenia danej osoby. Dlatego też nie wiemy dużo, a osoby, które bezpośrednio znałyby zmarłego Edmunda, też już nie żyją, więc o pełnionej przez niego funkcji dowiedziałem się z nagrobka. Odczytujemy tam również, że został ufundowany przez żonę i rodziców. Zastanawia mnie fakt, dlaczego nie sprowadzono jego ciała do rodzinnych stron, lecz wybrano właśnie Kobylany. Nie trudno jest się domyślić, że na pewno pracując codziennie w naszej szkole musiał mieszkać nieopodal, lecz jego rodzina po śmierci raczej opuściła te strony. Wiemy, że zmarł w stosunkowo młodym wieku (1890-1921 lub wg kroniki 1922) co może świadczyć o tym, że mógł nie mieć potomstwa...

Głównym motywem napisania tego artykułu jest fakt złego stanu tego nagrobka i całkowite zapomnienie od kilku lat. Stylową kamienną kolumnę wieńczy "nałożony" wieniec, symbolizujący zapewne zasługi zmarłego i żal po jego śmierci. Wokół niego przez cały rok nieprzystrzyżona trawa i stare szklane lampiony. W tym roku postanowiłem szczególnie obserwować, czy ów grób ma opiekę. Rezultatem tych obserwacji był jeden znicz-podarowany przez mojego dziadka. Cóż, członkowie rodziny prawdopodobnie już nie żyją, grób pozostał bez opieki.

Krośnieńskie szkoły ponadgimnazjalne mają w zwyczaju składanie wiązanek na grobach nauczycieli w okresie zadusznym. Nie pamiętam, by nasza lokalna szkoła miała taką tradycję. Jest to uzasadnione, gdyż zatrudnia małą liczbę pracowników, często przyjezdnych. Dlatego też chciałbym zaapelować do ludzi dobrej woli, jak również miejscowych grup zrzeszeniowych, by okazać należytą wdzięczność jak i zainteresowanie osobą śp. Edmunda oraz jego grobem. Nie jeden może powiedzieć, że to nie jego sprawa, zresztą nie pochodził on z naszej wsi. Zaiste jest w wielkim błędzie, wszak nasi przodkowie dzięki takim osobom uzyskiwali wykształcenie na całe już życie: potrafili pisać, czytać, liczyć, znać elementy historii czy geografii, bo przecież mając choćby "cztery klasy" mogli o wiele lepiej iść przez życie.

2 XI 2014 roku Ojciec Święty Franciszek powiedział m. in.: "Wspomnienie zmarłych, troska o groby i modlitwy w intencji zmarłych są świadectwem ufnej nadziei, zakorzenionej w przekonaniu, że śmierć nie jest ostatnim słowem o ludzkim losie, ponieważ człowiek jest przeznaczony do nieskończonego życia, zakorzenionego i znajdującego swoje wypełnienie w Bogu".

Modlitwa czy pamięć o grobie jest taką prostą czynnością, a niesie wielkie owoce, bo przecież wszyscy jako ludzie wiary mamy świadomość trwałego węzła miłości i bogatej wymiany dóbr między wiernymi a duszami zmarłych, gdzie świętość jednego przynosi korzyść innym...

Zamieszczam również fotografie miejsca spoczynku (*na następnej stronie*). Znajduje się on nieopodal głównej alei, na stronie wschodniej (okolice grobowca śp. Sulimirskich i Peszyńskich).

Mateusz Więcek

22.XI. Zabawa andrzejkowa



**O. Michna na misjach
(do art. ze str.16)**



O. Michna obecnie



**O. Michna na misjach
(do art. ze str.16)**

Fotografie do artykułów



**Nagrobek E. Żoły
(do art. ze str.39)**